

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY  
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

7-8/2017

## SPIS TREŚCI

# KALEJDOSKOP



<b>Wydarzenia</b>	3	<b>Słownik Roku Awangardy cz. 4</b>		<b>Z Kolorami do granic</b>	44
<b>Ogniem i mieczem (we włosy)</b>		Jarosław Suchan	24	<b>Karskiego portret kompletny</b>	46
Michał Sitarek	8	<b>Gdy artysta śni na zawołanie</b>		<b>W obronie ariergardy sztuki</b>	
<b>Premiery filmowe</b>	9	Justyna Muszyńska-Szkodzik	25	<i>Felieton</i> Michała B. Jagiełły	48
<b>Z powodu „I love you”</b>		<b>Lodówka</b>		<b>Trójkąt miłosny:</b>	
Andrzej Poniedziałki	11	Małgorzata Karbowskiak	26	<b>flet, skrzypce i wiolonczela</b>	
<b>Prosta muzyka jest najtrudniejsza</b>		<b>Kocham cię, kocie!</b>		Anna Wójcikowska	49
Z ARTUREM ZAGAJEWSKIM		<i>Felieton</i> Mieczysława Kuźmickiego	27	<b>W stanie nie-myślenia</b>	
rozmawia Aleksandra Bęben	12	<b>Emocje w odcinkach</b>		Tomasz Cieślak	50
<b>Więcej niż piękno</b>		Bogdan Sobieszek	28	<b>Kłęsa urodzaju!</b>	
Magdalena Sasin	16	<b>Rzeczywistość rozszerzona</b>		Piotr Kasiński	52
<b>Gładiator na lotnisku</b>		Aleksandra Talaga-Nowacka	32	<b>Piwo na afiszu</b>	
Magdalena Sasin	18	<b>Monopolis – wizytówka miasta</b>		Pienisty	53
<b>Sprawa Polańskiego</b>		<b>Teatr ucieka i woła o pokój</b>		<b>Kalendarium</b>	54
Mariola Wiktor	19	Anna Ciszowska	34		
<b>Wspomnienie przykleja się do przedmiotów</b>		<b>W 10 lat dookoła regionu</b>			
Z BRONKĄ NOWICKĄ		Aleksandra Talaga-Nowacka	36		
rozmawia Piotr Grobliński	20	<b>Ucieczka z kina Polska</b>			
<b>Wielka sztuka w wersji mini</b>		<b>Matematyka uczuć</b>			
Aleksandra Talaga-Nowacka	23	Justyna Muszyńska-Szkodzik	40	<b>I str. okładki:</b>	
		<b>Planeta Działwa</b>		<b>ARTUR ZAGAJEWSKI</b> , kompozytor	
		Wiktor Moraczewski	42	– wywiad na str. 12	
				Foto: TAKING EYES	

# Jak się poruszać?



Mapa i muszla. Pierwsza poprecierana od ciągłego składania, mało czytelna od dopisków; druga popękana, z odcisniętymi śladami dawnego życia. Obie te nośne figury miasta pochodzą z wydanego nie tak dawno poematu o Łodzi „Nautilus” Macieja Roberta. Skupmy się na pierwszej.

W tym przypadku myślenie nie pojedynczymi obiektami, ale ich zbiorem i wzajemną ich relacją wynika z wieloletniego braku silnego centrum. Nawet słynna Pietryna to na mapie odcinek – równorzędne obiekty-kamienice, pozbawione jednego dominującego. Można tą ulicą melancholijnie chodzić bez końca lub wybrać jakąś część odcinka – będzie on centrum, ale tylko dla nas (lub nam podobnych). Ku czemu zmierzam? Ku zmianie, jaka następuje na mapie Łodzi (ale i wielu miast województwa). Dokładnie – na mapie kulturalnej. Odcinki i punkty o mniejszym lub większym znaczeniu układają się w nowy wzór. Najbardziej znana łódzka prywatna galeria Atlas Sztuki po 14 latach znika z Piotrkowskiej. „Zamykają” – głosił nagłówek w artykule robiącym z twórców tej artystycznej marki obrazalskich (na decydentów i media) chłopców. To ostatnia wystawa „w przestrzeni przy Piotrkowskiej 114/116” – tak żegna się prowadzący galerię Jacek Michalak. Jeśli nawet będzie „inna” przestrzeń,

ale gdzieś indziej, reprezentacyjna ulica będzie już niemal całkiem ogołocona z ambitniejszej kultury.

Miesiąc temu pisaliśmy o tym, jak zmienia się dawna Widzewska Manufaktura, w tym numerze piszemy o firmie Virako, która „nasycać” będzie kulturą inną postindustrialną przestrzeń – dawne Zakłady Przemysłu Monopolowego. Oby były one prawdziwie kulturotwórcze. Jeśli dodamy do tego kulturalne przestrzenie w Nowym Centrum Łodzi, pewne jest, że niedługo będziemy – my, odbiorcy kultury – poruszać się innymi traktami. Spójrzmy na mapy innych miast: Sieradz zapragnął zrewitalizować tzw. wzgórze zamkowe, Łęczycza i Kutno wyremontowały rynek i okolice ratusza, Piotrków Trybunalski – starówkę, także Radomsko rozważa przywrócenie historycznego ładu w ścisłym centrum, po pięciu długich latach w Wieluniu zakończy się remont kino-teatru Syrena. Te inwestycje mają sprawić, że centrum (miasta) stanie się silne, atrakcyjne, wymusi na mieszkańcach i turystach ruch dośrodkowy. Bo bez silnego centrum trudno mówić o integracji peryferii. Także w szerszym planie – np. Filharmonia Łódzka od 18 lat wyrusza w województwo, by serią koncertów właśnie integrować. Słaba instytucja nie byłaby do tego zdolna. Dzięki niej (i innym dużym inicjatywom) nie jesteśmy jak XIX-wieczne fabryki – oddzielnymi „księstwami” mało zainteresowanymi tym, co dookoła.

**Łukasz Kaczyński** – redaktor naczelny



Fotografia Grega Noo-Waka  
– wystawa „7.15 p.m.”  
w Grand Hotelu  
otwarta od 30 VI do 31 VIII



## Uwaga, komiks we wrześniu!

**28. Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier** odbędzie się w tym roku nie w październiku, ale w dniach **15-17 IX** w Atlas Arenie oraz salach Stadionu Miejskiego. Większość wystaw zostanie pokazana w EC1. Największą gwiazdą festiwalu będzie Jim Lee – jeden z najważniejszych współczesnych twórców komiksu, który pracował dla wydawnictwa Marvel, a obecnie związany jest z DC Comics, nie tylko jako scenarzysta i rysownik, ale przede wszystkim jako dyrektor wydawniczy. Do Łodzi przyjadą też m.in. Howard Chaykin – amerykański artysta, autor kanonicznych komiksów ze świata „Star Wars” oraz Achdé – francuski rysownik, tworzący albumy z przygodami słynnego kowboja Lucky Lucke’a. \*

## Dojrzałe kolory

**18. Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski”** trwa przez wakacje w całym województwie łódzkim. Inauguracja – **1 VII** w Skierńwiczach. Inne miejsca weekendowych koncertów to: Rogów (2 VII), Konstantynów Łódzki (8 VII), Dobroń (9 VII), Lutomiersk (15 VII), Brzeźno (16 VII), Warta (22 VII), Wolbórz (23 VII), Inowódz (29 VII), Wieruszów (30 VII), Zelów (5 VIII), Siedlątków (6 VIII), Sieradz (12 VIII), Tum (13 VIII), Lipce Reymontowskie (19 VIII), Krośniewice (20 VIII), Kalinowa (26 VIII) i Łowicz (27 VIII). Finał (2 IX) – w FŁ. Na wszystkie koncerty – poza finałowym – wstęp wolny. <http://filharmonia.lodz.pl/pl/kolory-polski>. „Kalejdoskop” jest patronem medialnym festiwalu. Czytaj na str. 44. \*

## Niepewny los galerii

Dzieła prezentowane od sześciu i pół roku w **Galerii Mistrzów Polskich** w Muzeum Miasta Łodzi, pochodzące z kolekcji **Krzysztofa Musiała**, można oglądać tylko **do 24 VIII**. Później w muzeum rozpocznie się remont. Dagmara Śmigielska, dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta Łodzi obiecała, że po remoncie obrazy i rzeźby wrócą w to miejsce, jednak pojawiły się doniesienia, że kolekcjoner zabiera zbiór do innego miasta. Na nasze wątpliwości biuro prasowe UMŁ odpowiada: „Do Urzędu Miasta Łodzi nie dotarła żadna oficjalna informacja na temat przeniesienia kolekcji. Zarówno UMŁ, jak i autor widzą doskonałą przestrzeń ekspozycyjną w Muzeum Miasta, a po zakończeniu remontu mogą zostać wznowione rozmowy na temat udostępnienia w niej dzieł p. Musiała”. \*

## Transatlantyk – druga szansa

**Transatlantyk Festival** po raz drugi odbędzie się w Łodzi w dniach **14-21 VII**. Zaplanowano nowe konkursy, sekcje i zasady uczestnictwa – za oglądanie filmów trzeba będzie płacić (bilet – 7 zł). Tematem przewodnim jest „Siła kobiety”. Panorama i Docs to dwie najważniejsze sekcje prezentujące najciekawsze filmy ostatnich miesięcy – premierowe tytuły oceni publiczność. Dystrybutor, który zdecydował się wprowadzić zwycięski tytuł do polskich kin, dostanie 40 tys. zł. Nowością jest sekcja Historie Kina, która przedstawi najważniejsze tytuły najwybitniejszych twórców w dziejach kina, czasami dzieła trochę zapomniane. Kontynuowany będzie sztandarowy projekt festiwalu, czyli Kino Łódzkowe – publiczność ogląda filmy w wieloosobowych łózkach wyposażonych w ekrany. Kolacje towarzyszące Kinu Kulinarnemu przygotowuje m.in. Wojciech Modest Amaro. Nie zabraknie także wydarzeń muzycznych (w tym dwóch konkursów kompozytorskich), spotkań, warsztatów i paneli dyskusyjnych. Więcej informacji na stronie [e-Kalejdoskop.pl](http://e-Kalejdoskop.pl) \*

## Małe formy na scenie

We wszystkie środy lipca i sierpnia w Domu Literatury piąty raz będzie się odbywał konkurs teatrów małych form w ramach **XIX Letniej Sceny 2017**. Konkurs dotyczy zarówno teatrów instytucjonalnych, jak i offowych. Mogą w nim brać udział małoobsadowe przedstawienia dramatyczne, w tym adaptacje prozy i poezji, monodramy oraz kabarety literackie. W konkursie nie biorą udziału przedstawienia dla dzieci. Hasło tegorocznej Letniej Sceny to „Najlepsze...”. \*

## Michael Nyman w Łodzi

**Międzynarodowy Festiwal Producentów Muzycznych Soundedit** to unikatowe wydarzenie, dedykowane producentom muzycznym. W Łodzi organizowany jest od dziewięciu lat. Polscy twórcy mają możliwość spotkania z najlepszymi światowymi fachowcami w branży muzycznej. W tym roku impreza odbędzie się w dniach **27-29 X**. Najważniejszy gość festiwalu to brytyjski kompozytor Michael Nyman. Będą koncerty grupy Skapel i Gary'ego Numana oraz wystawa zdjęć Briana Griffina. Program: <http://2017.soundedit.pl> \*

## Pracowite lato ze sztuką

Po raz piąty Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi we współpracy z KAUS Urbino organizuje **Letnie Międzynarodowe Kursy Grafiki i Tkaniny Artystycznej PATA**. Gośćmi specjalnymi, a zarazem prowadzącymi warsztaty pierwszej sesji (**18-30 VII**) będą: **Renata Papiśta** z ASP w Sarajewie oraz **Daniela Krystyna Jałkiewicz** z Łodzi. Gwiazdor drugiej sesji to **Hiromi Inayoshi** z Tokio, który w dniach **8-20 VIII** poprowadzi kurs projektowania znaków personalnych, plakatu i książki artystycznej.

Odbędą się też zajęcia z projektowania graficznego i komiksu oraz preprodukcji gier i filmów. Nowością będą warsztaty poświęcone tematyce akcesoriów w świecie mody. Uczestnicy pokażą efekty swojej pracy na wystawach organizowanych w ASP na koniec każdej sesji – 30 VII i 20 VIII. \*

## Grafika w miniaturze

**Do 3 IX trwa 16. Międzynarodowe Triennale Małe Formy Grafiki**. Wystawę główną można oglądać w galeriach Willa i Chimera, a towarzyszą jej ekspozycje grafiki w Galerii Bałuckiej – Christine Ravaux (do 6 VIII), Galerii Re:Medium – Zbigniewa Purczyńskiego (do 29 VII) i Ośrodka Propagandy Sztuki – Andrzeja Mariana Bartczaka (do 27 VIII). Czytaj na str. 23. \*

## Moździerz na dobry początek

Jubileuszowa **X edycja Letniej Akademii Jazzu** potrwa w Klubie Wytwórnia **od 18 VII do 31 VIII**. Gwiazdą będzie trio najlepszych europejskich pianistów jazzowych: Leszek Moździerz, Michael Wollny oraz Iiro Rantala – ich koncert zaplanowano na in-

augurację wydarzenia. LAJ to festiwal światowych premier. Jednym z projektów specjalnych tegorocznej edycji jest „Impressions on Górecki” kwartetu Macieja Obary. Drugim stworzonym na tę okazję projektem będzie koncert Nikoli Kołodziejczyka, który przygotował muzykę dla Orkiestry Kameralnej Miasta Tychy AUKSO. Będą jej towarzyszyć: puzonista Samuel Blaser i trębacz Tomasz Dąbrowski.

Podczas LAJ wystąpią też: amerykańska wokalistka China Moses, norweski duet Sidsel Endresen & Stian Westerhus, duet Masecki|Rogiewicz, trio Gadt|Chojnacki|Gradziuk. Pojawia się młode zespoły: Kamil Piotrowicz Sekstet, Aga Derlak Trio, Kuba Więcek Trio i Cracow Jazz Collective. W tym roku odbędzie się także piąta edycja mistrzowskich warsztatów jazzowych Intl Jazz Platform zakończona finałowym koncertem uczestników 3 VIII. \*

## Smoki i potwory poszły w region

Lalki i elementy dekoracji ze spektakli wystawianych w łódzkim Teatrze Lalek Arlekin można oglądać na dwóch wystawach w regionie. Pierwsza, zatytułowana „**Lalki bliżej dziecka/Arlekin bliżej dziecka**”, prezentowana jest w ruinach zamku w **Inowłodzu**. W zamkowej wieży czekają smoki i potwory, a w wydzielonej przestrzeni – lalki tylko dla dorosłych. Z kolei w **Domu Kultury w Łęczycy** można oglądać ekspozycję zatytułowaną „**Podróż Arlekina**”, nawiązującą do wypraw bohaterów spektakli: Małej Syrenki, Piotrusia Pana, Alicji w Krainie Czarów czy Konika Garbuska. Zwiedzający mogą podejść blisko do okrętu, którym pływał książę uratowany z głębin przez Małą Syrenkę. Obie wystawy będą otwarte do końca września. \*

## Salon niezależnych

**Czwarty Niezależny Salon Łódzkich Młodych Twórców** jak co roku odbędzie się w dwóch odsłonach. Pierwsza – w dniach **4-26 VIII** – w Galerii ASP przy ul. Piotrkowskiej. Druga (18 X – 31 XII) w Muzeum Miasta Łodzi. Salon to prezentacja prac artystów, którzy ukończyli Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi w ciągu ostatnich 10 lat. Pojawia się też prace artystów, którzy dotąd nie prezentowali się w ramach Salonu, np. Dominika Janyszka i Tatiany Bulyhy. Organizatorem jest Stowarzyszenie Artystyczne „ELart”. \*

## Zjednoczenie bibliotek

Pięć dzielnicowych **Miejskich Bibliotek Publicznych w Łodzi** wraz z niemal 80 filiami połączy się w jedną placówkę, tworząc jedną z największych w kraju sieci bibliotecznych. Korzystanie z jej zasobów umożliwi Łódzka Karta Biblioteczna (ale dopiero w 2019 roku). Można będzie wypożyczyć książkę w jednej placówce, a oddać ją w drugiej (m.in. przez „wrzutomat”), obsługa będzie dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych i seniorów.

Projekt oszacowano na 8 mln zł, z czego 6,8 mln zł ma pochodzić z Unii Europejskiej. 3 mln zł pochłonięty remont i rozbudowa dwóch filii: przy ul. Boya-Żeleńskiego 15 i Powstańców Wielkopolskich 3. Wdrożenie oprogramowania oraz wyposażenie bibliotek będzie kosztowało 5 mln zł. \*

## Świerszczykowe wierszyki

W Łódzkim Domu Kultury 4 czerwca odbył się finał **Wojewódzkiego Ekologicznego Dnia Dziecka – 46. Świerszczykowe Wierszyki 2017**. Wzięło w nim udział ponad 350 dzieci z Łodzi i regionu. Próbowali sił w konkursie recytatorskim oraz w trzech konkursach plastycznych – projekt trwa

od marca, a przygotowywało się do niego niemal 2800 dzieci z 185 ośrodków kultury.

W konkursie na ilustracje do bajki Dariusza Staniszewskiego „Co drapie po niebie” (wydanej pod szyldem Wydawnictwa Kwadraturka ŁDK) nagrody Grand Prix otrzymali: Gabrysia Gabrysiak, Artur Malej, Nina Pięta i Roksana Malej z Opoczna oraz Ania Kawęcka, Martyna Pękacka i Kinga Moryczke z Rąbienia.

W konkursie plastycznym „Mały przyrodnik” nagrodę specjalną otrzymał Szczepan Zjawiony z Mąkolic, Grand Prix przyznano natomiast Ernestowi Makarowiczowi oraz Mikołajowi Fajst-Święcickiemu z Łodzi. W konkursie plastycznym „Ekologia w moim domu” Grand Prix dostał Stanisław Kantorka z Głowna.

Najważniejsze laury w konkursie recytatorskim o tematyce przyrodniczej i ekologicznej przypadły: Hannie Marynowicz ze Słowika, Kamilowi Gabarze z Guzewa, Aleksandrze Smorawskiej z Koźła, Janowi Sadowskiemu z Aleksandrowa Łódzkiego, Małgorzacie Wierzbowskiej, Gabrieli Przybylskiej i Zuzannie Kwasiborskiej z Łodzi, Aleksandrze Wójtowicz z Bukowca, Marii Piotrowskiej ze Zgierz oraz Amelii Szczerbiak z Głowna. \*

## Piosenkarz ma słuchać, jak trawa rośnie

**Irena Santor**, popularna piosenkarka, 31 maja odebrała tytuł doktora honoris causa Akademii Muzycznej w Łodzi. Oto, co m.in. powiedziała podczas uroczystości: „Na pytanie: czy dobrze, że w akademiach muzycznych zaczyna się kształcić artystów estradowych, odpowiadam: no nareszcie. Bravo! Podstawowa emisja jest tutaj konieczna, kształcenie słuchu nieodzowne. Prawidłowy oddech to baza, właściwe obchodzenie się ze strunami głosowymi – także. Nie krzycz, nie forsuj strun. Uważaj, co chcesz przez swój śpiew powiedzieć. Siebie śpiewaj! Co to znaczy artysta estradowy? Czym się trzeba legitymować? Moim zdaniem głosem, może nie być wielki, ale powinien mieć charakterystyczną barwę; poczuciem rytmu, słuchem muzycznym... Ale przede wszystkim trzeba być muzykalnym. A co to jest muzykalność? Ja bym powiedziała, że to jest coś, co dotyka duszy. Warto także czytać książki, chodzić do opery, filharmonii. Podśłuchiwać nie tylko ludzi, ale także przyrodę, jak trawa rośnie, jak ptaki śpiewają, jak szumią drzewa, jak wiatr zawodzi, jak płacze deszcz. Najważniejsze, co z tych wszystkich doświadczeń wyniosłam to to, że nie wolno powielać”.

Wywiad z piosenkarką ukazał się w „Kalejdoskopie” 5/2017. \*



Foto: DARIUSZ KULESZA

## Kwintety, kwartety i duety



Tak zwany Rynek Jazzowy Manufaktury latem znów będzie rozbrzmiewał muzyką. We wszystkie niedziele sierpnia w ramach **Manu Summer Jazz Sundays Master & CO** wystąpią: Krzesimir Dębski i Krzysztof Ścierański (6 VIII), Sasha Strunin Swing Quartet (13 VIII), Mateusz Smoczyński Quintet (20 VIII) oraz Gary Guthman Quartet (27 VIII). Początek każdego koncertu o godz. 17. \*

## Koncerty w kolegiacie

Dziesiąta edycja **Letniego Festiwalu w Kolegiacie Wolborskiej** rozpocznie się 2 VII koncertem słowno-muzycznym „Brat naszego Boga” w 100. rocznicę śmierci Brata Alberta – Adama Chmielewskiego (wystąpią: Jerzy Trela, Ewa Warta-Śmietana – sopran, Robert Grudzień – organy). Kolejny koncert „Cud nad Wisłą – Bitwa Warszawska 1920” (13 VIII) uczci 150. rocznicę urodzin marszałka Józefa Piłsudskiego. „Przeboje muzyki klasycznej”, wykonaniu Tomasza Marczaka – trąbka, Andrzeja Sochockiego – organy, zabrzmia 27 VIII. Na finał (3 IX) zaprezentuje się zespół Jarzębina z Kocudzy. \*

## 594. urodziny Łodzi

Gwiazdy tegorocznego święta to: grupy **Hey** i **Rezerwat** oraz **Natalia Nykiel**. 594. rocznica nadania Łodzi praw miejskich będzie obchodzona 29 VII. Ale już dzień wcześniej złączą się imprezy: w piątek 28 VII – koncerty na placu Wolności (początek o godz. 20), a w sobotę od godz. 21 na placu Wolności oraz na rynku Manufaktury. W planach są też wydarzenia w innych częściach miasta. Organizatorem jest Łódzkie Centrum Wydarzeń. \*

## Muzyczna podróż

Trwa IV edycja festiwalu **Świat Muzyki – Muzyka Świata** w Kutnie. Na 15 VII zaplanowano koncert zespołu Kołomyja, który sięga do korzeni słowiańsko-bałkańskiej muzyki ludowej (Centrum Teatru Muzyki i Tańca, ul. Teatralna 1), na finał 16 VII – warsztaty bębniarskie (pl. Piłsudskiego) i koncert grupy ŚANĜO, reprezentującej world music. \*

## Muzyka w specjalnej strefie



Jak co roku w wakacje można uczestniczyć w koncertach pod hasłem **Piknik u Grohmana** – w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej przy ul. Tymienieckiego 22/24. W lipcowe niedziele wystąpią: Grohman Orchestra (2 VII), Dixie Friends (9 VII), Que Passa (16 VII) oraz Sokół Orkestar (23 VII). Pikniki rozpoczynają się o godzinie 15 (koncerty: o godz. 15.30 i 17). \*

## Rozrywka w lesie

W wakacyjne soboty na koncerty zaprasza **Kawiarnia „40”** w Sokolnikach Lesie. 1 VII wystąpi Hanna Banaszak z zespołem. Osiemnastkę „40-stki” uczci zespół Hot & Sweet Jazz Band (8 VII). W kolejny weekend zaprezentuje się zespół Mr Pollack (15 VII). Gościem kawiarni będzie również Alosza Awdiejew z zespołem (29 VII). Natomiast urodziny Sokolnik (5 VIII) uświetni występ Paweł Samokhin Band (w GOK Leśmierz). Piotra Bukartyka – śpiewającego satyryka z zespołem – będzie można posłuchać 12 VIII. Kabaret HRABI zabawi publiczność 19 VIII, a Andrzej Poniedziałki w programie „MELO-NIE DRAMAT” – 3 IX. \*

## Klasyka na wakacje

Trwa **XXIX Muzyczne Lato w Sokolnikach** poświęcone 45-leciu pracy artystycznej dyrektora festiwalu Ryszarda Jana Osmolińskiego oraz 25-leciu The Wieniawski String Quartet. W kościele parafialnym w niedzielne popołudnia (godz. 18) lipca i sierpnia odbędą się koncerty: 2 VII – „Łódzcy wirtuozi” (Beata Zawadzka-Kłos – mezzosopran, Antoni Wierzbński – flet, Cezary Sanecki – fortepian), 9 VII – „Solo i w duecie” (Satomi Yasutaniya – skrzypce, Kaori Okuzumi – fortepian), 16 VII – „Koncert kameralny” (kwintet dęty Fine Brass Ensemble), 23 VII – „Koncert jubileuszowy” (Michał Drewnowski – fortepian, The Wieniawski String Quartet), 30 VII – „Koncert na cztery ręce” (duo fortepianowe Granat), 6 VIII – „Koncert sonat” (Piotr Wilczyński – organy, Polskie Duo Skrzypcowe), 13 VIII – „Koncert cztery pory roku” (Piazzolla Trio), 20 VIII – „Zakończenie festiwalu” (Olga Maroszek – mezzosopran, Rafał Gzella – fortepian, Witold Smętkiewicz – fraszki). \*

## Posłuchaj Bacha

Kolejna odsłona **Międzynarodowego Festiwalu Organowego Johann Sebastian Bach**, odbywającego się w Warszawie i Łowiczu. W każdy wtorek lipca i sierpnia na koncerty organowe o godz. 19.30 zaprasza łowicka bazylika katedralna (Stary Rynek 24/30). Wystąpią: Magdalena Witczak – sopran, Wiktor Łyjak – organy (4 VII); Zygmunt Strzęp (Niemcy) – organy (11 VII); Sergio Militello (Włochy-Watykan) – organy (18 VII); Colin Andrews (USA/Anglia) – organy (25 VII); Krzysztof Jakowicz – skrzypce, Krzysztof Marosek – organy (1 VIII); Romuald Gołębiowski – klarnet, saksofon altowy, Karol Gołębiowski – organy (8 VIII); Zsuzsa Elekes (Węgry) – organy (15 VIII); Maija Lehtonen (Finlandia) – organy (22 VIII); Roman Gryń – trąbka, Bogdan Narloch – organy (29 VIII). \*

## Mieszkańcy regionu decydują!

Teraz już nie tylko Łódź, ale i województwo łódzkie ma swój budżet obywatelski. Mieszkańcy regionu mogą decydować, na co zostaną przeznaczone samorządowe pieniądze w przyszłym roku. W strategii rozwoju województwa są zapisy o tworzeniu warunków do rozwoju kapitału społecznego i poczucia tożsamości regionalnej – i temu właśnie ma służyć **Budżet Obywatelski Samorządu Województwa Łódzkiego 2018**, który wynosi 5 milionów zł. Będzie prowadzony odrębnie dla pięciu subregionów

– na każdy przeznaczona jest taka sama kwota. Ich mieszkańcy mogą zgłaszać projekty społeczne, prozdrowotne, edukacyjne, sportowe, turystyczne, ekologiczne i – oczywiście – kulturalne. Zgłoszenia **do 30 VI**. [www.bo.lodzkie.pl](http://www.bo.lodzkie.pl). \*

## Dzieci na szlaku

„**Kolorowa Lokomotywa – Na zielonym szlaku 2017 – projekt ekologiczno-artystyczny dla dzieci z województwa łódzkiego**” już piąty raz wyrusza w trasę po regionie. Podobnie jak rok temu uczestnikami projektu będzie 1120 dzieci z 14 miast: Tomaszowa Mazowieckiego, Radomska, Piotrkowa Trybunalskiego, Wielunia, Tuszyń, Bełchatowa, Sieradza, Skierniewic, Sulejowa, Opoczna, Zelowa, Kutna, Zduńskiej Woli i Łodzi. Zadaniem projektu jest połączenie warsztatów artystycznych z nauką, jak chronić środowisko. W ramach projektu, który zaczął się w czerwcu, a zakończy w październiku, odbędą się warsztaty w 14 miejscowościach, wycieczki do parków krajobrazowych oraz zajęcia w Ogrodzie Botanicznym w Łodzi. Uczestnicy wezmą udział w trzech konkursach: fotograficznym, plastycznym oraz sztuki ludowej i rękodzieła – efekty zostaną pokazane na wystawie w ŁDK. \*



## Nowy tom Kwadratury

„**Słońca może dziś nie być**” Jolanty Stelmasiak to najnowszy tom w dorobku działającego w Łódzkim Domu Kultury wydawnictwa Kwadratura. Książka ukazała się na początku czerwca jako piąta pozycja w drugiej serii poetyckiej. Na okładce – obraz profesora Mariana Kępińskiego, w środku – 39 wierszy, podzielonych na dwa cykle: „Ślady” i „Fotografie”. Minimalistyczne, oszczędne wiersze poetki przywodzą na myśl poetykę haiku. Jak pisze w okładkowej notce Maria Duszka: *Ta poezja nie pozostawia czytelnika obojętnym. Dlaczego? Może dlatego, że jest do bólu autentyczna, uczciwa. Jolanta Stelmasiak nie koloryzuje, nie gra, nie oszukuje – siebie ani czytelnika.*

„Słońca może dziś nie być” to trzecia książka mieszkającej we wsi Grzybów niedaleko Szadku poetki, która jest laureatką wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich, m.in. OKP im. H. Poświatowskiej w Częstochowie.

# Ogniem i mieczem (we włosy)

Michał Sitarek

Czym jest Sieradz Open Hair Festival? Tego wyjątkowego wydarzenia, w którym uczestniczą dziesiątki tysięcy gości, nie da się opisać w prosty sposób, tak jak nie można powiedzieć, że Antoni „Antoine” Cierplikowski, patron i inspiracja festiwalu, był jedynie fryzjerem.

Festiwal powstał w 2009 r., jako jeden z elementów promocji miasta. Pierwsza edycja odbyła się w setną rocznicę narodzin „chłopczycy” – fryzury, która w 1909 r. zapoczątkowała rozgłos i rozwój kariery Antoniego Cierplikowskiego (Antoine ściał wówczas na krótko włosy francuskiej aktorki Ève Laval-lière). Sieradz był klamrą spinającą jego fascynujące życie – tu się urodził, tu wrócił, by dożyć swoich dni. Antoine de Paris jest inspiracją dla Sieradza, jak i dla całego fryzjerskiego świata. Tak jak Cierplikowski stworzył nowoczesną kobietę i fryzjerstwo, tak dzisiaj marka Open Hair wraz z festiwałem są jednym z głównych narzędzi tworzących nowy wizerunek Sieradza – miasta otwartego, kreatywnego, stawiającego na rozwój, ale pamiętającego o swoich korzeniach.

Osiem dotychczasowych edycji SOHF wpisało sieradzkie wydarzenie na mapę najważniejszych wydarzeń kulturalno-rozrywkowych nie tylko na mapie województwa łódzkiego, ale również kraju, jest też coraz bardziej dostrzegane w Europie. Ubiegłoroczna edycja przyciągnęła ponad 100 tysięcy uczestników. Goście podkreślają szczególną atmosferę festiwalu. Taki też będzie w tym roku.

Preludium do festiwalu od dwóch lat jest Rynkoff – scena, na której już 21 lipca zagrają Dominika Barabas oraz Swiernalis. Tego samego dnia będzie można poddać się stylizacji barbera Adama Szulca. W sobotę 22 lipca na ul. Rycerskiej królować będą czołowi polscy projektanci oraz designerzy z Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Pokazy mody pojawią się także na scenie głównej (pl. Wojewódzki), a twórcami show będą Paprocki&Brzozowski oraz Patryk Wojciechowski. W niedzielę 23 lipca warto zwrócić uwagę na show „Piękna i Bestia”. Będzie to



Foto: URZĄD MIASTA SIERADZA

Sieradz Open Hair Festival 2016

nie tylko unikatowy pokaz kobiecego i męskiego fryzjerstwa i stylizacji, ale także zderzenie dwóch osobowości: wspomnianego Adama Szulca i Jagi Hupała, jednej z najsłynniejszych kreatorok fryzur.

Pierwszy raz w Polsce wystąpi też hiszpański fryzjer Alberto Olmedo, który stylizuje fryzury... samurajskimi mieczami oraz ogniem. Tego samego dnia będzie można przyjrzeć się pracy (i poddać stylizacji) teamowi młodych zdolnych tworzących kadrę na Mistrzostwa Świata we Fryzjerstwie w Paryżu – prowadzonych przez mistrza świata Andrzeja Matrackiego.

Tradycyjnie mocną częścią festiwalu będzie muzyka. 22 lipca na scenie głównej wystąpią: Piotr Ziola, zdobywca Fryderyka 2017 za fonograficzny debiut roku oraz jedna z najważniejszych formacji polskiego rocka – grupa Hey. W niedzielę na festiwalowej scenie pojawi się Bovska, objawienie roku 2016 r. Zwieńczeniem będzie koncert „Brodka Clashes”. Program festiwalu na stronie [www.openhair.pl](http://www.openhair.pl) \*



„**Volta**”, komedia kryminalna, Polska, reż. Juliusz Machulski, obsada: Olga Bołądź, Andrzej Zieliński. *Niejaki Bruno Volta postanawia wejść w posiadanie niezwykle cennego przedmiotu – korony Kazimierza Wielkiego. Jednak na jego drodze staje młoda Wiki, która znalazła skarb w ścianie starej kamienicy.* Planowana premiera **7 VII**

„**Mężczyzna imieniem Ove**”, dramat, Szwecja, reż. Hannes Holm, obsada: Rolf Lassgård, Bahar Pars. *Nominowany do Oscara. Stetryczny sześćdziesięcioletek nie może pogodzić się ze śmiercią żony. Pojawienie się nowych sąsiadów wywraca jego świat do góry nogami.* Planowana premiera **14 VII**



„Dunkierka”

„**Dunkierka**”, dramat wojenny, Francja, Holandia, USA, Wielka Brytania, reż. Christopher Nolan, obsada: Tom Hardy, Cillian Murphy. *Aliancczy żołnierze z Belgii, Wielkiej Brytanii, Kanady oraz Francji zostają otoczeni przez niemiecką armię i ewakuowani podczas najbardziej zacieklej bitwy II wojny światowej.* Planowana premiera **21 VII**

„**Atomic Blonde**”, thriller, USA, reż. David Leitch, obsada: Charlize Theron, James McAvoy. *Tajna*

*agentka MI6 zostaje wysłana w czasie zimnej wojny do Berlina, aby odnaleźć zaginioną listę podwójnych szpiegów oraz zbadać śmierć jednego z nich.* Planowana premiera **28 VII**

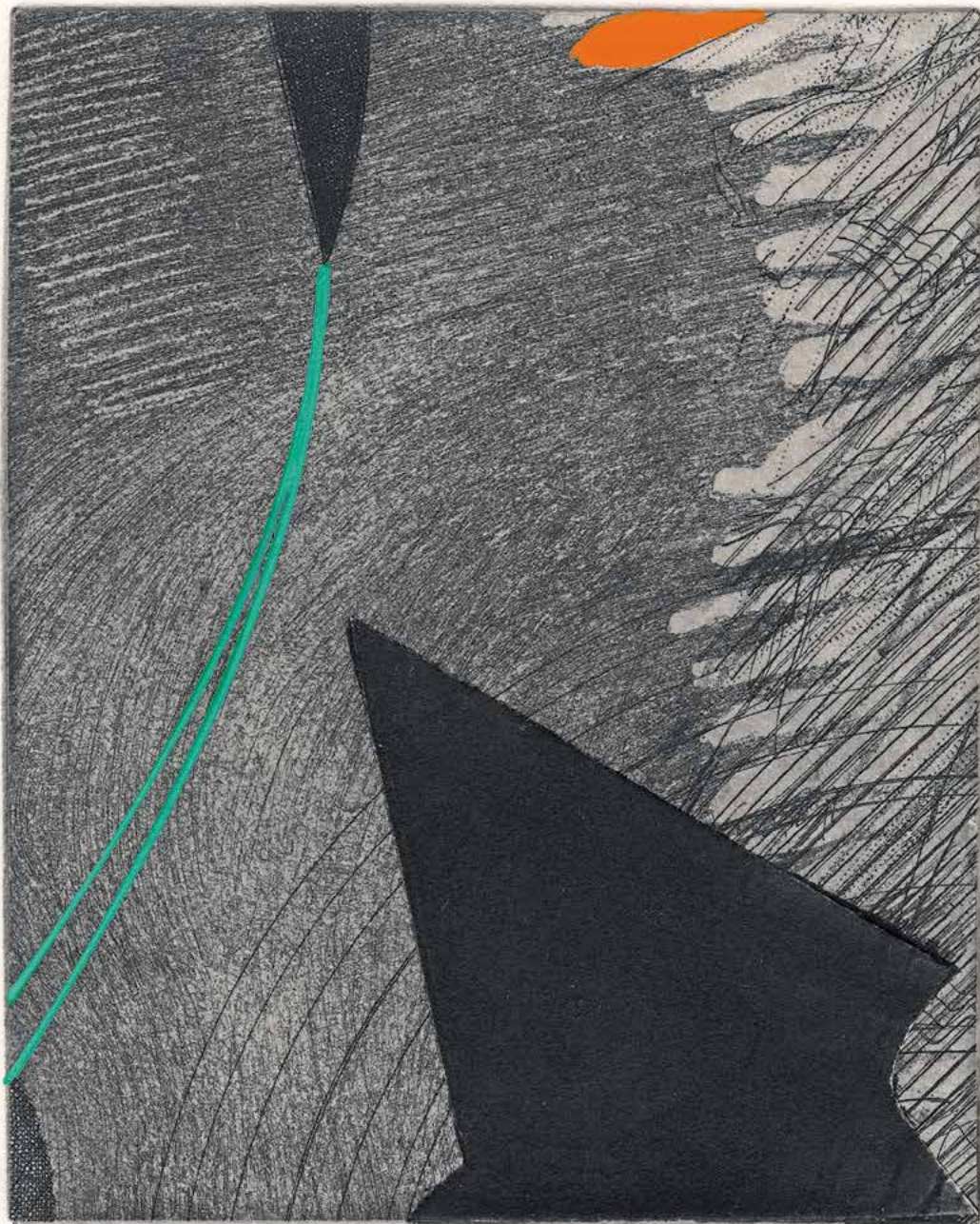
„**Valerian i Miasto Tysiąca Planet**”, sci-fi, Francja, USA, reż. Luc Besson, obsada: Clive Owen, Rihanna, Ethan Hawke, Herbie Hancock. *Agenci Valerian i Laurelina zostają wysłani z misją przeprowadzenia śledztwa w Mieście Tysiąca Planet. W kulturowym i politycznym centrum galaktyki przyjdzie im zmierzyć się ze złowrogą siłą, która zagraża bezpieczeństwu wszechświata.* Planowana premiera **4 VIII**

„**Frantz**”, dramat, Francja, Niemcy, reż. François Ozon, obsada: Pierre Niney, Paula Beer. *Młoda Niemka Anna codziennie odwiedza grób swojego ukochanego Frantza, który zginął podczas I wojny światowej. Pewnego dnia spotyka Adriana – Francuza składającego kwiaty zmarłemu. Z czasem rodzi się między nimi osobliwa więź.* Planowana premiera **11 VIII**

„**Obdarowani**”, dramat, USA, reż. Marc Webb, obsada: Chris Evans, McKenna Grace. *Frank samotnie wychowuje swoją niezwykle uzdolnioną siostrzenicę Mary. Gdy talent podopiecznej ujawnia się, musi zawalczyć o prawa rodzicielskie z babcią dziewczynki.* Planowana premiera **18 VIII**

„**Królewicz Olch**”, dramat, Polska, reż. Kuba Czekaj, obsada: Stanisław Cywka, Agnieszka Podsiadlik. *Wybitnie utalentowany 14-latek rozpoczyna naukę fizyki na uniwersytecie. Pracuje nad teorią światów równoległych, których łącznikiem – jak z początku sądzi – jest światło.* Planowana premiera **18 VIII**

Mamy 10 zaproszeń do kina Szpulka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 4 VII jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

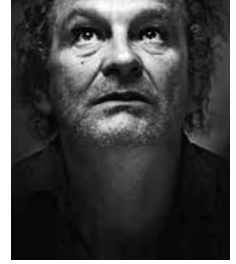


III/IV Bild Nr. 359

M. Sander 2016

# Z powodu „I love you”

Andrzej Poniedziałki



Wakacyjna piosenka. Tekst żeński. Ale może i mężczyzna zaśpiewać. Pod warunkiem, że się nie rozszlocha. Stevie Wonder śpiewał ją kiedyś. I just called....

*Jak światem świat, jak wiosna bżem  
Fruwało między ludźmi zwiewne – „kocham Cię”  
Motyli wdzięk, wytworny kicz  
Myślałam: część wystroju świata, ładne „nic”  
Jechałam gdzieś i pewnie skądś  
I na lusterku wstecznym ot, przysiadło coś  
Nie mogę już oglądać się  
Nie widzę nic... poza tym  
„Kocham, kocham Cię”*

*Zamiast cool-turalnie łzawić  
Piorę koł-drę pod kaskadą łez  
Głupia jak bukiecik szczawiu  
Dzwonię tu z powodu „I love you”*

*Podobni są  
Przy domu dom  
Ci – mają więcej, Tamci za to – dłużej śpią  
I „Ci” i „Ci” splatają się  
I rozpinają między moim „Móc” i „Mieć”  
Wplątałam się już w inną grę  
I „dolce vita-ć” w byle raję – nudzi mnie  
Potrzeba mi wariackiej mgły  
Posiadać – Owszem!  
Pod warunkiem, że to Ty!*

*Zamiast cool-turalnie łzawić  
Piorę koł-drę pod kaskadą łez  
Głupia jak bukiecik szczawiu  
Dzwonię tu z powodu „I love you”...*



# Prosta muzyka jest najtrudniejsza

– Gdybym pozostał tylko w warstwie czysto dźwiękowej, moje utwory byłyby jedynie sprytną i zgrabną układanką. A ja szukam treści – mówi kompozytor **ARTUR ZAGAJEWSKI\***, zwycięzca 64. Międzynarodowej Trybuny Kompozytorów w Palermo, łodzianin pochodzący z Tomaszowa Mazowieckiego.

**Aleksandra Bęben:** – Czy dla kompozytora o ugruntowanej już pozycji w środowisku muzycznym sukces na Trybunie Kompozytorów ma jeszcze jakieś znaczenie?

**Artur Zagajewski:** – Ma ogromne znaczenie, bo żaden z moich dotychczasowych sukcesów kompozytorskich, wyróżnień czy nominacji, nie może równać się ze zwycięstwem na Trybunie! Ona jest jednym z najważniejszych forów muzyki współczesnej na świecie – prezentacji i nagradzania utworów. W życiorysach kompozytorów, którzy zostali jej laureatami, ta informacja jest

zawsze podkreślana jako jedna z czołowych i najważniejszych.

**W Programie 2 Polskiego Radia, który zgłosił do konkursu pana utwór, podkreślano, że w ubiegłym roku utwory wyselekcjonowane na Trybunie zabrzmiały w rozgłośniach radiowych kilkudziesięciu krajów blisko 800 razy. Ciekawe, jak ta promocja wpłynie na zainteresowanie utworem wśród wykonawców. Napisał pan „brut” z myślą o konkretnych artystach.**

– Co prawda „brut” powstał dla Dominika Połńskiego i Arte Dei Suonatori, ale nie wykluczam możliwości wykonywania go przez innych muzyków. Zresztą bardzo często podkreślałem, że chciałem ten utwór napisać tak, aby nie był wyczuwalny problem pewnych ograniczeń, jakie wiążą się z pisaniem muzyki dla Dominika Połńskiego – wiolonczelisty posługującego się wyłącznie prawą ręką. I myślę, że udało się to osiągnąć między innymi poprzez preparację wiolonczeli. Dzięki temu efekt brzmieniowy odbiega znacznie od tych utworów, które do tej pory dla niego powstały. Jestem bardzo ciekawy, jak wykonałby „brut” inny wiolonczelista czy inny zespół – czy to muzyki dawnej, czy też grający na współczesnych instrumentach.

### **Są już chętni?**

– Tak, pojawiły się pierwsze pytania od wykonawców z Holandii.

### **Prezentowane na konkursie nagranie pochodziło z Warszawskiej Jesieni?**

– Z inauguracji festiwalu w 2014 roku. Słyszałem, że pomysł zgłoszenia „brutu” na Trybunę pojawił się zaraz po prawykonaniu, ale wiele osób z Radiowej Dwójki obawiało się tej propozycji jako zbyt radykalnej dźwiękowo. Z czasem pomysł dojrzał.

### **Radykalizm przestał niepokoić?**

– Zależy, jak ten radykalizm rozumiemy, bo znam kompozytorów, którzy w sferze wynalazczości, poszukiwań dźwiękowych czy też komplikacji strukturalnych w swoich partyturach są bardziej radykalni ode mnie. Jak ktoś mi mówi, że jestem radykalny, odbieram to jako komplement, aczkolwiek sam nie postawiłbym się po stronie radykałów. „brut” może posłużyć jako przykład: w tym samym

utworze używam zarówno bardzo radykalnych, ostrych dźwięków, szumowych, jak i tonacji h-moll i quasi-barokowej progresji. Ja wolę sformułowania, że moja muzyka jest wyrazista w przekazie, mocna, niepozostawiająca odbiorcy obojętnym.

### **Gdy powstaje utwór, myśli pan o słuchaczu?**

– Nie, nigdy. Myślę tylko o sobie – jako o odbiorcy. Piszę taką muzykę, jaką chciałbym usłyszeć.

### **I nie zastanawia się pan, jak zostanie odebrana?**

– Zawsze się zastanawiam! Ale nigdy moje rozwiązania nie są podyktowane jakimiś obawami. Wybieram takie rozwiązania, które mnie satysfakcjonują, a potem dopiero się zastanawiam, czy ludzi coś zaskoczy czy może zbulwersuje? Czy wywoła jakieś emocje...

### **Czyli czy ma szansę zadziałać?**

– Nad tym to już się nie zastanawiam, bo naprawdę bywa różnie. Dużo zależy od publiczności i od sytuacji: utwory są wykonywane nieraz na jakimś elitarnym festiwalu muzyki współczesnej, innym razem na przykład na jubileuszu filharmonii.

### **Czy kiedykolwiek publiczność pana zaskoczyła?**

– Bardziej krytycy muzyczni – ci młodzi – swoim płytkim spojrzeniem i czasem brakiem umiejętności wnikliwego wejścia w materię utworu. Większą wrażliwość dostrzegam u publiczności, również tej tak zwanej nieprzygotowanej, „nieprofesjonalnej”. Młoda krytyka hołduje ideom, które wynikają z lektur pewnych bardzo mądrych i modnych teoretyków i nagle – nie wiadomo dlaczego – zaczyna oceniać zgodnie z tymi teoriami, co jest muzyką nową, a co nie jest. Nie wiem, jak w ogóle w dzisiejszych czasach można wykluczyć pewien pluralizm prądów i nurtów. Ci młodzi krytycy są bardzo zamknięci i łatwo ich oszukać. Ja bym wiedział, jaki utwór im napisać do „podobania się” i jestem przekonany, że by się nabrali.

### **Porozmawiamy jednak o prawdziwych inspiracjach pana twórczości.**

– Zawsze wskazuję źródło inspiracji i ono jest dla mnie istotne. To nie znaczy, że piszę muzykę programową, ale chcę, aby ona o czymś była. Lubię >

zwrócić uwagę na pewne fakty, które miały kiedyś miejsce w historii, jakieś ważne myśli, prądy. W jednym z utworów przypomniałem ideę mechanofaktury stworzoną przez Henryka Berlewiego, a w „brucie” przywołałem architekturę Le Corbusiera. Do inspiracji brutalizmem, strukturą betonu i ogólnie fakturą architektury brutalistycznej dołożyłem dodatkowy aspekt, taki czysto muzyczny i jest nim zespół muzyki dawnej, który ma zupełnie inną specyfikę brzmieniową ze względu na dawne instrumenty i inną wrażliwość muzyków grających dawny repertuar.

**Co jest pierwsze w pańskiej pracy nad utworem? Z pozamuzycznych idei rodzi się muzyka, czy najpierw jest muzyczna struktura, wokół której wszystko powstaje?**

– Musiałbym przeanalizować każdy utwór z osobna i wrócić do jego początków, ale i tak nie dałoby się tego prosto opowiedzieć. Podstawowy pomysł zawsze wynika z tego, dla kogo piszę, bo to jest konkretny solista albo zespół, ale od początku praca nad strukturą dźwiękową jest pogłębiona warstwą ideową. Skąd ją czerpie? Generalnie, cały czas czytam. O architekturze, o sztukach plastycznych. W kręgu moich zainteresowań jest głównie modernizm 20-lecia międzywojennego i ten powojenny. Czytając i oglądając, zbieram ciekawe tytuły, słowa i wiem, że na pewno je kiedyś wykorzystam, choć czasami muszą poczekać. Teraz pracuję nad utworem dla flecistki Ewy Liebchen i od razu brzmienie fletu piccolo połączone z prostymi syntetycznymi dźwiękami w sterylną czystą fakturę weszło w relacje ze sztuką i architekturą holenderskiego De Stijlu Theo van Doesburga i Pieta Mondriana. Doskonale mi się to uzupełnia i pogłębia. Gdybym pozostał tylko w warstwie czysto dźwiękowej, moje utwory byłyby jedynie sprytną i zgrabną układanką dźwiękową. A ja szukam treści.

**Co jeszcze ma pan w kompozytorskich planach?**

– We wrześniu odbędzie się prawykonanie utwo-



Foto: TAKING EYES

ru napisanego dla Filharmonii Łódzkiej. Już trzeci raz wchodzę do filharmonii z projektem, w którym wystąpią amatorzy – tym razem jako chór. Tworzywem utworu będzie futurystyczny wiersz „Marsz” Brunona Jasińskiego ze specyficzną rytmiką i brzmieniem, który naturalnie połączył mi się z emocjami panującymi dziś w społeczeństwie. Współczesny świat przemawia do mnie jakimś zbiorowym krzykiem, ciągle mamy manifestacje na ulicach. Ludzie chcą dzisiaj mówić głośno i mocno, mają taką potrzebę, stymulowani trochę przez różne środowiska i media, co powoduje nieprzyjemną i bardzo agresywną atmosferę. Tekst Jasińskiego jest apolityczny i nie chodzi mi o jakiegokolwiek bezpośrednie nawiązywanie do dzisiejszych tematów, ale środki, których zamierzam użyć, mogą budzić takie skojarzenia.

### A utwory na Warszawską Jesień?

– Na Warszawskiej Jesieni w tym roku pokażę „circulatio” prezentowane już dwukrotnie w Łodzi, ale będzie też prawykonanie kolejnej kompozycji powstającej we współpracy z Eneaszem Kubitem grającym na akordeonie ćwierćtonowym. To z kolei będzie utwór, który ma silne muzyczne inspiracje nową falą lat 80.

### ... zapowiada Artur Zagajewski, nazywany największym rockmanem wśród polskich kompozytorów. Odpowiada panu ten tytuł?

– Bardzo! Sam zresztą go wykreowałem i to zupełnie przypadkowo. Przed obroną pracy doktorskiej powiedziałem profesorowi Zygmuntowi Krauze, że czuję się jak muzyk rockowy. I on to później umieścił w recenzji, w pierwszym zdaniu. Lubię przytaczać tę sytuację, sformułowanie pojawiło się w kilku artykułach i tak już zostało.

### Grał pan w zespole punkowym...

– Tak, w latach 90. wspólnie z bratem, z którym muzycznie współpracuję do dziś, mieliśmy projekty punkowe, nieodnoszące jednak jakichś większych sukcesów za wyjątkiem lokalnych, tomaszowskich koncertów. Muzyka rockowa opiera się przede wszystkim na przekazie emocjonalnym, nie intelektualnym, i dlatego tak szybko się wyczerpuje. 40-letni muzycy heavymetalowi nie mają już takiej siły przekazu, bo jednak to jest głos młodych ludzi. Obawiam się, czy ja w wieku 40 lat nadal będę jeszcze tym muzykiem punkowym czy rockowym, ale – z drugiej strony – nie skaczę z gitarą po scenie, nie udaję, że mam 20 lat. Chodzi przede wszystkim o pewnego ducha tej muzyki i o to, aby nie zatracić jakiejś naturalności i szczerości.

### Siły przekazu, sposobu oddziaływania!

– ... i radykalnego upraszczania. Ja teraz piszę coraz prostsze utwory. To niewiarygodne, jak dużo trzeba poznać, przeżyć i wiedzieć, aby odważyć się na pisanie prostej muzyki. Najbardziej prosta i zredukowana sztuka zawsze wynika z jakiegoś intensywnego procesu intelektualnego prowadzącego do dojrzałości. Tak jak Mondrian: musiał przejść niesamowitą ewolucję, żeby nagle stwierdzić, że będzie używał tylko linii pod kątem prostym i radykali-

zuje kolorystykę do trzech podstawowych kolorów. I ja coś takiego przechodzę. I im jestem starszy, tym bardziej punkowe utwory piszę (*śmiech*).

### Łatwo czy trudno pisze się dzisiaj muzykę? Wiele osób twierdzi, że łatwiej niż kiedyś.

– Słucham olbrzymiej ilości muzyki i widzę mnóstwo partytur – chociażby jako członek komisji Warszawskiej Jesieni – i to wszystko jest świetnie napisane pod względem technicznym, ale czegoś tam czasem jednak brakuje. Profesor Krauze po obejrzeniu kilkuset utworów jako juror konkursu kompozytorskiego powiedział mi kiedyś, że w tych świetnych partyturach brakuje muzyki. Ci ludzie często nie mają jeszcze nic ciekawego do powiedzenia. I tak jest wszędzie. Również w popkulturze, którą bacznie obserwuję. Mamy świetnie wyprodukowane rzeczy, brzmią lepiej niż wszystkie piosenki z lat 80., które powstały w Polsce i co z tego, skoro są o niczym? Jak się pojawi jakaś piosenka z tekstem, który chce coś powiedzieć, to zaraz mamy aferę i od razu zabrania się emisji teledysku, jak to było w przypadku zespołu Dr Misio. Ta pozorna łatwość i możliwości, jakie nam dzisiaj oferuje świat, coś zabijają. Poszukiwanie zabijają. I bunt. Dlatego też czasy, jakie mamy w Polsce, mogą to zmienić. Wbrew pozorom mogą mieć pozytywny skutek.

### Dla sztuki? Dla życia społecznego?

– Dla ludzi, którzy nie są obojętni i potrafią nie raz głośno zareagować wobec tego, co się dzieje. I nie myślę o jakichś prostych propagandowych wypowiedziach, jednoznacznym opowiadaniu się, tylko o inteligentnej sztuce komentującej rzeczywistość. Pisząc „Stalookich”, sięgnąłem do starego tekstu Lema, gdzie jest taki wers: *My jesteśmy Stalooicy, nie boimy się niczego*. Od początku, pisząc refren z tymi słowami, myślałem o współczesnej sytuacji w naszym kraju. Niewiele osób tak to odebrało, ale dla mnie najbardziej liczy się jedna opinia, którą usłyszałem po wykonaniu kompozycji, że ten utwór jest głosem współczesności. \*

\* Rocznik 1978, kompozytor, teoretyk muzyki, pedagog Akademii Muzycznej w Łodzi, laureat wielu nagród. [www.arturzagajewski.com](http://www.arturzagajewski.com).



Foto: BILL HEBERT

Rubberdance Group

# Więcej niż piękno

Magdalena Sasin

Nie zawsze trzeba wyruszać w podróż, by poznać świat. Czasem świat przyjeżdża do nas. Tak dzieje się co dwa lata podczas Łódzkich Spotkań Baletowych – miasto w centrum Polski od pół wieku gości najlepsze zespoły taneczne i wybitnych choreografów z całego globu.

Gdy tegoroczne – dwudzieste czwarte już – Spotkania dobiegły końca, satysfakcja mieszała się ze smutkiem: satysfakcja z przeżyć artystycznych wysokiej próby, smutek z powodu konieczności czekania kolejne dwa lata na taką artystyczno-intelektualną przygodę.

Wielkie uznanie należy się organizatorom na czele ze Stanisławem Bromilskim, wieloletnim dyrektorem administracyjnym Baletu XX Wieku Bójarta oraz byłym dyrektorem opery La Monnaie w Brukseli. Program biennale dowodzi, że doskonale orientują się we współczesnych baletowych trendach. Z bogatej oferty wybrać to, co najważniejsze, wynegocjować terminy i jeszcze zmieścić się w budżecie – to niełatwa sztuka.

Stała grupa widzów czeka zawsze na balet klasyczny – tym razem rozpoczął on Spotkania. English National Ballet, który do tej pory nie występował w Polsce, zaprezentował „Ballet Bold” oraz „Korsarza” – tytuł, który figuruje w repertuarze każdego szanującego się baletu klasycznego. Przebogata, naturalistyczna scenografia i nie mniej efektowna choreografia pozwoliły cieszyć się wizualnym pięknem oraz harmonią tańca i ludzkiego ciała.

Balet jest jednak czymś więcej niż pięknem. Może objaśniać i komentować rzeczywistość i jej przemiany. Dowiódł tego przejmujący spektakl „Until The Lions” („Dopóki lwy...”) londyńskiej Akram Khan Company, stanowiący komentarz do współczesnych przemian ról kobiety i mężczyzny w spo-



czeństwie i kulturze. Gdyby trzeba było wybierać – zadanie niełatwe! – „Until The Lions” wielu widzów wskazałoby zapewne jako najciekawszy, najbardziej wyrazisty i przejmujący spektakl tegorocznych Spotkań. Oprócz niewątpliwego artyzmu tancerzy, którzy nie tyle odgrywali swoje role, ile się w nie wcielali, by zatracić się bez reszty, dużą rolę odegrała tu aranżacja przestrzeni – usadzenie widzów na scenie dookoła miejsca akcji daje wrażenie przebywania w centrum wydarzeń. „Until The Lions” to więcej niż przedstawienie baletowe – to teatr tańca.

Kubański zespół Acosta Danza powstał zaledwie rok temu, a już budzi uznanie. Młodość zespołu wzmacnia młodość tworzących go tancerzy – ich radość tańca, nieklamana pasja wywierają wrażenie nie mniejsze niż wszechstronność w opanowaniu różnorodnych technik tanecznych. Największy zachwyt połączony z niedowierzaniem – „czy to na pewno jest możliwe?” – wywarła miniatura „Przejście nad Niagarą” – rodzaj studium ludzkiego ciała w ruchu.

Tak jak współcześnie zacierają się role kobiece i męskie, również i gatunki tańca przestają być oczywiste. Czy hip-hop to rodzaj baletu? Sztuki popularnej? A może tylko subkultura? Po występie amerykańskiej Rubberdance Group zdania były podzielone; niektórzy uważali nawet, że połączenie baletu i hip-hopu nie pasuje do takiej imprezy, jak ŁSB. Większość była jednak przeciwnego zdania – jeśli Spotkania mają być barometrem rozwoju baletu i pojawiania się nowych trendów, nie mogą unikać propozycji mniej oczywistych. A w dodatku spektakl „Vic’s Mix” obfitował w akcenty humorystyczne.

Nieco na uboczu głównych trendów działa także chiński zespół „Ldtx” – jest pierwszym w tym kraju oficjalnie zarejestrowanym, niezależnym, profesjonalnym zespołem tanecznym poza systemem państwowym. Skutkuje to między innymi brakiem dofinansowania od państwa. Tylko dwoje tancerzy „Ldtx” odebrało klasyczną baletową edukację, za to wszyscy są wykształceni w tradycyjnym tańcu chińskim. Do swoich układów (choreografie twórcy zespołu Li Han-Zhonga) wplatają ruchy zaczerpnięte z kung fu, tai chi, a przede wszystkim elementy charakterystyczne dla tych sztuk walki filozofii ciała: głębokie skupienie, panowanie nad oddechem,

maksymalną kontrolę ruchu, przemieszczanie się po okręgu. Do refleksji skłania spektakl „Cold Arrow – Game Of Go”, nawiązujący do chińskiej gry planszowej go, zbliżonej do szachów. Mniej przekonujący okazał się tytuł „Made in China”, będący efektem pracy z polskim choreografem Jackiem Przybyłowiczem; wskazuje to, że wciąż, mimo globalizacji, istnieją znaczące różnice kulturowe, które utrudniają współpracę i osiągnięcie satysfakcjonującego dla widzów efektu.

Wreszcie „Spartakus” – premiera gospodarza festiwalu, baletu Teatru Wielkiego w Łodzi. Treściowo bardzo ciekawy, inspirujący. W zakresie techniki tańca, mimo ogromnego progresu, jaki ten zespół dokonał w ostatnich latach, ciągle widać różnicę poziomów w zestawieniu z najlepszymi światowymi formacjami. Poszczególni soliści tańczą znakomicie, lecz zespół jako całość wciąż ma przed sobą sporo pracy, by osiągnąć spójność i nienaganną technikę.

Łódzkie Spotkania Baletowe to nie tylko przedstawienia. To także możliwość zadawania pytań tancerzom, warsztaty dla tancerzy Teatru Wielkiego w Łodzi i doświadczenie dla grającej na żywo orkiestry. Inspirujące dla widzów, rozwijające dla artystów, prestiżowe dla miasta. Mam nadzieję, że w przyszłości nic nie zakłóci regularności odbywania się tej ważnej imprezy.

Spektakle tegorocznej edycji ŁSB wyjątkowo intensywnie odnosiły się do współczesnego świata: zmiany relacji między płciami w „Until The Lions”, inwazja sztuki popularnej w „Vic’s Mix”, niemożność wyindywidualizowania się z grupy („Game Of Go”), wreszcie gorzka refleksja nad daremnością walki i ofiary jednostki w „Spartakusie”. Wszystko to dowodzi, że taniec ma wartość nie tylko estetyczną. Jest sztuką pełnoprawną treściowo i, choć nie werbalizuje artystycznej refleksji, stanowi ważny głos w debacie nad kondycją współczesnego świata i sztuki.

Ohad Naharin, szef izraelskiej Batsheva Dance Company podkreśla, że istotą tańca jest bezpowrotne znikanie. W tym znikaniu tkwi jednocześnie jego urok – gdyż to, czego nie da się zatrzymać, można tylko zapamiętać i zachować w duszy. Taniec zostawia za sobą rozedrgane cząsteczki powietrza i drganie emocji w naszych sercach. \*

# Gladiator na lotnisku

Magdalena Sasin



Foto: KATARZYNA ZALEWSKA

Zgodnie z tradycją w programie Łódzkich Spotkań Baletowych musi znaleźć się premiera przygotowana przez gospodarzy, czyli Teatr Wielki w Łodzi. Tym razem wybór padł na „Spartakusa” Arama Chaczaturiana. Ten dwudziestowieczny balet (premiera w 1956 r. w Leningradzie), zainspirowany tragicznymi dziejami Spartakusa, przywódcy krwawo stłumionego powstania gladiatorów, daje pole do popisu zwłaszcza męskiej części zespołu.

Libretto ma wymiar uniwersalny. W czasach swego powstania balet miał słać moc rewolucji i siłę robotniczego ludu Kraju Rad. Przewrotność historii sprawiła, że dziś służy jako komentarz przeciwko rewolucji. To koncepcja młodego rosyjskiego tancerza i choreografa Kirilla Simonova, który wykorzystał elementy spektaklu przygotowanego w ubiegłym roku dla Państwowego Teatru w Koszycach.

W pierwszej scenie ukazuje się nie starożytne imperium, ale hala odlotów na lotnisku. Jednym z pasażerów jest Spartakus, któremu służby porządkowe nie zezwalają na przekroczenie granicy. W nocy wraz z pozostałymi uchodźcami ucieka z lotniska. Druga część przedstawienia, bardziej dynamiczna, jest treściowo bliższa pierwowzorowi: Spartakus postanawia zjednoczyć uchodźców i hipisów i zor-

ganizować bunt. Jego obóz zostaje jednak otoczony przez wojska Krassusa, a on sam ginie.

Wiele do spektaklu wnoszą scenografia Pavola Juráša i gra światła (Grzegorz Policiński). Folia aluminiowa, z której zbudowano ściany lotniska, odbija światło i zwielokrotnia to, co dzieje się na scenie, a jednocześnie, dzięki prześwitom, pozwala budować drugi plan. Atutem przedstawienia jest też muzyka w wykonaniu orkiestry pod batutą Wojciecha Rodka.

Choreografia Simonova odbiega od stylu klasycznego, z którym zwykle kojarzony jest utwór Chaczaturiana. Klasyka pojawia się tylko w niektórych miejscach, a najbardziej efektowna jest solówka Eginy (Ekaterina Kitaeva-Muśko), pełna wirtuozowskich obrotów i przestrzennych skoków. Dalsza od klasyki, choć też piękna, dzięki Monice Maciejewskiej-Potockas, jest rola Frygii. Poza tym taneczne pas przypominają raczej kroki piechurów czy działania kaskaderów i to nie tylko przy muzyce marszowej, ale i we fragmentach lirycznych. Także Gintautas Potockas (jako Spartakus) i Dominik Senator (Krassus), skądinąd świetni i przekonujący, nie pogardziliby pewnie odrobiną miękkości i delikatności w realizowanych przez siebie układach.

Widząc lotnisko, na którym dochodzi do przepychanek, nie sposób uniknąć skojarzeń z obecną sytuacją polityczną na świecie. Ale to niejedynie asocjacje. Górnolotne hasła wyświetlane na tablicach – „Miłość do ojczyzny miarą wartości człowieka”, „Polska to wielka rzecz” – wyśmiewają nadęty patriotyzm. Niewiele warte okazują się też uczucia w sferze prywatnej: ukochana Spartakusa, Frygia, po opłakaniu jego śmierci wraca do pracy jako stewardesa, do korporacyjnej niewoli. Jaki sens miała zatem jego ofiara? Spektakl nie pozwala na optymizm. Walczący o wolność – i tę globalną, i tę personalną – trują się nadaremno, bo i tak wszystko powraca do punktu wyjścia. Może niewola jest więc wygodna? Gorzkie. \*

# Sprawa Polańskiego

Mariola Wiktor

Ścigany i osaczony. Przez dużą część długiego, 83-letniego życia. I końca nie widać. Z powodów politycznych zrezygnował z nakręcenia w Polsce thrillera szpiegowskiego o francuskim oficerze pochodzenia żydowskiego z XIX wieku. Alfred Dreyfus został niesłusznie osądzony i skazany za zdradę państwa. Dla wielu temat nieprzypadkowy. Uważają, że Roman Polański sięgnął po niego, by odnieść się do swojego procesu w sprawie seksu z 13-latką. Zamiast afery Dreyfusa, zrealizował adaptację bestsellerowej i w dużej mierze autobiograficznej książki Delphine de Vigan pt. „Prawdziwa historia”, której premiera odbyła się na tegorocznym festiwalu w Cannes. Do polskich kin film trafi w listopadzie.

Pech wciąż zdaje się nie opuszczać tego reżysera. Zaledwie miesiąc przed premierą w Cannes Polański dowiedział się, że sędzia Sądu Najwyższego stanu Kalifornia Scott Gordon odrzucił jego prośbę o zakończenie sprawy sprzed 40 lat i umożliwienie mu powrotu do USA bez narażenia się na aresztowanie. Boykotowany przez feministki, zrezygnował kilka miesięcy wcześniej z wręczania francuskich nagród filmowych – Cezarów. W obawie przed atakami zdecydował, że jego najnowszy film „Prawdziwa historia” pokazany zostanie poza konkursem.

Czy żyjąc z piętnem przeszłości, można się od niego uwolnić? W „Prawdziwej historii”, która opowiada o toksycznej relacji dwóch kobiet: doświadczającej twórczej blokady pisarki Delphine (gra ją Emmanuelle Seigner) i jej zaborczej fanki Elle (Eva Green), sytuacja osaczenia nakłada się ze zdwojoną mocą. Trudno więc w tej historii nie dopatrywać się wątków biografii samego Polańskiego. Zresztą w kreowaniu atmosfery osaczenia, pułapki, utraty kontroli nad własnym życiem i tożsamością jest on mistrzem już od najwcześniejszych swoich filmów, że wspomnę debiutancki „Nóż w wodzie”, „Wstręt”, „Lokatora”, a nawet „Autora widmo”, z którym to filmem nie przypadkiem łączy ostatni obraz mistrza postać Elle zarabiającej na życie jako ghost writer.



Kadr z filmu „Prawdziwa historia”

W Cannes Polański przyznał, że sam jako reżyser czuje się często jak ktoś, kto wchodzi w inne życie, manipuluje nim i przejmując cudzą tożsamość.

W „Prawdziwej historii” najciekawsza jest jednak nieoczywistość. To nie jest tak, że Elle – która zaprzyjaźnia się z Delphine, wprowadza się do jej mieszkania, układa jej życie – przejmuje całkowicie kontrolę nad swoją przyjaciółką. Ta druga nie zostaje jej dłużna. Też ją testuje, tyle że subtelniej, wchodząc w rolę ofiary, demaskując kruchość, zagubienie, lęk i szaleństwo swojej prześladowczyni. A może Elle jest tylko fantazją Delphine? Mroczną, skrywaną częścią jej neurotycznej osobowości. *Porte parole* samego Polańskiego, w którego kinie granice między światem realnym a fantazją zawsze są płynne, zagadkowe, pozostawiające pole do interpretacji. Sam mówi o „mętnych stosunkach łączących go z rzeczywistością” i o rachunku z życia, w którym plusy nigdy nie zrównoważyły minusów.

W wywiadzie dla „Polish Film Magazine”, zapytany o to, co dziś powiedziałby młodemu Romanowi Polańskiemu, który blisko 60 lat temu kończył łódzką „filmówkę” i rozpoczynał swoją zdumiewającą karierę, mistrz skwitował rzecz krótko: „Well done!” I w tym jest wszystko, co zostało o Polańskim powiedziane, a jeszcze więcej tego, co przemilczane. \*



# Wspomnienie przykleja się do przedmiotów

– Nie zamierzam żyć pod presją nagrody, katować się myślą o „klątwie drugiej książki”. Pracuję nad kolejną opowieścią – mówi pochodząca z Radomska **BRONKA NOWICKA\***, laureatka Nagrody Nike.

**czy wolałabyś, żeby wszystkim się w miarę podobało?**

– Nie obrażajmy – bardzo proszę – recenzentów, myśląc ich z prymitywnymi hejterami. Nie można nazywać recenzentem chamowatego indywiduum, którego główną siłą napędową jest galopująca frustracja. Cenię mądrą, popartą argumentami, merytoryczną krytykę, jestem za nią bardzo wdzięczna. Szczeniackiego, pozbawionego argumentacji, nienawistnego, pseudokrytycznego bełkotu nie biorę pod uwagę. Niezmiernie cieszy mnie fakt, że „Nakarmić kamień” ma czytelników. Do tej pory zostało sprzedanych piętnaście tysięcy egzemplarzy książki. Planowane są kolejne dodruki.

**Zostałaś też jednym z nowych głosów z Europy – co to za wyróżnienie, jaki jest mechanizm wyłaniania laureatów i z czym się wiąże udział w tym przedsięwzięciu?**

– Wyboru „10 nowych głosów z Europy” dokonuje Platforma Literary Europe Live, która zrzesza szesnaście instytucji literackich i jest koordynowana przez Literature Across Frontiers. Członkowie platformy zgłaszają kandydatury, a następnie wybierana jest finałowa dziesiątka. Zgłaszani autorzy reprezentują różne europejskie języki, w tym języki mniejszości. „Nowe głosy” są zapraszane na międzynarodowe festiwale literackie, a Platforma Literary Europe Live stara się promować twórczość tych autorów.

**„Nakarmić kamień” to poezja, proza poetycka, zbiór opowiadań czy gatunkowa hybryda?**

– To jest pytanie, które powinieneś zadać jakiemuś krytykowi. Klasyfikacje gatunkowe nie są mi przydatne; jaką rolę miałyby odgrywać dla mnie – autora?

**W książce współistnieją dwa rodzaje narracji: pierwszoosobowa i trzecioosobowa. Co decydowało o formie konkretnego fragmentu? Czy komponując cały cykl, zmieniałaś sposób prowadzenia narracji? Czy można tu mówić o czymś w rodzaju filmowego montażu?**

– Nie, nie o montażu, raczej o „ustawieniu kamery”. Narracja pierwszoosobowa przypomina mi ujęcia subiektywne, gdy obszar kadrowanego wyznacza to, na co patrzy bohater. Chcąc opisywać świat takim, jakim widzi go dziecko – główny bohater – używałam narracji w pierwszej osobie.

**Piotr Grobliński: – Ukończyłaś reżyserię w łódzkiej Szkole Filmowej i krakowską ASP. Jak to się stało, że zajęłaś się także literaturą? To dopełnienie twoich artystycznych zainteresowań czy „nowe otwarcie”?**

**Bronka Nowicka: –** Zawsze byłam blisko literatury: maniakalnie czytałam, sama pisałam scenariusze moich etiud filmowych, a pracując w teatrze, obcowałam z tekstami przeznaczonymi dla sceny. Sięgnięcie po język jako podstawową materię twórczą było więc czymś naturalnym. Fascynowała mnie kinetyczność, synestetyczność, zmysłowość i – przede wszystkim – obrazogenność języka.

**Książka „Nakarmić kamień” przyniosła ci Nagrodę Nike, co przełożyło się – z tego, co wiem – na wysmienitą sprzedaż. Natomiast zdania recenzentów były podzielone. Cieszą cię te skrajne emocje i oceny**



Podczas spotkania w Stacji Nowa Gdynia

Foto: ZDZISŁAWA SIĘZAK

Zdecydowałaś się nadać książce tytuł obciążony literackimi kontekstami, licznymi skojarzeniami. Dlaczego właśnie kamień? Czy dziecko nie mogło na swojego przyjaciela wybrać inny przedmiot, na przykład kasztan?

– Dzieci „przyjaźnią się” z różnymi przedmiotami. Gdyby jednak najważniejszy rekwizyt tej opowieści nie był kamieniem, tylko kasztanem, szklaną kulką, plastikową skuwką czy kawałkiem patyka, trafiłby swoją metaforotwórczą moc. Potrzebowałam przedmiotu, który – dzięki zanurzeniu w kontekstach literackich i filozoficznych – jest obciążony skojarzeniami z niepoznawalnym, niemożliwym, nieprzeniknionym, niedostępnym. Opowiadana przeze mnie historia wymagała rekwizytu o podwójnej naturze: jednocześnie przyziemnej i symbolicznej.

„Nakarmić kamień” to książka między innymi o pamiętaniu. Jaka jest rola przedmiotów w naszym pamiętaniu zdarzeń?

– Czasem wspomnienie „przykleja” się do przedmiotu, podobnie jak może zespolić się z konkretną melodią, zapachem, miejscem. W „Nakarmić ka-

mień” każdy fragment ma tytuł. Ten tytuł jest nazwą przedmiotu. Jego obraz pociąga za sobą opowiadaną mikrohistorię.

**Pamiętamy obrazy czy opowiadamy sobie wspomnienia, korzystając ze słów?**

– Po co ci „czy” w tym pytaniu? W tym, o co pytasz, nie ma żadnej przeciwstawności. Pamięć jest pełna obrazów, które opisujemy za pomocą słów. Jest też pełna słów, które możemy przekładać na obrazy. Istnieją fascynujące koincydencje między pamięcią a językiem, zainteresowanych odsyłam do „Księgi zapomnienia”, którą napisał Douwe Draaisma.

**Chciałbym zapytać jeszcze o postać ojca, która kojarzy mi się z jednej strony z ojcem opisanym przez Schulza, z drugiej – z ojcem rzucającym cień na prozę Kafki. Ojciec zagubiony, trochę dziwny, ale też groźny, mniej ludzki niż matka. Twoja bohaterka bardziej chyba kocha dziadka – dlaczego?**

– Bardzo lubię tę postać. Książkowy ojciec to człowiek zamknięty w sobie, hermetyczny, niepojęty, odprawiający swoiste rytuały, zagubiony. Dojrzały i infantylny. Odpychający i pociągający. Przeróżający i fascynujący. Skrajny. Obcy i bliski zarazem. Nie zgadzam się z tobą, że jest mniej ludzki niż matka. Przeciwnie, im bardziej jest słaby, zagubiony, agresywny, nieporadny, tym bardziej jest ludzki. Ojciec nie przestaje fascynować głównej bohaterki, nawet wtedy, gdy ta staje się jego ofiarą. Dziadek daje dziecku poczucie bezpieczeństwa, ale miłość nie opiera się wyłącznie na nim.

**Druga książka to zawsze wyzwanie. Po takim debiucie to będzie wyzwanie podwójne...**

– Nie zamierzam żyć pod presją nagrody, katować się myślą o „klątwie drugiej książki”. Pracuję nad kolejną opowieścią. Podzielę się nią, gdy będzie gotowa. Staram się, by była to opowieść uczciwa, ciekawa i rzetelnie skonstruowana. \*

\* Pisarka, reżyserka i scenarzystka urodzona w 1974 roku w Radomsku. Uprawia sztukę nowych mediów, wykorzystując w oryginalny sposób obraz z tomografu komputerowego. Jest reżyserką kilku spektakli teatralnych. Za zbiór prozy poetyckiej „Nakarmić kamień” (Biuro Literackie, 2015) otrzymała w 2016 roku – jako pierwsza w historii debiutantka – Nagrodę Nike. Obecnie pisze doktorat na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

# Wielka sztuka w wersji mini

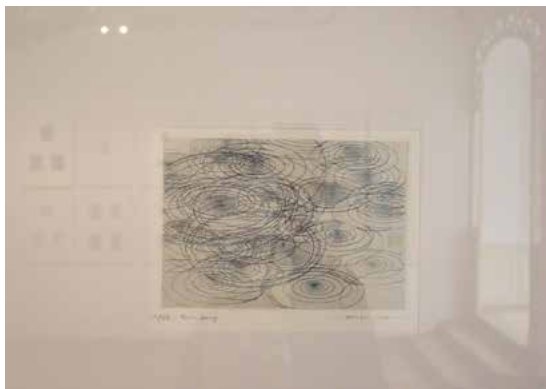
Aleksandra Talaga-Nowacka

Popularność i prestiż łódzkiego Międzynarodowego Triennale Małe Formy Grafiki, organizowanego od lat przez Miejską Galerię Sztuki, nie maleją. Na tegoroczną, 16. edycję, nadesłano 2099 prac – do wystawy, którą do 3 IX można oglądać na trzech piętrach willi przy ul. Wólczańskiej 31, zakwalifikowano 914 prac 384 artystów z 47 krajów. Wszystkie te grafiki: malarskie i rysunkowe, czarno-białe i wielobarwne, przedstawiające i abstrakcyjne wykonano w technikach szlachetnych – bez udziału komputera.

Tego rodzaju konkurs – w którym biorą udział prace dobre i bardzo dobre – świetnie pokazuje, że wybór laureatów zależy nie tyle od jakości propozycji, ile od gustu jurorów. Dlatego ważne, by w doborze członków jury zadbane o różnorodność ich upodobań. Tym razem tego zabrakło i medale triennale otrzymali prawie wyłącznie autorzy prac abstrakcyjnych. Szkoda, bo i wśród przedstawiających znalazło się wiele znakomitych przykładów. Oby twórcy tego rodzaju sztuki nie zniechęcili się na przeszłość...

Oby Yoshitoyo Nishite z Japonii nadesłał na kolejną edycję tak cudowne grafiki, jak na obecną – subtelne, proste, przykuwające wzrok kontrastem, a zarazem jednak stapianiem się płaszczyzn nieba i morza, oraz niesamowitą różową kolorystyką naniesioną w taki sposób, że powierzchnia papieru kojarzy się z tynkiem, a barwa zmienia odcień w zależności od kąta patrzenia. To dla mnie numer jeden na triennialowej wystawie.

Inne niedocenione przez jury, a warte szczególnej uwagi miniatury wykonali: Oleg Denisenko z Ukrainy, Toshihisa Fudezuke z Japonii, Mariusz Gorzelak z Polski i Giancarlo Stacul z Włoch. Niezwykła praca Denisenki, sięgająca gdzieś do świata baśni, fantazy, średniowiecznych alegorii i miniatur, imponuje precyzją, wręcz koronkowością wykonania. Uskrzydłone brodate postaci, w zbrojach i swoistych hełmach dzierżą atrybuty: klucz czy



Toshihisa Fudezuke – miniatura

berło. Fudezuke szuka styku realizmu i abstrakcji – przedstawiając okręgi (spirale) powstające na wodzie dzięki kroplom deszczu. Grafiki Gorzelaka z niebieską dominantą wyglądają jak kolaże, prace Stacula z głową koguta, zabandażowanym łbem innego ptaka i otworami jak po kulach niepokoją.

Zawsze uwagę zwracają „lekkie” jak piórko grafiki Elżbiety Bocianowskiej z czarnymi sylwetkami bezlistnych drzew na białym tle. Bardzo ciekawe są też prace Christine Ravauz z Belgii – akurat ta artystka, trzykrotna laureatka Małych Form Grafiki, została uhonorowana wystawą towarzyszącą triennale (w Galerii Bałuckiej, pozostałe ekspozycje towarzyszące zorganizowano Andrzejowi Marianowi Bartczakowi – w Ośrodku Propagandy Sztuki i Zbigniewowi Purczyńskiemu – w Galerii Re:Medium).

Miniatury graficzne zmuszają do pochylenia się nad nimi i przyjrzenia szczegółom. I na tym polega szczególnie wartość łódzkiego triennale – można być naprawdę blisko sztuki... \*

## Zdobywcy tegorocznych Medalii Honorowych:

Martin R. Baeyens, Marek Basiul, Kalojan Kolibarow, Torill Elisabeth Larsen, Andrzej Łabuz, Lesław Miśkiewicz, Agata Niżnikiewicz, Miwako Oso, Margaret Sander, Eliane Santos Rocha, Aleksandar Todorow, Krzysztof Tomalski, Michalina Wawrzyczek-Klasik, Toshio Yoshizumi.

# E jak eksperyment

100 LAT  
AWAN  
GARDY  
W POLSCE

**W roku stulecia awangardy w Polsce zamieszczamy cykl, w którym JAROSŁAW SUCHAN, dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi, pomaga usystematyzować rozumienie pojęć ważnych dla awangardy historycznej.**

Testowanie nowych technik, rozwiązań formalnych i schematów ikonograficznych nie pojawiło się, oczywiście, wraz z awangardą. Przeciwnie – było obecne w sztuce od zawsze, umożliwiając jej przekształcanie. Dopiero jednak w awangardzie eksperymentowanie stało się istotą praktyki artystycznej i przybrało skrajnie radykalną formę. Wiązało się to z poczuciem wyczerpywania się dotychczasowych formuł uprawiania sztuki i ich nieadekwatności wobec tego, co przynosiła ze sobą nowoczesna epoka. Wcześniej przekształcenia dokonywały się w ramach modelu artystycznego, który co do swych pryncypiów pozostawał niezmienny od czasów greckiej starożytności. Tego rodzaju przekształcenia w kontekście gwałtownej modernizacji okazywały się jednak, zdaniem radykalnych artystów, niewystarczające. Stąd pragnienie nieomalże wynalezienia sztuki na nowo. Na radykalizację eksperymentu artystycznego wpływały dodatkowo bezprecedensowe osiągnięcia ówczesnych nauk eksperymentalnych. Osiągnięcia te często stawały się dla artystów bezpośrednią inspiracją do tworzenia nowych rozwiązań. I tak np. impresjoniści mocno inspirowali się badaniami w dziedzinie optyki, kubizm w dużej mierze zrodził się z fascynacji geometrią nieeuklidesową, futurizm był odpowiedzią na eksperymenty z fotografią i ruchomym obrazem, a surrealizm odwoływał się do zdobyczy Freudowskiej psychoanalizy. Co więcej, dla wielu artystów sztuka stawała się działalnością o podobnym charakterze, co nauka. To również przyczyniało się do usankcjonowania znaczenia eksperymentu jako sposobu praktykowania sztuki.

W awangardzie, zwłaszcza awangardzie rosyjskiej, istniał przy tym spór o to, jak ów eksperyment należy rozumieć. Część artystów, nazywanych produktywistami, uważała, że tak jak w nauce, eksperyment powinien się opierać na z góry przyjętych założeniach i przybliżać do osiągnięcia konkretnych i społecznie użytecznych rozwiązań. Inni z kolei prezentowali stanowisko, że eksperymentu w sztuce nic nie powinno ograniczać, żaden z góry założony cel, ponieważ tylko w ten sposób możliwe jest pojawienie się czegoś naprawdę nowego. Te dwa stanowiska w bardzo ciekawy sposób zeszyły się w twórczości Kobro i Strzebińskiego. Obydwójce wychodzili z założenia, że pracownia artysty to laboratorium, w którym powinna obowiązywać absolutna wolność eksperymentalnych poszukiwań w dziedzinie czystej formy. Ale równocześnie wierzyli, że rezultaty tych poszukiwań mogą służyć innym do tworzenia jak najbardziej praktycznych koncepcji, np. w dziedzinie architektury, urbanistyki czy nawet organizacji pracy. Jeszcze inaczej do kwestii eksperymentowania podchodziła kolejna awangardowa para, czyli Franciszka i Stefan Themersonowie. Dla nich w eksperymentowaniu nie tyle liczył się efekt, ile sam proces. Eksperyment miał być sposobem na uruchamianie wyobraźni i ucieczkę od myślowej rutyny. A ponieważ mamy skłonność do popadania w schematyzm – i nawet najbardziej nowatorskie pomysły, poprzez ich nieustające powtarzanie, jesteśmy w stanie zamienić w konwencje – należało, zdaniem Themersonów, eksperymentować w sposób permanentny. Mam poczucie, że to awangardowe założenie również dzisiaj nie straciło na aktualności. \*

Notował ŁK



# Gdy artysta śni na zawołanie

Justyna Muszyńska-Szkodzik

Poseł z Ciechocinka siedzi na armacie i wypija wiadro farby brzoskwińowej, w akwarium pływają mały nosorożec z perłowym rogiem, krowa łasi się jak pies – to obrazy, które przyśniły się łódzkim artystom biorącym udział w projekcie „Miasto snu”.

Marta Ostajewska – performerka, artystka, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Gandawie, oraz Justyna Apolinarzak – absolwentka ASP w Łodzi, zajmująca się animacją zaprosiły do „śnienia” łódzkich grafików, malarzy, performerów, muzyków, poetów. Poprosiły, by przez kilka miesięcy spisywali lub rysowali swoje sny. Na apel odpowiedzieli: Agnieszka Chojnacka, Anka Leśniak, Artur Chrzanowski, Aurelia Mandziuk, Beata Marcinkowska, Dagmara Horab, Ewa Bloom Kwiatkowska, Izabela Maciejewska, Joanna Szumacher, Kacper Bartczak, Maria Apoleika, Monika Czarska, Ola Kozioł, Paweł Hajncel, Roksana Kularska-Król, Sebastian Kularski, Suavas Lewy.

Z onirycznych obrazów powstał film animowany – kolaż fantazji i historii sennych zmiksowanych z miejskimi pejzażami. – *Często rozmawiamy z przyjaciółmi o tym, że Łódź jest zapomnianym miejscem. Mimo że mamy fantastyczne Muzeum Sztuki, dużo galerii, świetnych artystów, to w prasie branżowej nasze miasto jest pomijane. Jego urok jest nieoczywisty. W projekcie spróbowałyśmy uchwycić specyficzny klimat miasta i utrwalić oryginalne impresje mieszkających tu twórców* – opowiada Marta.

Nie wszyscy śnili na zawołanie: „Niczego nie wyśniłam, ale znalazłam połówkę krasnoludka” – napisała Aurelia Mandziuk pod rysunkiem stworka wychodzącego z muszli. Ze snów można by zebrać „łódzki sennik”. Powtarza się motyw latania. Do Anki Leśniak powraca sen o szkole: „dlaczego muszę zdawać maturę, skoro już skończyłam studia?”. Pojawiają się też inne tematy, na przykład pełne szambo u Sebastiana Kularskiego, czerwona zupa u Oli Kozioł, która napisała, że kiedy miała ten sen, na morzu zginęło ponad 880 osób.



Kadr z „Miasta snu”

„Miasto snu” nasuwa skojarzenia z tytułem spektaklu Krystiana Lupy i podobnie jak sztuka jest opowieścią o wędrowce bohatera, ale w mikroskali. Na pierwszy plan wysuwa się opowieść o chłopaku snującym się po mieście. Wiemy o nim, że wyjeżdża stąd, zostawiając przyjaciół.

Obrazy wyjęte z kontekstu przenikają się. W surrealistycznej Łodzi rzeczywistość miesza się z onirycznym marzeniem. Sny artystów luźno łączą się z ich rzeczywistymi działaniami artystycznymi, na przykład Suavas Lewy trąbi wśród kamienic, Ola Kozioł śpiewa do zboża, a Paweł Hejncel jest wielkim motylem.

Melancholijny nastrój podbija muzyka Suavasa Lewego, który wykorzystuje wszelkie dostępne instrumenty, a w notesie zapisał sen o poszukiwaniu pigułki szczęścia: „chodziło o zażycie jednej białej tabletki, która rozwiązywała problemy głównie przez wprowadzenie spokoju ducha”. Uzupełnieniem animacji jest dokumentalny reportaż z procesu twórczego.

Filmową impresję artystki wymyśliły wspólnie, scenariuszem zajęła się Marta, a grafikę i animację przygotowała Justyna. Wcześniej zrealizowały film animowany „Księży Młyn”.

„Miasto snu” powstało w ramach stypendium z MKiDN oraz stypendium artystycznego Prezydenta Miasta Łodzi. Można będzie je zobaczyć w Muzeum Kinematografii 29 lipca o godz. 18. W trakcie pokazu odbędzie się też wideoperformance Ewy Bloom Kwiatkowskiej oraz improwizacja z muzyką Małgorzaty Bogusz.

# Lodówka

Małgorzata Karbowskiak

Teatr Powszechny przedłużył na czerwiec XXIII Międzynarodowy Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych, by pokazać dwie swoje prapremiery: „Arcydzieło na śmietniku” Stephena Sachsa (20 V) i „Dryl” Wojciecha Bruszewskiego (24 VI).

Za co należy cenić Jacksona Pollocka? Czy, trywializując, za to, że rozpryskując farby na płótnie lub rozmazując je palcami, stworzył wybitne kompozycje tzw. ekspresjonizmu abstrakcyjnego? A może po prostu za to, że jest w nich dusza? W każdym razie sama myśl o możliwości posiadania czegoś takiego może uskrzydlić. O tym mówi się w sztuce „Arcydzieło na śmietniku” Stephena Sachsa, który wykreował sceniczną wersję niecodziennych zdarzeń. Były głośne: mieszkanka przyczepy campingowej prowadzi walkę o uznanie obrazu kupionego w lumpeksie za 3 dolary w pełnej nieświadomości – za dzieło Pollocka. Ekspert najwyższej klasy nie daje nadziei, ale ta umiera ostatnia. To wszystko. Jednak spotkanie „w interesach” dwojga ludzi o różnych osobowościach i wrażliwości pozwala sprowadzić cały ten spór w inne rejony. Czy cokolwiek powinno zakłócać intymność odbioru sztuki? Na szczęście autor bierze wszystko w cudzysłów, czego dowodem, poza naciśnięciem na komediowy pedał, jest determinacja bohaterów. Obcowanie z Pollockiem, nawet w wersji podróbki, to nowa energia dla niedawnej barmanki. Ale z kolei ekspert, jak saper, myli się tylko raz...

Dramaturg jest jak matematyk, który najpierw rozkłada na czynniki pierwsze same fakty, potem, obudowując je nową mitologią i tworząc modele bohaterów o „rozszerzonej formule”, kreuje świat, w którym wszystko jest symetryczne. Żart lub gag jednej strony wywołuje ripostę drugiej, podobnie jak przywoływane wypadki z przeszłości. Jednocześnie Sachs wyposaża postacie w pewien rodzaj emocjonalności, tu bliskiej histerii. Nie jestem pewna, czy tu literatura, zwłaszcza dotycząca eksperta, jest



Foto: KASJA CHMURA

najwyższego lotu, co także zmusza aktora do nadto ekspresyjnych środków wyrazu... Nie ulega jednak najmniejszych wątpliwości, że z zapartym tchem ogląda się i słucha wywodów o technologii ekspertyz, sposobach smakowania obrazu (dobra scena Jakuba Kotyńskiego). Maude Gutman jest zaś kolejną, nie nadużywającą charakterystyczności, a jakże konsekwentnie zbudowaną rolą Mileny Lisieckiej. Przedstawienie mimo drobnych mankamentów trzyma w napięciu, co jest zasługą reżyserki Justyny Celedy. A już zupełnie rozczuliła mnie lodówka z lat 60. ubiegłego stulecia, którą tak udatnie wstawił do przyczepy scenograf Grzegorz Małecki.

Bądź człowiekiem – powtarza się w tym przedstawieniu z obydwu stron. Ale w świecie sztuki oznacza to coś zupełnie innego. I pewnie to jest główne przesłanie Sachsa, a za nim Celedy... \*

„Arcydzieło na śmietniku” Stephena Sachsa. Teatr Powszechny w ramach Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych, polska prapremiera 20 V 2017.

# Kocham cię, kocie!



Mieczysław Kuźmicki

O tym, czego nie robi się kotu w wersji ostatecznej, napisała Wisława Szymborska. Zapewne ma (miał) ów kot swój udział w jakże miłej dla polskich patriotów decyzji Komitetu Noblowskiego z 1996 roku.

Ale wielu innych rzeczy też nie robi się kotu. Nie porzuca się kota, nie zostawia bez uzasadnionej przyczyny, nawet jeśli ktoś utrzymuje uporczywie, że ma takie prawo. Oczywiście chodzi o zależność, której podlega opiekun, nie kot. On uznaje swoją własną hierarchię, którą ustanowił i potrafi ją zaakcentować składanymi w dowód wdzięczności podarkami. Artykułami spożywczymi pierwszej świeżości. Myszy i ptaszki, czasami młoda wiewiórka albo nawet rybka – to są prawdziwe dowody miłości.

Tym bardziej więc przykro musi być kotu, który nie ma wątpliwości, że świat jest dla jego dobra i wygody. Może nawet mieć uzasadnione mniemanie, iż jest ośrodkiem zainteresowania wszystkich i wszystkiego wokół. A także korzystać z dobrze pomyślanych, zaprojektowanych i zrealizowanych wynalazków i udogodnień.

Mógł więc z łatwością, dzięki operatorowi okna, wyjść na parapet, skąd już tylko kilka kroków do parku (gdzie łowy), albo do nieogarnionej kuwety (wiadomo!), najczęściej jednak do sali z fotelami, cieniami na płótnie i mnóstwem kolan do wyboru. A także siedzisk za plecami tych, którzy lubią siadać półgębkiem na brzeżku. Gdzie można przez chwilę posiedzieć z zadartą głową na skraju estradki, skąd wyraźniej widać obrazy na ekranie, a potem wybrać sobie miejsce do leżakowania. Albo pojawić się znienacka na estradzie w pełni światła w czasie spotkania z gościem.

Jeśli gość akurat miał ze sobą coś jadalnego, moż-

na było powąchać, a nawet spróbować. Może nie było to wrogie przejęcie, ale na pewno kradzież uwagi rozradowanej publiczności, wejście godne prawdziwego celebryty świadomego swojej urody i uroku. A jeśli gościem spotkania był Mistrz Polskiego Kina, skądinąd znany miłośnik a także posiadacz kocięj i psiej czeredki, można było liczyć na szczególne karesy i składane na kocięj główce liczne pocałunki.

Pytają mnie ludzie, kim jest ów wyjątkowy kot, znany z konterfektu towarzyszącego moim dywagacjom. To oczywiście Tygrys znany też jako Tajger, Kajtek a nawet Kajzerek, jak zwykł nazywać go pewien filmowiec z Galicji. Jednym słowem rezydent muzeum w pałacu Scheiblera.

Wielokrotnie filmowany przez telewizję, fotografowany, opisywany w gazetach (lub czasopismach), czyż nie mógł czuć się wyjątkowo?

A po powrocie kota z włóczęgi, z deszczu albo śnieżyca, zaraz za pierwszymi drzwiami czekał na niego ciepły przyścienny kaloryfer, wystarczająco szeroki na rozciągnięcie futerka. Później można było szybciotko, ale dostojnie i z nonszalancją zaproponować jednemu z wujków swoją obecność na kolanach.

Kiedy liczba godnych akceptacji kolan się zmniejszyła i pozostał już bardzo ograniczony wybór, pocieszeniem stała się comiesięczna obecność na zdjęciu w „Kalejdoskopie”. Dawała wrażenie obcowania z publicznością, łaskotała kocie ego, przypominała niedawną przeszłość, dawała też poczucie kocięj wyższości.

Jeśli mimo to myślisz kocie, że tak już będzie zawsze, jesteś raczej osłem, jak zwykł mawiać (pieszczotliwie) do swojego kota Cassiusa pisarz Bohumil Hrabal.



Kadr z „House of Cards”

# Emocje w odcinkach

Bogdan Sobieszek

Seriale podbijają rynek. Produkuje się ich coraz więcej, coraz bardziej upodabniają się do filmów kinowych, a znacznie przewyższają je oglądalnością. W Łodzi studio Opus kręci serial „Ultraviolet” dla AXN. Jeśli eksperyment się powiedzie, powstanie jego amerykańska wersja.

Duży wpływ na wzrost produkcji seriali w ostatnich latach miał gwałtowny postęp technologiczny i związane z nim zmiany przyzwyczajeń widzów. Kiedyś były robione dla telewizji i umieszczane w sztywnej ramówce (emisja np. raz w tygodniu). Zwrot kosztów uzależniony był od zysków z reklam. Dziś wyprodukowanie serialu czasem jest o wiele droższe niż przewidywane wpływy z reklam – np. jeden odcinek „Gry o tron” kosztuje milion dolarów. Internet umożliwił jednak powstanie platform streamingowych – instytucji telewizji na życzenie VOD, które zapewniają zyski z opłat subskrybentów. Kolejne sezony najpopularniejszych seriali

sprzedawane są na płytach DVD lub Blue-ray. Ale żeby te nowe kanały dystrybucji mogły zarabiać, trzeba zapełnić je treścią.

Potentat na rynku wypożyczalni internetowych – Netflix (dostępny w Polsce od stycznia 2016) – w ciągu roku zaplanował wyprodukowanie ponad 20 seriali. Ludzie będą mieli czas, żeby je obejrzeć, bo nie są związani ramówką. Oglądają wtedy, kiedy im wygodnie albo tak jak lubią – na przykład cały sezon ciągiem i poświęcają na to noc albo dobę (to zjawisko określono mianem „binge-watching”).

– *Wiem, że telewizje HBO i Canal+ planują produkować dwa seriale rocznie* – mówi Piotr Dzieciół,

właściciel Opus Film i Opus TV. – *W naszej telewizji publicznej jest gorzej, bo brakuje pieniędzy. W TVN mamy jeden projekt. Polsat też produkuje. Pojawiło się dużo więcej nadawców. Większość miłośników seriali w ogóle nie ogląda telewizji. Korzystają z platform streamingowych, takich jak: Netflix, Showmax (dostępny w Polsce od kilku miesięcy) czy HBO Go. Moja żona nie lubi oglądać seriali emitowanych po jednym odcinku tygodniowo. Kiedy Netflix 30 maja wrzucił nowy sezon „House of Cards”, większość ludzi obejrzała go w trakcie weekendu. Nawet jeśli HBO nadaje coś raz w tygodniu, ja to nagrywam, a potem oglądam wszystkie odcinki naraz.*

Oferta aplikacji i serwisów VOD stanowi sporą konkurencję dla kin. Nie tylko dlatego, że widz decyduje, kiedy i co chce oglądać. Seriale pod względem formy, metod konstruowania fabuły są coraz bliższe filmom kinowym. Obejrzenie całego sezonu ciągiem jest jak seans filmu, zamkniętej całości fabularnej, który trwa np. sześć godzin. A przy tym serial operuje środkami, które skutecznie przykuwają uwagę widzów.

– *W klasycznych serialach rozróżnia się dwie metody opowiadania historii – mówi Kamil Jędrasiak, doktorant w Zakładzie Mediów Elektronicznych Uniwersytetu Łódzkiego. – Pierwsza to story arch, gdzie architektura narracji skupia się na opowieści. Druga – character arch. Tu konstrukcja opiera się na postaciach. „Zagubieni” to jeden z popularnych i przełomowych seriali (nadawany w latach 2004-2010), który łączył te dwie metody – z jednej strony mieliśmy dobrze zarysowane sylwetki bohaterów, a z drugiej – była tam historia rozpięta między wątkami fantastycznym (mistycznym) i naukowym. Kiedy pisałem pracę magisterską o tym serialu, doszedłem do wniosku, że „Zagubieni” (po „Z Archiwum X”) byli tym dla telewizji, czym dla kina był „Matrix” (po „Gwiazdnych wojnach”). Operowali nietypową historią rozbitą pomiędzy różne teksty kultury – było to pierwsze „zagnieżdżone” w telewizji opowiadanie transmedialne. Część wątków pojawiła się tylko w grze albo tylko w miniseriach emitowanych wyłącznie w Internecie. Towarzyszyły temu rozmaite gadżety: koszulki, figurki, puzzle itd., które promowały i budowały markę serialu, a jednocześnie stanowiły dodatkowe źródło dochodów.*

Wcześniejsze, ale również przełomowe dla tej for-



Kadr z „Bez tajemnc”

my medialnej produkcji, to „Ścigany” (1963-1967), „Miasteczko Twin Peaks” (1990-1991) oraz „Z Archiwum X” (1993-2002), a wreszcie „Rodzina Soprano” (1999-2007) – pierwszy poważny serial robiony przez HBO. Twórcy seriali dziś próbują uzyskać to, czego nie da się zrobić w kinie ze względu na ograniczone ramy czasowe opowieści. W serialu można mnożyć wątki, przystępnie wytłumaczyć zaślony intrygi, słowem: można więcej opowiedzieć. Tu serial zbliża się do literatury.

Latami twórcy udoskonalają metody budowania napięcia i utrzymania uwagi widza. Charakterystyczne jest rozciąganie fabuły – raczej budowanie klimatu niż prowadzenie jakiegoś spójnego wyводу. Dominuje atmosfera wyczekiwania na mający nastąpić przełom, a nie relacjonowanie skondensowanego przebiegu wydarzeń.

– *Pierwsze sezony „Gry o tron” (od 2011) zrewolucjonizowały sposób opowiadania – tłumaczy Kamil Jędrasiak. – Największe emocje wiążą się uśmierceniem (bądź pozornym uśmierceniem) ważnego bohatera. To, wbrew temu, czego można by się spodziewać, nakręca zainteresowanie serialem. Większość tego, co się dzieje w „Grze o tron” to jest napięcie budowane przez gry polityczne, pojedyncze słowa, gesty, niedomówienia, sugestie. Pewne punkty fabuły (woly akcji) stają się przedmiotem dyskusji widzów. Fani komentują, wymieniają się wiedzą, próbują przewidywać, jak potoczy się akcja. Serial żyje w sieci, napędzając zainteresowanie kolejnymi odcinkami.*



Kadr z „Breaking Bad”

Tu pojawia się popularne ostatnio określenie „spoiler”, opisujące kogoś, kto zdradza istotne punkty fabuły, a zwłaszcza zakończenie. Czasem taki ktoś – podstawiony przez producentów śledzących dyskusje w Internecie – wpuszcza do sieci fałszywe informacje, myśląc tropy, sprowadzając widzów na manowce tak, by byli zaskoczeni jeszcze bardziej. Bywa, że na przebieg fabuły mają wpływ kwestie dosyć prozaiczne, jak na przykład strajk hollywoodzkich scenarzystów.

Amerykańskie doświadczenia w opowiadaniu historii wykorzystali twórcy realizowanego w Łodzi serialu „Ultraviolet”. – *Konsultant zza Oceanu przez miesiąc omawiał z polskim scenarzystami odcinek po odcinku, drabinka po drabince – wspólnie budowali układ scen – mówi Piotr Dziecioł. – Potem nasi scenarzyści to rozpisywali w szczegółach, dodawali dialogi. Całość wróciła do Stanów i tam była jeszcze korygowana.*

„Wróciła”, bo pomysł był amerykański. Historię wymyśliła Wendy West – pierwszy odcinek i pomysły na kolejne. Grupa znajomych z sieci rozwiązuje zagadki kryminalne. Zajmują się sprawami, których nie udało się wyjaśnić policji. Większość tropów, dowodów znajdują w tym wielkim śmietniku, jakim jest Internet. Główna bohaterka dołącza do tej grupy. Reżyserują: Jan Komasa i Sławomir Fabicki. Główne role grają: Marta Nieradkiewicz i Sebastian Fabijański. – *Duża część akcji rozgrywa się w przestrzeni wirtualnej, w komputerach – dodaje Dziecioł. – Tam są gry, które stają się elementem*

*zagadki kryminalnej. Trzeba było stworzyć strony internetowe, przeglądarki.*

Nie ma tematyki typowej dla opowieści filmowej w odcinkach. Powstają świetne serie dokumentalne, historyczne, obyczajowe, biograficzne, komedie, horrory, kryminalne, science fiction. Do każdego tematu można podejść na kilka różnych sposobów. Na przykład problem narkotyków: „Trawka” (o przeciętnej kobiecie, która handluje marihuaną) była komedią, „Breaking Bad” (o nauczycielu produkującym

narkotyki) zrealizowano w konwencji sensacyjnej, a „Narcos” to biografia Pablo Escobara.

Niektóre tematy wymagają dużych pieniędzy i tu skala produkcji – kostiumy, scenografia, udział gwiazd, wielkie sceny zbiorowe, efekty specjalne – bywa porównywalna z wysokobudżetowymi produkcjami kinowymi. Tak jest z „Grą o tron” i zapewne będzie z „Wiedźminem”, którego realizację zapowiedział Netflix. Ale sukcesy odnoszą również kameralne historie z pomysłem. Popularność „House of Cards” wynika nie tylko z tego, że historia jest ciekawa. – *Ten serial jest wizualnym majstersztykiem – mówi Kamil Jędrasiak. – Tu jest zabawa głębią ostrości, żywe kolory, które czasem blakną, by podkreślić jakiś aspekt sceny. Są kontrasty wizualne pomiędzy przestrzeniami prywatnymi a oficjalnymi. To jest umiejętne wykorzystanie podstawowych środków języka kina.*

Fundamentalną kwestią jest też dobrze dobrana obsada. Nie muszą to być znane nazwiska. W „Love” mało znani aktorzy zbudowali emblematyczne postacie, które stały się wizytówkami serialu. Czasem tytuł zapada w pamięć dzięki charakterystycznemu kluczowi estetycznemu, w jakim został zrealizowany (np. „American Horror Story”). Kilka elementów łączy „Młody papież” – znany aktor Jude Law, kontrowersyjny bohater i znakomity reżyser kina artystycznego Paolo Sorrentino („Wielkie piękno”, „Młodość”). Dlatego już na starcie wywołał zainteresowanie. Zatrudnianie znanych reżyserów nie tylko gwarantuje poziom („House of Cards” – David



Na planie serialu „Ultraviolet”

Fincher, Agnieszka Holland), ale również buduje markę serialu.

O życiu serialu decyduje oglądalność. Bywa tak, że produkcje bardziej ambitne, nietypowe, albo takie, które trochę odstają od standardów, przyzwyczajęń widzów, mogą nie doczekać się kontynuacji, mimo że dobrze rokowały. Tak było z realizowanym przez Opus TV i pozytywnie ocenianym „Paradoksem”. Telewizja publiczna nie znalazła pieniędzy na drugi sezon.

W Polsce powstaje coraz więcej dobrych seriali. Ostatnio sukces odniósł „Belfer” z HBO, wcześniej był „Pakt”. – *Tej nowoczesnej formy jeszcze się uczymy* – ocenia Jędrasiak. – *Pionierski był tutaj „Bez tajemnic” (HBO) – pierwszy poważny polski serial robiony przez prywatną telewizję komercyjną. Licencję na „Przepis na życie” TVN sprzedał za granicę i tam serial odniósł duży sukces.*

– *Jeśli tylko uda nam się zrobić to, co sobie zaplanowaliśmy, kontrakt mamy podpisany na sześć sezonów* – mówi Piotr Dzieciół. – *Czy tyle będzie, nie wiadomo. Wiele zależy od oglądalności, od tego, jakie będzie zainteresowanie serialem za granicą. Ta produkcja ma pomóc stacji AXN w promocji na polskim rynku.*

Wygląda na to, że seriale zdominują branżę filmową, choć od dawna światy seriali i filmów kinowych się przenikają, zapożyczając od siebie bohaterów, historie i reżyserów. Nie przesądzi o tym wciąż rosnąca jakość produkcji telewizyjnych (np. „Wielkie kłamstewka” HBO), ale zasięg, a co za tym idzie: wielkość generowanych zysków. Z oglądalnością

np. „Gry o tron” nie może się równać żaden film fabularny – średnia światowa (na odcinek) VI sezonu sagi wyniosła ponad 25 mln widzów, ostatni odcinek w samych Stanach obejrzało blisko 9 mln widzów. Premierowy odcinek „West World” przyciągnął 3,3 mln, a widownia premiery IV sezonu „Sherlocka” w styczniu tego roku tylko w Wielkiej Brytanii osiągnęła ponad 8 mln. W tym kontekście wynik premiery nowego „Twin Peaks” we wszystkich platformach VOD – 1,1 mln widzów – należy rozpatrywać jako porażkę. Za tymi cyframi idą oczywiście zyski, ale również proporcjonalnie liczba odsłon nielegalnych w sieci. O skali i potencjale tego biznesu świadczy takie zestawienie: wpływy z rozpowszechniania jednego sezonu najbardziej „piratowanej” „Gry o tron” to kwota rzędu kilku miliardów dolarów osiągnięta mimo około 100 mln nielegalnych odsłon.

Dla producenta realizacja serialu jest bardziej „bezpieczna” finansowo. Nie musi martwić się o skompletowanie budżetu. Jeśli ma dobry scenariusz i stacja go zaakceptuje, dostaje pełne finansowanie i prowilę. Oprócz „Ultraviolet” dla AXN Opus realizuje drugi projekt (zjęcia mają się rozpocząć 3 października). Serial kryminalny „Kruk”, który wyreżyseruje Maciej Pieprzyca, pierwotnie był pomysłem na film fabularny. – *Wiedziałem, że będzie mi ciężko znaleźć na to pieniądze, bo historia jest niekomercyjna, rozgrywa się na Białostocczyźnie. Więc przekonałem scenarzystę Jakuba Karolczuka, żeby rozpiął ją na sześć odcinków. I kręcimy.*

# Rzeczywistość rozszerzona

Aleksandra Talaga-Nowacka

Fikcja, fantazja, przekroczenie rzeczywistości to tematy 16. Międzynarodowego Festiwalu Fotografii. Obcowaliśmy zatem z nieistniejącymi światami, obserwowaliśmy, jak artyści manipulują widzem albo wprost proponują mu coś, czego w rzeczywistości nie doświadczy.

Martin Kollar dostrzega fikcję w prawdziwym świecie, wyszukując takie jego elementy, które sprawiają wrażenie zainscenizowanych. Noémie Goudal (wspaniałe poetyckie zdjęcia) dodaje do rzeczywistości element, który sprawia, że staje się magiczna. Okręgi dominujące nad pejzażem raz są jak księżyc w momencie zaćmienia, raz jak meteor, raz jak układ planetarny. Projekt Joana Fontcuberty poświęcony kosmosowi – czarne powierzchnie z białymi punktami i smugami – mówi o fascynacji człowieka urodą nieba i potrzebie jego eksplorowania. Inny cykl tego autora to herbarium z przepięknymi roślinnymi formami, z których czerpała choćby sztuka secesyjna. I coś kontrowersyjnego – wymyślona postać naukowca badającego nietypowe formy życia, do którego archiwum artysta rzekomo dotarł. I oto mamy poźółkłe zdjęcia zwierząt-hybrid, naukowe opisy i rysunki, a do tego wypchane prawdziwe zwierzęta – muzeum osobliwości.

Jedną z głównych wystaw, przygotowaną przez artystę Augustina Rebeteza, który zaprosił 16 twór-

ców z różnych stron świata, to w Łodzi nowa jakość. Feeria barw i form, chaos wizualny podkreślony przez dziwaczną muzykę. Eksperymenty z ciałem, spreparowane włókno prosiaka, przetworzone krajobrazy, Madonna-ryba; fotografie zajmujące całe ściany, zdjęcia na przezroczystych płachtach. Totalne wariactwo. Kolaż z najróżniejszych przejawów rzeczywistości i fantazji – w poszczególnych wizjach jest sens i zamiar, ale razem tworzą niepojętą całość. Wchodzi się w ten świat jak w alternatywną rzeczywistość – a to skondensowana realna współczesność. I kolejny poziom odbioru – mamy wrażenie, jakbyśmy znaleźli się w środku fotografii, w jej sercu i istocie. Jesteśmy jej częścią.

W sekcji Grand Prix, która nie ma nic wspólnego z tematem Fotofestiwalu, także znalazły się prace dotyczące owego tematu. Choćby – na zdjęciach Andrei & Magdy – tworzenie turystycznej fikcji w egipskich kurortach (trawiaste pole golfowe na pustyni). Albo bajkowe obrazki Viacheslava Poliakova ze Lwowa – zderzone z mroczniejszym, bardziej prawdziwym obrazem jego realiów. Ale są też reportaże – ze Strefy Gazy (zdjęcia Loulou d'Aki więcej mówią o tym rejonie niż artykuły w gazecie) albo z obozu dla uchodźców w Libanie (przygnębiającą atmosferę podkreśla zastosowane przez Olivera Tooke „przydymienie”). Dominika Gęsicka (laureatka Grand Prix) pokazała reportaż ze strefy polarnej. Wojciech Grzędziński bada działanie pamięci; z czarnych otchłani wyłaniają się jasne elementy: liście, białka oczu. Jak w horrorze.

Na tegorocznym festiwalu szczególnie wyraźnie było widać, że wielu artystom nie wystarcza już fotografia jako arkusz papieru na ścianie – szukają nowych środków wyrazu i form. Jeśli nie wystarcza im tradycyjna metoda prezentacji – wystawa przygotowana przez Augustina Rebeteza może być rozwiązaniem. Jest powiewem świeżości, konsekwencją decyzji o oddaniu (pierwszy raz) organizacji Fotofestiwalu kolektywowi kuratorów, nie jednemu dyrektorowi. To dobra decyzja.



Wystawa przygotowana przez Augustina Rebeteza

Foto: MARTA ZAJĄC-KRYSIAK

\*



# Monopolis – wizytówka miasta

Firma Virako ujawniła swoje plany zagospodarowania przestrzeni dawnego Monopoli Wódzcanego (u zbiegu ulic Kopcińskiego i Piłsudskiego). Powstaje tam Monopolis – projekt, który połączy nowoczesną przestrzeń biurową, usługi i kulturę z ofertą gastronomiczną. Z tego, co zostało powiedziane, wynika, że kultura pełni tu raczej funkcje wizerunkowo-promocyjne. Najmniej bowiem dowiedzieliśmy się o tym aspekcie przedsięwzięcia. Goście i klienci Monopolis będą mieli do dyspozycji poza biurami także restauracje, punkty usługowe, kameralny skwer, zielone tarasy na dachu, muzeum poświęcone historii Monopoli Wódzcanego, galerię sztuki, teatr, spa z basenem, klub malucha i przedszkole.

– *Chcemy, aby Monopolis było miejscem, które będzie żyło również po godzinach pracy, otwartym na wszystkich mieszkańców* – mówił podczas konferencji prasowej Krzysztof Witkowski, prezes zarządu Virako.

Biura powstaną w głównym gmachu dawnej rozlewni wódki i w dwóch nowych budynkach. W postindustrialnych przestrzeniach historycznego budynku M1 będzie 7000 m<sup>2</sup> powierzchni biurowej. W dwóch nowych gmachach M2 i M3 – odpowiednio 8050 i 8350 m<sup>2</sup>. Projekt Monopolis przygotowała pracownia Grupa5 Architekci we współpracy z łódzką pracownią Jerzego Lutomskiego.

– *Zachowaliśmy historyczne proporcje zabytkowych budynków. Dodatkowe powierzchnie biurowe umieściliśmy w nowych bryłach. Biurowy porządek będzie przenikać się z kulturą i aktywną rekreacją* – opowiada Rafał Grzelewski, główny projektant. – *Na najniższej kondygnacji znajduje się wspaniała piwnica. Uznaliśmy, że należy wydobyć ją na zewnątrz. Zaprojektowaliśmy zagłębiony, lecz otwarty pasaż z dwoma poziomami przestrzeni do odpoczynku i spędzania czasu. Pasaż połączyliśmy z parterem*



Wizualizacja Monopolis

*inwestycji terenowymi kaskadami, które porządkują przestrzeń.*

Prace budowlane w Monopolis rozpoczną się w drugiej połowie tego roku. W pierwszym etapie zostaną odrestaurowane i zaadaptowane historyczne budynki. Budynek M1, podobnie jak pozostałe zrewitalizowane przestrzenie Monopolis, zostanie oddany do użytku w drugiej połowie 2018 roku. Budynki M2 i M3 będą ukończone odpowiednio w 2019 i 2020 roku.

Monopol Wódzcany został zbudowany w 1902 roku i przez wiele lat stanowił ważny element rozwoju miasta. Dzięki inwestycjom łódzki zakład stał się najnowocześniejszym w polskiej branży spirytusowej. Największy rozkwit i sukcesy nastąpiły pod koniec lat 70. – *Historia fabryki i wyjątkowa atmosfera miejsca ma dla nas duże znaczenie, dlatego zdecydowaliśmy się na utworzenie galerii oraz muzeum poświęconego historii dawnego Monopoli. Zainicjowaliśmy powstanie naukowo-historycznego opracowania, a także zbiórkę pamiątek. Pielęgnowanie historii dawnych zakładów jest niezwykle istotne także z perspektywy odkrywania tożsamości przemysłowej Łodzi* – dodaje Krzysztof Witkowski.

Na wakacje zaplanowano Letnią Scenę Monopolis – bezpłatne spektakle Teatru Polskiego i Teatru Kamienica w parku Źródlika. \*



„Camille”

Foto: CEZARY CHRZANOWSKI

# Teatr ucieka i woła o pokój

Anna Ciszowska\*

Wciągająca i inspirująca różnorodna akcja Dotknij Teatru może, naszym zdaniem, stawiać diagnozę alternatywnym nurtom teatru w ich kontakcie z rzeczywistością. O odniesienie się do tego aspektu poprosiliśmy pomysłodawczynię i koordynatorkę akcji Annę Ciszowską.

Dotknij Teatru w 2017 chciało posłużyć się hasłem przewodnim „Prze/kroczenia”, by pozyskać niestandardowe wydarzenia artystyczne, wkroczyć w miejsca zaskakujące, otworzyć drzwi dla trudnych tematów. Miało być manifestacją wolności i oryginalności twórczej. Zgłoszono wiele propozycji, choć mniej niż zazwyczaj, w większości z nich nie zauważyłam potencjału drzemącego w hasle tegorocznej edycji. Inne znalazły przekroczenie na poziomie tematu, nieliczne zaproponowały przekroczenia formalne. W jakim stopniu ósme DT było „Prze/kroczeniem”? – zadaję sobie pytanie, poproszona o ewaluację projektu na łamach „Kalejdoskopu”. Wychowana przez Mariana Glinkowskiego, czekałam na gesty odwagi w diagnozowaniu rzeczywistości. Wydaje się, że właśnie teraz rzeczywistość potrzebuje, domaga się komentarza. Wśród marcowych prezentacji zobaczyłam w większości

propozycje, które w mojej interpretacji są przejmującym obrazem wewnętrznej emigracji w rejony bezpieczne i piękne, czyli w przestrzeń duchowych imaginacji. Były więc obrazy sensne, rysunki relacji, nikłe głosy, światła w dźwiękach. Dużo urokliwych podróży. Bańki mydlane, motyle, ekspozyty. Chwile teatralne. Nie mam sposobu na opisanie ich wszystkich, choć widziałam większość i doceniam złożoną machinę artystyczną DT. Na potrzeby tej refleksji wyrwę tylko strzępy z pamięci.

Na tle poetyckich wypowiedzi silnie wybrzmiało „Raz-Dwa-Trzy-Zginiesz-Ty” Teatru Powszechnego. To potężny krzyk buntu wobec dziejącego się Zła i śmierci wymierzonej człowiekowi przez człowieka. Mocne stylistycznie widowisko wyreżyserowane przez Arkadiusza Wójcika zrealizowało założenia DT, postawiło teatr w służbie edukacji. Spektakl stworzony we współpracy zawodowców z cywi-

lami (licealistami i podopiecznymi Monaru) został oddany publiczności w nowoczesnej formie, a do tego skrojonej na miarę zróżnicowanych możliwości wykonawców. Teatr zawalczył tu terapeutycznie o zbłąkanych ludzi, a potem ich wysiłek ofiarniczo złożył w teatralnym rytuale domagającym się Pokoju. Nie bez przyczyny piszę o rytuale, bo scena z odwagą samobójców miotała energią, zagarniając oszołomionych widzów. Szeroki gest inscenizacyjny ekspresjonistycznego teatru, który nie boi się ogłuszającej muzyki, tłumy, wrzasku, bólu i wielkich słów. Wójcik brawurowo zawalczył o miłość widza.

Nie mniej ważne starcie stoczył samotnie Leszek Bzdyl w sali Wytwórni podczas „Strategii”. Publiczność z nadzieją przybyła dla znanego choreografa, Bzdyl stanął naprzeciw niej i rozpoczął dla niej taniec. Żeby zabawić, utrzymać uwagę, opowiedzieć, zachwycić. I aby Przetrzeć. Bo żyć na scenie i przetrwać to jedyna strategia, jaką ma Jaś – przytłoczony rzeczywistością, zatrzymany w rozwoju, bezradny, ale zaradny – artysta polski. Klaun. Emigrant. Ci, którzy zajrzeli za kurtynę pozornych działań, odkryli tajemnicę – przejmujący teatr wyhodowany na ciele twórcy. Przenikliwość słów poety w ocenie rzeczywistości ujawnił natomiast Przemysław Dąbrowski w koncercie „Jazzkuła”. Teksty Zdzisława Jaskuły w interpretacji aktora i doskonałych łódzkich muzyków zadziałały z niebywałą siłą. Czyściutki synchron myśli w słowie, słów w dźwiękach, a dźwięków w energii. Zdzisław był krytyczny i wybredny, ale trudno oprzeć się przecuciu, że uległby sile roboty Dąbrowskiego, Kobjoka, Stępnia i Kuczyńskiego, bo była w niej bolesna świadomość egzystencjalna i aktualność oglądu świata.

Te spektakle zawierały cenny komentarz do aktualności. Nie jako jedyne. Od 27 marca do 3 kwietnia w programie DT zaprezentowano 22 premirowe wydarzenia, większość z nich to spektakle, w mniejszości performances, ale za to z dojrzałą reprezentacją. Karolina Wiktor i Aleksandra Kubiak zostały specjalnie zaproszone do akcji. Dzięki nim w Teatrze Nowym odbyła się najistotniejsza, w moim odczuciu, dyskusja ósmej edycji DT z publicznością: o przekroczeniu, jakie dokonuje się w przestrzeni teatru. O istocie performance'u. O różnicy pomiędzy nim a teatrem. I o tym, czy granice tu istnieją.

Nie mniej niż performerki odsłaniając prawdę o sobie w Poleskim Ośrodku Sztuki spotkała się z publicznością Maria Peszek. A może do prawdy „rozebrał” ją Leszek Karczewski? Mam wrażenie, że akurat ta artystka jest ukryta za maską pozornej otwartości. Wprawiona w wywiadach, przyzwyczajona do podglądu, wypracowała obronny system mistyfikacji, może więc kreować sytuację szczerości. W spotkaniu z Karczewskim Peszek nie musiała się bronić ani tłumaczyć, tym bardziej osłaniać wydzieranej intymności. Karczewski inteligentnie zaprojektował spotkanie, pozwolił na zapoznanie się z Dziewczyną, która została Artystką.

Intymnych przekroczeń w DT 2017 było wiele. Zobaczyliśmy wiele gestów odsłaniania na zimny publiczny dotyk. Pierwsze sceniczne inicjacje, debiuty reżyserskie, wystawienie osobistych historii do oglądu, szczere spowiedzi, ujawnione porażki i zmagania ze sceną, sobą, teatrem, historią, cieniem i mitem. Ósma edycja nie wyszła na ulice czy do parku, ale zrobiła coś odważniejszego – otworzyła granice dla podróży tam, gdzie teatr się zaczyna, czyli do intymności przeżycia artysty. Teatr jest aż/tylko czasoprzestrzenią. A święto teatru jak żaden inny czas pozwala na sankcjonowanie prawa do nieskrępowanego działania według najwyższej konieczności, jaką daje Duch Krecji.

I takie przekonanie, a nawet przesłanie DT próbowałam przekazać w dyskusji, którą zaliczam do wyjątkowo cennych doświadczeń tegorocznej akcji. Odbyła się w małym gronie, z młodą krytyczką. Podziwiam ją za żarliwą miłość do teatru, niemal werterowską. Jest zapalczą, gotowa na śmierć w imię idei teatru. W tej walce o doskonały Teatr mogą zginąć ci, którzy są słabi albo młodzi, niedojrzali, może jeszcze ślepi. Dla nich DT domaga się szczególnej uwagi i ochrony. Jak młoda formacja w Powszechnym, DT też woła o pokój – w przestrzeni teatru w Dzień Teatru. Może to najcenniejszy gest, jaki możemy sobie ofiarować w teatrze. Przekroczyć chęć walki z bliźnimi. \*

\* Pedagog i reżyser teatralna, animatorka kultury, w latach 2011-2016 kierowniczką Działu Wydarzeń Okołoteatralnych w Teatrze Nowym w Łodzi, obecnie wicedyrektor Poleskiego Ośrodka Sztuki.

# W 10 lat dookoła regionu

Aleksandra Talaga-Nowacka

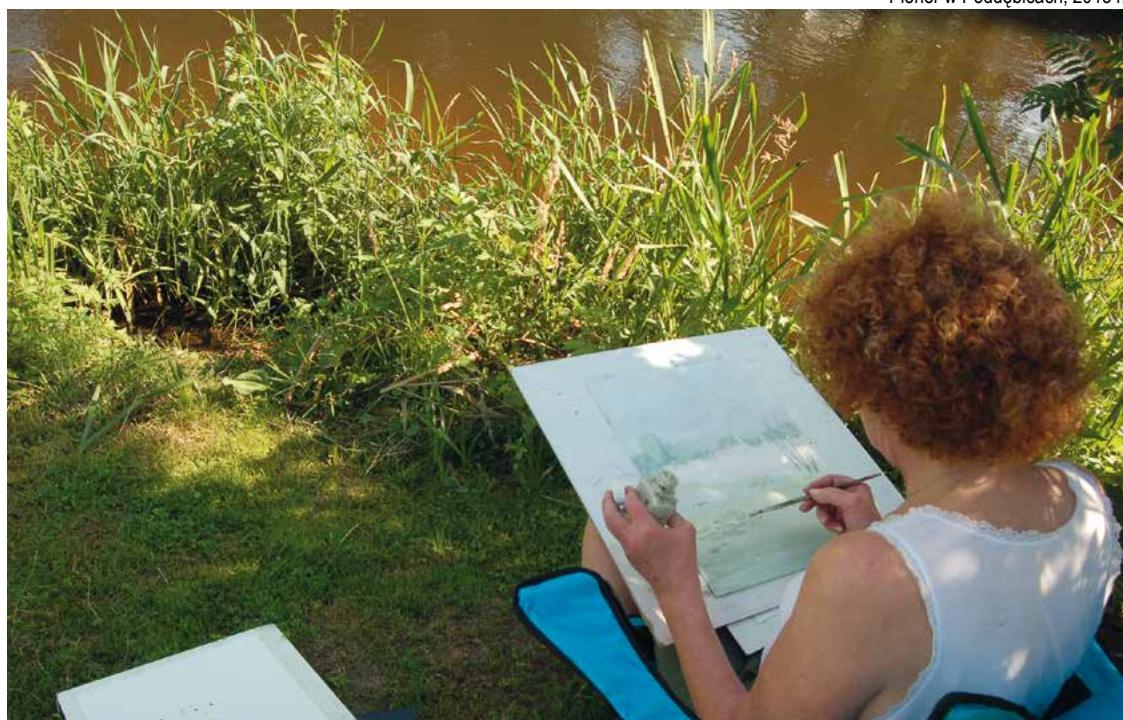
Do końca lipca trwa jubileuszowa – dziesiąta już – edycja pleneru promującego urodę krajobrazów i zabytków województwa łódzkiego pod nazwą „Pejzaż malowany ziemi łódzkiej”. W efekcie plenerów powstało już 660 obrazów w jednakowym formacie.

Pierwsze pięć edycji odbywało się w całym województwie, w formule otwartej, od szóstej – każda w innym powiecie (tym razem w radomszczańskim) – a efekty, czyli obrazy można oglądać na wystawie, która objeżdża cały region. Pierwszy, najważniejszy wernisaż odbywa się – jako jedna z atrakcji Miksera Wojewódzkiego – w Łódzkim Domu Kultury, który uczestniczy w projekcie od lat. Tak będzie również teraz – otwarcie 1 września uświetni dodatkowo uroczysty koncert, a sama wystawa potrwa nie dwa dni, jak dotychczas, lecz dwa tygodnie, zajmując trzy galerie ŁDK (124 obrazy!).

Ale od początku. Pomysłodawcą i organizatorem „Pejzażu malowanego ziemi łódzkiej” jest Andrzej Cieślik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Konstancynie Łódzkiej. Gdy podczas jednego

z pierwszych Jarmarków Wojewódzkich w Łodzi (obecnie pod nazwą Mixer Wojewódzki) na scenie przygotowanej przez konstancynowski MOK występowały zaproszone zespoły, Andrzej Cieślik z żoną Wiesławą Przybyło-Cieślik zmiarkowali, że wśród wykonawców nie są reprezentowani plastycy. Mało tego – nie ma żadnego wydarzenia, które integrowałoby malujących ludzi z województwa. Postanowili zebrać ich na jednej imprezie. – *Wykonaliśmy kilkadziesiąt telefonów i rozesłaliśmy wiele listów do instytucji kultury, starostów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, zapraszając do pierwszego pleneru. Po tygodniu mieliśmy kilka zgłoszeń, a po trzech tygodniach – pięćdziesięciu chętnych artystów z całego regionu* – mówi Andrzej Cieślik. Potem do udziału zaproszono znajomych artystów z innych

Plener w Poddębicach, 2013 r.





Plener w Dobieszowie, 2016 r.

rejonów. Ówczesny marszałek województwa, Włodzimierz Fisiak, przyklepał projekt, a do współpracy państwo Cieślukowie zaprosili Regionalną Organizację Turystyczną Województwa Łódzkiego – która do dziś jest partnerem wydarzenia. Pierwsza wystawa „Pejzażu” została otwarta w 2008 roku w Filharmonii Łódzkiej. Do tej pory wszystkich wernisaży odbyło się już dwieście. – *Trudno obliczyć, ile osób obejrzało kolejne wystawy, ale na pewno są to dziesiątki tysięcy zwiedzających* – sumuje organizator. Do tego dochodzą dopełniające projekt wystawy indywidualne uczestników pleneru w Galerii Ogród Sztuki w Konstancynie Łódzkiej.

W plenerze bierze udział każdy, kto chce – amatorzy i profesjonaliści, nawet profesorowie uczelni artystycznych. Corocznie do udziału zgłasza się kilkudziesięcioro twórców z całej Polski (choć nie tylko) i w różnym wieku – w tym roku 74 osoby. Wielu z nich pojawia się na każdej edycji. Są obwożeni po najciekawszych miejscach w powiecie. Niektórzy wysiadają przed wybranym zabytkiem czy w środku pola, by od razu przenosić na płótno to, co ich zauroczyło. Następnego dnia wiadomo już,

gdzie kogo zostawić – dowozi mu się jedzenie, by sił twórczych nie zabrakło, a na koniec dnia zabiera z powrotem. Niektórzy uczestniczą w tzw. plenerze stacjonarnym – przez 6-7 dni razem malują, jedzą i śpią. Pozostali biorą od organizatorów płótno i farby, robią zdjęcie obiektu, zamykają się z nim w domu i za jakiś czas dowożą gotowy obraz olejny.

A obrazy zawsze są takie same, jeśli chodzi o wymiary. Jednakowa wielkość 100 x 80 cm zapewnia estetyczną prezentację na poplenerowej wystawie, która przez cały rok jeździ po bibliotekach, ośrodkach kultury, halach sportowych, kościołach, szpitalach w województwie.

Tegoroczny plener otwarty rozpoczął się w maju w Krzętowie i trwa do końca lipca, plener stacjonarny odbywa się w dniach 3-10 VII. Opiekunami są, jak zawsze, Andrzej Cieśluk i Wiesława Przybyło-Cieśluk, którzy do korekt powstających prac zapraszają też innych artystów. – *Uczestnicy pomagają sobie nawzajem, amatorzy uczą się od zawodowców, a czasem odwrotnie* – mówi Andrzej Cieśluk.

Przy okazji pleneru zawsze są spotkania z ciekawymi ludźmi, koncerty, wycieczki; lokalne ośrodki >



Plener w Miedznej Murowanej, 2015 r.

kultury prezentują to, czym się zajmują. Po każdym plenerze powstaje katalog z reprodukcjami obrazów, który do druku przygotowuje Łódzki Dom Kultury. Tym razem powstanie dodatkowy, jubileuszowy katalog.

Po imprezie autorzy prac zrzekają się praw do nich. Wszystkie obrazy zostają u organizatorów i są przechowywane w Galerii Ogród Sztuki w Konstancynie Łódzkim. Zebrała się już wielka kolekcja, której współwłaścicielami są MOK w Konstancynie i ROT WŁ. – *Mamy 660 obiektów, to największa w Polsce kolekcja obrazów promujących region* – mówi Andrzej Cieślík. Obrazy nie próżnują – często z różnych okazji w regionie organizowane są wystawy wybranych prac, na przykład przedstawiających wyłącznie zabytki drewniane. Na ostatnich targach turystycznych w Łodzi prezentowano te o tematyce rekreacyjnej, związane z wodą.

A jednak zbiór zajmuje coraz więcej miejsca i zaczyna sprawiać kłopot, stąd pomysł, by po zakończeniu objazdowej wystawy po 10. edycji skatalogować obrazy, wybrać te najlepsze i wystawić je na internetowej aukcji. – *Zbiór powinien zapewniać środki na*

*organizację kolejnych plenerów. Od kilku lat w tym celu obrazy są sprzedawane osobom prywatnym. Marzy nam się też galeria pejzażu regionu łódzkiego w Łodzi – i na jej konto także chcemy sprzedawać obrazy* – mówi organizator.

Część pieniędzy na organizację plenerów pochodzi z Urzędu Marszałkowskiego, część od ROT WŁ, część z MOK w Konstancynie. Są też sponsorzy. Realizacja projektu zaczyna się zawsze od rozmowy ze starostwem, które zaprasza do współpracy wójtów gmin. – *Łatwiej robi się to w takich miejscach, gdzie ludzie na co dzień mają niewiele do czynienia ze sztuką. Angażują się też prywatne osoby, które na przykład za darmo przewożą artystów – jako zapłatę, za zgodą twórców, dostają obrazy.*

– *Dla mnie najważniejsze jest, że wystawa trafia tam, gdzie są osoby, które nigdy nie były w galerii, nie wiedzą, jak z bliska wygląda obraz olejny. Co roku poświęcamy na plenery dużo czasu, ale nie jest to wysiłek, którego byśmy żałowali* – mówi Andrzej Cieślík.

Co ciekawe, tym razem plenerowe obrazy – poświęcone tylko Łodzi – będzie można oglądać również na dworcu Łódź Fabryczna. \*

**Ostatnie plenery odbywały się w powiatach: zgierskim (2016 r.), opoczyńskim (2015 r.), pabianickim (2014 r.), poddębickim (2013 r.)**

**Patronaty honorowe:**

**Marszałek Województwa Łódzkiego  
Witold Stępień**

**Przewodniczący Związku Gmin  
i Powiatów Regionu Łódzkiego  
Henryk Brzyszc**

**Prezes Regionalnej Organizacji  
Turystycznej Województwa Łódzkiego  
Sylwester Pawłowski**

**Starostowie i Prezydenci miast i gmin**

# Ucieczka z kina Polskość

Zostali okrzyknięci jednym z najciekawszych zjawisk teatralnych ostatnich sezonów. Śmieszą i bawią, budzą sumienia i skłaniają do przyglądania się rzeczywistości. Prowokują, ale nie dla sensacji i poklasku. Pożar w Burdelu, czyli polityczno-literacki kabaret tworzony przez warszawskich aktorów, będzie gościem Festiwalu Łódź Czterech Kultur 2017.

Zaczynali jak na artystyczny fenomen przystało – na niewielkiej scenie Klubu Komediewego „Chłodna”, dziś występują przed wielką widownią stołecznego Teatru Polskiego. „Najlepszy towar w mieście [...]

profesjonaliści, amatorzy, transwestyci i upadli celebryci. Kryzys nie oszczędza nikogo. Przyjdź i zobacz, jak nisko można upaść” – takimi prasowymi anonsami zapowiadał w 2012 roku swoje nadejście Pożar w Burdelu. Ojcami przedsięwzięcia są Michał Walczak – jeden z najciekawszych współczesnych dramatopisarzy i reżyser teatralny (w minionym sezonie łódzki Teatr Lalek „Arlekin” wystawił jego „Matka Rozstawacza”) oraz Maciej Łubieński – historyk, dziennikarz, autor programów telewizyjnych i antenowych skeczy w Radiu Roxy. Inicjatywa założenia luźnej teatralnej trupy wyszła od Walczaka i szybko „zażarła”. Entuzjazm podzieliła też grupa związanych zawodowo ze stolicą aktorów (w większości przyjezdnych).

Pożar w Burdelu przygotował już ponad 30 odcinków swego serialu pod tą samą nazwą. Przez scenę przewija się korowód stałych postaci, m.in.: Burdeltata (grany przez Andrzeja Konopkę) – czyli cwany dyrektor burdelu artystycznego, specjalista od targów erotycznych, Burdelmama (Maria Maj) – szefująca agencji matrymonialnej „Zakochana Warszawa”, Dzika Agnes (Agnieszka Przepiórska) – czyli alter ego Hanny Gronkiewicz-Waltz, pretenjonalny prof. Max Hardkor (Maciej Łubieński). Gościnnie pojawiają się też jako postaci: Dzika Reprywatyzacja, Agora, Bolek i Bolesław Chrobry, dialogują ze sobą Ziemiakiewicz z Dmowskim. Poru-



Foto: KASIA CHMURA

Pożar w Burdelu

sane są aktualne problemy społeczne i polityczne zdarzenia, na bieżąco komentowane, ale też sprawy uniwersalne. Na przykład narodowe mity.

I tym zajmie się PwB na Festiwalu Łódź Czterech Kultur? Walczak przyznaje, że próbują ich dotykać. PwB zaprosi widzów w podróż do wnętrza polskiej podświadomości, oddając jednocześnie musicalowy hołd dla magii kina Andrzeja Wajdy. Chochole tańce, pościgi w kanałach Warszawy, ekstatyczne zgony na śmietnikach historii, widma, konie, wesela, bitwy, ludzie z żelaza i inni mieszkańcy wyobraźni Mistrza w widowiskowej bitwie o polskie mity i symbole. Bohaterem „Uciezki” jest prof. Max Hardkor, który razem z Wajdą zakładał polską szkołę filmową, Zespół Filmowy X i, jak sam twierdzi, był autorem pomysłu najsłynniejszych scen w filmach tego reżysera. Zapomniany rzucił jednak kino i wybrał politykę. Po uchwaleniu ustawy o nacjechnologii Hardkor postanawia zawładnąć wyobraźnią Polaków i tworzy Narodową Wytwórnice Filmową United Clowns, w której powstaną nowe, oczywiście hardkorowe, wersje arcydzieł Wajdy. Rzecz jasna, powstanie też nowa wersja historii Polski. Czy na zawsze stracimy dystans i radość życia? Czy jest możliwa ucieczka z kina Polskość?

Obok Burdeltrupy wystąpią m.in.: Andrzej Seweryn, Grażyna Barszczewska, Piotr Cyrwus, Szymon Kuśmider, Anna Cieślak, Lidia Sadowa. \*

# Matematyka uczuć

Justyna Muszyńska-Szkodzik

„Dobrze, że znam twoje życie, jak dobrze, że ty mnie znasz. Wierzę najbardziej w nas...”  
– śpiewa Soniamiki na płycie „Federico”, a ja nie mogę oprzeć się wrażeniu, że to wyznanie pasuje tylko do kobiety spełnionej i po uszy zakochanej w nietuzinkowym mężczyźnie.

Soniamiki, czyli Zosia Mikucka, piosenkarka, basistka, autorka tekstów i Łukasz Lach, muzyk, multiinstrumentalista, kompozytor, wokalista rockowego zespołu L.Stadt są parą od 17 lat, czyli właściwie od dziecka. – *Poznaliśmy się w 1998 roku na warsztatach muzycznych „Blues Express”, gdy oboje byliśmy szesnastolatkami. Od razu się w nim zakochałam. Weszłam spóźniona na salę, a tam siedziało 30 chłopaków i wszyscy spojrzeli z kwaśnymi minami: dziewczyna z gitarą na warsztaty? A jedynym, który na mnie nie patrzył, był Łukasz, zajęty swoim graniem. Gdy go pierwszy raz usłyszałam, śpiewał Johna Mayalla, a ja pomyślałam, że przyjechał z jakimś amerykańskim zespołem, taki miał wokal* – wspomina Zosia.

– *To była wielka fascynacja i namiętność, przez dłuższy czas tworzyliśmy związek na odległość, ale ja robiłem wszystko, żeby jak najwięcej czasu spędzać z Zosią, która najpierw kończyła liceum, a później studiowała w Poznaniu. Przyjeżdżałem do niej na weekend i zostawałem na dwa tygodnie, nawet kosztem swoich studiów w Akademii Muzycznej w Łodzi* – śmieje się Łukasz.

Z radością wspominają tamten czas – pierwszej miłości, silnych uczuć i nieograniczonej wolności. Poznawali się coraz lepiej, odkryli, że nie tylko słuchają tej samej muzyki, lubią te same filmy i śmieją się z tych samych dowcipów, ale też potrafią razem tworzyć. – *Gdy studiowałam animację na poznańskim Uniwersytecie Artystycznym, zrobiliśmy wspólnie teledysk do piosenki L.Stadt. Rozkładaliśmy płótna, wielkie kartony i razem malowaliśmy. Łukasz świetnie rysuje, chociaż nigdy się tego nie uczył. Marzyliśmy o tym, żeby napisać scenariusz filmu lub komediowego serialu animowanego. Kto wie,*

*czy kiedyś tego nie zrobimy?* – zastanawia się Zosia i wspomina, że przy jej drugiej płycie „SNMK” też pracowali razem. – *Pamiętam jak dziś: gdy byliśmy w arboretum w Rogowie, Zosia zaproponowała mi udział w nagrywaniu tego albumu, ja powiedziałem OK, ale pod warunkiem, że wystąpię w roli perkusisty. Studiowałem perkusję w Akademii Muzycznej, a nigdy nie miałem okazji grać w zespole na bębnach* – dodaje Łukasz.

Ich nastoletnie zauroczenie przerodziło się w więź, która przetrwała próbę czasu. Są silnymi indywidualistami, jak koty chodzą swoimi ścieżkami, ale zawsze spotykają się w pół drogi. Po studiach Zosia przeniosła się do Łukasza. Wspólne mieszkanie w kamienicy w śródmieściu Łodzi to ich azyl i miejsce, gdzie tworzą muzykę. Wcześniej Łukasz bardzo dużo jeździł w trasy, grał z L.Stadt ponad sto koncertów rocznie. Teraz żartują, że są na siebie „skazani”. Łukasz pracuje jako muzyk na „pełny etat” i śmieje się, że jak wstaje rano, czyli około 12, to może w spokoju zająć się swoją muzyką, bo Zosi nie ma w domu – na co dzień pracuje w firmie Deloitte Digital, gdzie tworzy animacje i jest zaangażowana w wymyślanie kampanii reklamowych. Soniamiki przyznaje jednak, że do nagrywania piosenek potrzebuje samotności, więc np. wyjeżdża do mamy do Konina.

Podczas gdy na ich oczach wiele związków się rozpada, oni po prostu są ze sobą. – *Cały czas jest dynamicznie, są skrajne emocje, uczymy się siebie nawzajem, dużo rozmawiamy. Właściwie uwielbiam Łukasza od czupryny po koniuszki palców u stóp* – przyznaje Zosia, a Łukasz na to: – *A ja ją kocham od czubków palców u nóg do zabawnej grzyweczki. Nam jest po prostu ze sobą dobrze. Jak robimy pro-*



stą matematykę uczuć, to wychodzi, że chcemy być ze sobą. Połączyło nas też podobne poczucie humoru, które wynieśliśmy z naszych rodzin. Naszych ojców zawsze cechowała afirmacja życia, ze wszystkiego robili święto. Nauczyli nas cieszyć się chwilą. Tata wprowadził mnie w świat dźwięków, zawsze kibicował moim muzycznym poczynaniom. Z tatą wyszukiwaliśmy najoryginalniejsze brzmienia, słuchaliśmy amerykańskiej i brytyjskiej muzyki rockowej, bluesrockowej, psychodelicznej z lat 60. i 70. Z Zosią bardzo cenimy swoje rodziny i wiemy, że możemy na sobie polegać. Nawet, a może zwłaszcza wtedy, gdy dopadają nas trudne sytuacje, tak jak w tamtym roku – choroba mojego taty. To był ciężki czas, ale przeżywaliśmy go razem. Wtedy powstała też nowa płyta L.Stadt – „L.Story” z tekstami Konrada Dworakowskiego, które bardzo wpisywały się w moje emocje. Premierowy koncert promujący płytę zagramy podczas Festiwalu Łódź Czterech Kultur, 14 września w Teatrze Nowym.

W domu Łukasza zawsze była muzyka. Rodzice dbali o artystyczny rozwój dzieci. Jego starsza siostra Kasia była basistką w zespole Formacja Nieżywych Schabuff, młodsza Iza jest znaną, odnoszącą sukcesy wokalistką, a basista zespołu L.Stadt, Adam Lewartowski, jest jej mężem.

Zosia miała kiedyś flirt z modą, chciała stworzyć markę ubrań dla mężczyzn – odłożyła ten pomysł na inny czas. Gdy była mała, jej rodzice prowadzili firmę projektującą i produkującą eleganckie damskie ubiory. Z uśmiechem wspomina, że gdy w podstawówce chciała założyć gang dziewczyn, wzięła od rodziców bloczek księgowy i każda „gangsterka” musiała wypełnić formularz zgłoszeniowy. – *Lubię mieć wszystko poukładane, zaplanowane, improwizacja porywa mnie w znacznie mniejszym stopniu niż Łukasza, dlatego dla przeciwwagi podoba mi się jego spontaniczność i to, że jest zwierzęciem scenicznym* – śmieje się Zosia, a Łukasz dodaje: – *Tym się różnimy i to nas przyciąga, trzyma w ryzach. Improwuje mi pracowitość Zosi, ja się tego cały czas uczę. Nie lubię robić nic na siłę, bo wierzę romantycznie, że najlepsze rzeczy przychodzą wtedy, gdy jestem im*



Foto: ROBERT TUTA

Łukasz Lach i Zosia Mikucka

w pełni oddany. Ufam energii impulsywności, za przedaniem się chwili, a z drugiej strony potrzebuję dyscypliny.

Songwriterka i rockman są pierwszymi recenzentami swojej twórczości, odsłuchują nagrane przez siebie kawałki. – *Jak coś skomponuję, szybko chcę się pochwalić przed Zosią, jednak nie czuję się dobrym tekściarzem, wcześniej pisałem piosenki tylko po angielsku, uważam, że polski jest trudny i podziwiam Zosię, że potrafi w naszym języku oddać tak szerokie spektrum przeżyć, emocji, wrażeń, jest w tym bardzo autentyczna* – mówi Łukasz.

Uwielbiają wspólne wypadki na koncerty, do tej pory wspominają spontaniczny wyjazd na koncert Boba Dylana czy swoje występy w Teksasie na Festiwalu Utopia, gdzie byli jednymi z nielicznych europejskich wykonawców. Teraz z niecierpliwością czekają na koncert Rolling Stones w Düsseldorfie.

Dbają o to, aby życie zawodowe nie zawładnęło całkowicie ich prywatnością. Lubią Łódź, tu mają swoje adresy i miejsca, m.in. Klub Dom, gdzie umówiliśmy się na rozmowę. Czasami przejawiają domatorskie skłonności, włączają wtedy filmy lub ulubioną muzykę i razem gotują. Soniamiki uwielbia kulinarne improwizacje Łukasza, np. chili con carne, które według niej jest lepsze od tego, które jedli w Ameryce. \*

Chcesz wygrać płytę L.Stadt pt. „L.Story” z autografem Łukasza Lacha? Szczegółów o konkursie szukaj na portalu e-Kalejdoskop.pl

# Planeta Działwa

Wiktor Moraczewski\*

Spektakl teatralny może być – zarówno dla aktorów, jak i widzów – spotkaniem z drugim człowiekiem, poszukiwaniem prawdy, przeżyciem emocjonalnym i duchowym, doświadczeniem dobra lub zła lub innym doniosłym zdarzeniem, ale i radosną zabawą czy figlarnym żartem.

W spektaklach prezentowanych na tegorocznym 38. Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Młodych DZIATWA, organizowanym przez Bałucki Ośrodek Kultury w Łodzi, udało mi się odnaleźć wszystkie te elementy. Młodzi twórcy teatralni mają ogromne szczęście, mogąc przeprowadzać tak liczne eksperymenty artystyczne. Teatr to dla nich bezpieczne miejsce, w którym mogą zapytać samych siebie o to, kim są i próbować swoich sił w rozwiązaniu różnych, nie zawsze prostych sytuacji i problemów, mierząc się z nimi w wizerunkach kreowanych postaci o różnorodnych charakterach, emocjach i przekonaniach. Wielość przyjmowanych tu masek i ról pozwala aktorom-amatorom na lepsze orientowanie się we współczesnym świecie i odrzucanie zachowań destrukcyjnych. Łatwiej im żyć, rozumieć i zmieniać świat.

Wydawałoby się, że teatr tworzony przez dzieci i młodzież nie jest w stanie przekazać nam, dorosłym, żadnych mądrości życiowych i nie jest zdolny nas niczego nowego nauczyć. Nic bardziej mylnego! Podczas tegorocznej edycji DZIATWY jurorzy festiwalu – Anna Ciszowska, Anna Kramarczyk i Konrad Dworakowski – z wielką nadzieją kierowali w stronę młodych aktorów i ich opiekunów przesłanie dotyczące przemiany dzisiejszego świata.

Patrząc na uczestników tegorocznego wydarzenia odczuwało się satysfakcję i dumę. To dzięki takim młodym artystom i podejmowanym przez nich wysiłkom interpretacji rzeczywistości umacniamy się w przekonaniu, że przyszłość nie jest nam w stanie zagro-

zić. Podczas trwania festiwalu często mierzyliśmy się z bardzo trudnymi i ponad wiek uczestników dojrzałymi pytaniami i problemami, także dotyczącymi naszego dorosłego życia. Na szczególne wyróżnienie w tym roku zasłużyli: Grupa Teatralna ze Społecznej Szkoły „Optimum” z Wrocławia, która zaprezentowała spektakl „Przygody Pirata Franka” oraz Zespół Teatralny „Bez Komentarza” z Zespołu Szkół z Oddziałem Integracyjnym z Wałbrzycha, który przedstawił widowisko „A jedyna broń... to liczba”. Grupa „Optimum” zabrała widzów w świat dziecięcej wyobraźni, gdzie mogli znaleźć wytchnienie od codziennych obowiązków. Cały zespół aktorski porwał publiczność, zaraził ją energią i muzykalnością. Natomiast spektakl „A jedyna broń... to liczba” był dojrzałą, poruszającą i skłaniającą do przemyśleń wypowiedzią na temat wojny. Reżyser Sylwia Aftyka-Loda udźwignęła tak trudny temat, a przy tym pokazała, jak znakomity zespół teatralny udało się jej stworzyć.



Działwa

Wybór tematów i form tych spektakli był adekwatny do wieku aktorów. Instruktorzy zachwycili jury, recenzentów i widzów tym, że udało im się odnaleźć oryginalny język wypowiedzi i perfekcyjnie oddać specyficzny charakter inscenizowanych utworów.

Zaniepokoiło mnie w tym roku tylko jedno: wprowadzenie przez organizatorów zmiany tytułu wydarzenia: z Przegląd Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych DZIATWA na Ogólnopolski Festiwal Teatru Młodych DZIATWA. Czy taka zmiana była konieczna i uzasadniona? Po co rozmywać budowaną przez trzydzieści osiem lat tożsamość festiwalu? Czy sensowne jest odcinanie się od tak rozpoznawalnej w Polsce marki i tradycji? Albo nie do końca rozumiałem, jakie są zasady tego rzekomo nowego festiwalu, i co się tutaj oryginalnego dzieje, albo ktoś chce oszukać publiczność i uczestników. Na szczęście ogromna energia wszystkich festiwalowych wydarzeń rozwiązuje każdy problem i zawsze po-

zostaje niezmienna - bez względu na jakiegokolwiek przemianowania. Miejmy nadzieję, że zmiana tytułu i formuły - przyznawanie nagród pieniężnych i rzeczowych - nie wpłynie negatywnie na zapał i pasję młodych aktorów i ich instruktorów.

Czy uczestnicy tegorocznej DZIATWY czymś mnie zaskoczyli? Odwagą, dojrzałością i niekłamany entuzjazmem. Aplauz widowni nagradzał emanującą z przedstawień ogromną szczerość i radość z wykonywanej pracy. Aktorzy, choć tak młodzi, także w tym wymiarze stawali się wzorem tak dla swoich rówieśników, jak i dorosłych. Łódzka DZIATWA to niezwykła planeta, na którą dane jest nam co roku podróżować w poszukiwaniu i prawdy życiowej, i optymizmu - którego tak bardzo brakuje w naszej codzienności. \*

\* Student III roku teatrologii na UŁ, bada historię scen teatralnych w Hotelu Grand w Łodzi.

REKLAMA



## Twoje wymarzone wakacje w Rzymie

Spędź je w dzielnicy Monteverde Vecchio, 15 minut do głównych atrakcji Wiecznego Miasta (Koloseum, Watykan, Fontanna di Trevi, Dom Dantego) i 5 minut do uwielbianej przez turystów dzielnicy Zatybrze, znanej z urokliwych uliczek, klimatycznych trattorii i barów.

**Apartament oferuje:** 2 sypialnie z klimatyzacją i balkonami (jedna z łóżem małżeńskim), salon z sofą dla dwóch osób i stołem dziennym, wyposażoną kuchnię, łazienkę, biblioteczkę. Do dyspozycji m.in. telewizor, pościel, bezprzewodowy Internet, akcesoria dla dzieci. W pobliżu znajdują się wszystkie potrzebne punkty usługowe. Dla czytelników „Kalejdoskopu” butelka prosecco w prezencie.

**Adres:** Via Francesco Massi 12

Szczegółowe informacje i kontakt (Aleksandra): tel. +39 327 476 4434

e-mail: roma.apartament@hotmail.com

Facebook: Apartament w Rzymie/Apartment in Rome, @apartamentroma



# Z Kolorami do granic

Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski” włączy do muzycznej mapy województwa kolejne miejscowości. Usłyszymy znakomitych artystów z kręgu muzyki dawnej i współczesnej muzyki klasycznej, jazzu i etno-jazzu, muzyki improwizowanej, poezji śpiewanej, zabrzmiał repertuar świecki i sakralny. Jak buduje się program tak dużego wydarzenia?

Rok temu festiwal koncentrował się wokół jubileuszu Orkiestry Symfonicznej FŁ, teraz motywem przewodnim jest pomysł, by pojawiać się w miejscowościach dotąd przez „Kolory” nie odwiedzanych. – Punktem wyjścia dla programu była mapa jako zarys pozostającej ze sobą w pewnych związkach przestrzeni. A skoro mapa, to od razu myślimy o warunkach i infrastrukturze, którymi dysponuje dane miejsce, by przygotować konkretny koncert – przyznaje Tomasz Bęben, dyrektor naczelny Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina w Łodzi, która organizuje ten ceniony festiwal. – Po raz pierwszy udamy się na granicę z województwem wielkopolskim, do Siedlątkowa nieopodal zbiornika Jeziorsko – najmniejszej parafii w Polsce, z pięknie położonym kościołkiem. Proboszcz zabiegał o koncert od kilku lat. Wystąpi zachwycająca wokalistka jazzowa młodego pokolenia Monika Borzym, która wykona materiał ze świetnie przyjętych krążków „My Place” i „Back to the Garden” oraz z płyty, która ukaże się w tym roku.

Po raz pierwszy „Kolory Polski” zawitają do Wieruszowa, miasta wysuniętego najdalej na zachód województwa. Zabrzmiał tam koncert „Spojrzyście, czyli Leśmian na 25 głosów” w wykonaniu Tomasa Krzyżanowskiego z Łódzkiego Teatru Chorea i Wielkiego Chóru Młodej Chorei. – Ludzie z Wieruszowa zrobili wiele, by nawiązać z nami fajną relację. Swego czasu zorientowałem się, że mają tam świetnie prowadzoną orkiestrę dętą. Kieruje nią Konrad Grygowski, kapelmistrz, a od niedawna także dyrektor Gminnego Domu Kultury w Bolesławcu. Przekazaliśmy im w barterze dwa nieużywane instrumenty, a oni w zamian przyjechali zagrać w ramach Dziecięcego Uniwersytetu Artystycznego – wspomina dyrektor Bęben. – Bardzo często nasz

festiwal układa się w myśl oczekiwań ludzi, którym zależy, by koncert odbył się w ich okolicy. Widać w nich autentyczne pragnienie i my to szanujemy. Zwłaszcza że Wieruszów, choć bliżej ma do Wrocławia lub Kalisza, ciągnie ku Łodzi, próbuje włączyć nas we wspólne przedsięwzięcia.

Dobór wykonawców do miejsca musi uwzględniać kilka czynników. Ważna jest zdobywana latami wiedza o preferencjach odbiorców – zdarza się, że przyjezdni melomani zostają do końca koncertu i gromko oklaskują artystów, ale niektórzy lokalni wychodzą w trakcie. Potrzebna jest też znajomość kontekstu i „specyfiki czasu”, czyli np. aktualnych relacji między miejscowymi wspólnotami. „Kolory” mają bowiem przede wszystkim łączyć. W przypadku koncertów w kościołach trzeba honorować instrukcję wydaną niedawno przez kurię. Kolejny czynnik to relacja muzyki i wykonawstwa do danej przestrzeni. W Sieradzu planowano koncert muzyki do gry „Wiedźmin”, pasującej charakterem do wzgórza zamkowego i historii starego miasta, które zrewitalizowano kilka lat temu dzięki dotacjom z Unii Europejskiej. Uznano jednak, że ta muzyka w plenerze się nie sprawdzi (w filharmonii koncert wzbogacały wizualizacje). Wybór padł na zespół Carrantuohill, uznawany za jedną z najlepszych w Europie formacji grających muzykę celtycką.

Jednym ze smaczków festiwalu będzie założycielski koncert Altberg Ensemble w Tumie. – Kilka miesięcy temu pojawił się u mnie Jakub Kościukiewicz z Katedry Klawesynu i Muzyki Dawnej łódzkiej Akademii Muzycznej i rozmawialiśmy o miejscu dla tego repertuaru w filharmonii. Studenci i absolwenci tej katedry próbują tworzyć razem składy, lecz jest problem z utrzymaniem się z takiej muzyki – zauważa dyrektor Bęben. Nazwa zespołu wykorzystuje



Zespół Jacaras

nazwisko Emmy Altberg, twórczyni łódzkiej Katedry Klawesynu i Muzyki Dawnej, której zasługą jest uruchomienie myślenia o wadze wykonawstwa historycznego. – *Ustaliliśmy, że Altberg Ensemble wystąpi w 18-osobowym składzie i na instrumentach dawnych wykona muzykę świecą.*

Nowość na mapie „Kolorów” to także Kalinowa koło Błaszek, gdzie soliści Teatru Wielkiego w Łodzi wykonają w odrestaurowanym dworze muzykę Stanisława Moniuszki. W tym roku „Kolory” nie zawitają natomiast do Małkowa pod Wartą, bo sama Warta kilka lat czekała na kolejny koncert. Na placu przed klasztorem oo. Bernardynów „Piosenki zatrzymane w kadrze” wykonają Apertus Quartet i Katarzyna Dąbrowska.

Po kilku latach „Kolory” wracają do Wolborza, tym razem z zespołem Jacaras grającym tradycyjną muzykę hiszpańską, w którego skład wchodzi wrocławscy instrumentalniści i meksykańska śpiewaczka Julietta Gozales-Springer. Muzycy ci upodobali sobie utwory z XVII- i XVIII-wiecznych tabulatur gitarzystów hiszpańskich, opracowane na współczesne instrumentarium. Z kolei pod hasłem „Bogusław Kaczyński in memoriam” w Rogowie koncert pełen arii i duetów ze słynnych oper i operetek w wykonaniu poznańskich solistów i Orkiestry FŁ poprowadzi Sławomir Pietras. W Konstancynie Łódzkim Mateusz Smoczyński Quintet zaprezentuje, jak jazz łączy się z melodiemi etnicznymi. Marek Toporowski i zespół muzyki kameralnej Riversio przedstawia w Lutemiersku projekt poświęcony

XVII-wiecznej muzyce Litwy i Polski. W Brzeźnie wystąpią Maniucha i Ksawery. Maniucha Bikont to córka reżysera teatralnego i krytyka kulinarnego Piotr Bikonta, która prowadziła prace etno-muzykologiczne na ukraińskim Polesiu. W wykonaniu tamtejszego repertuaru będzie ją wspierał improwizujący jazzowy kontrabasista Ksawery Wójciński. W Krośniewicach zaś proMODERN zaprezentuje program o nazwie „proMODERN shakespeare”, przygotowany roku temu z myślą o 400. rocznicy śmierci Szekspira. Zabrzmią m.in. kompozycje Krzesimira Dębskiego, Krzysztofa Herdzina i Pawła Łukaszeńskiego do sonetów słynnego stratfordczyka. – *Słyszałem ich dwa lata temu podczas gali Fryderyków, gdy nominowani byliśmy za płytę z utworami Lutostawskiego. Pomyślałem wtedy: muszą do nas przyjechać!* – mówi Tomasz Bęben.

Istotną tegoroczną zmianą jest nowy charakter wycieczek towarzyszącym koncertom. Dotąd Towarzystwo Przyjaciół Łodzi organizowało wyprawy szlakiem zabytków. W tym roku, dzięki dofinansowaniu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi, odbędą się wycieczki szlakami przyrodniczymi województwa. Udział w każdej z osiemnastu tras autokarowych z przewodnikami będzie kosztował raptem 2 zł. Odbędzie się też konkurs na fotografię przyrodniczą z terenu województwa.

Szczegółowy program na stronie Filharmonia. [lodz.pl/pl/kolory-polski](http://lodz.pl/pl/kolory-polski).

\*

Ł.K.

# Karskiego portret kompletny

Premierowo prezentujemy fragment przygotowywanej przez Wydawnictwo Insignis biografii „Jan Karski. Jedno życie. Kompletna historia”, której II tom – „Interno”, obejmujący czas II wojny światowej – trafi do księgarń 7 VII. Autorem jest Waldemar Piasecki – dziennikarz i pisarz mieszkający w Nowym Jorku, w ostatnich latach sekretarz i przyjaciel Karskiego.

[...] Ustalili, że będą przedzierali się [...] wzdłuż szosy tomaszowskiej i na bieżąco reagowali na rozwój wydarzeń. Ruszyli świtem dwudziestego czwartego września. Przed dziewiątą natrafili na uciekającą z Tomaszowa rodzinę polskiego urzędnika. Opowiadał, że miejscowi Ukraińcy, część Żydów i Polacy, „nawróceni na komunizm”, będą stawiać... bramę powitalną dla spodziewanej od strony Bełżca Armii Czerwonej. Na czele tych przygotowań stał lokalny szewc Żebruń, wyjątkowa kanalia i zaprzaniec [...]. Przewidywali, że zaraz zaczną się pogromy Polaków. Chcieli być jak najdalej. Po godzinie dziesiątej grupa Dąbrowskiego znalazła się nieopodal Bełżca. Dotarli do rzeczki Krynicy, dopływu Sołokiji. Zobaczywszy to na mapie, Kozielewski od razu przypomniał sobie, że nad Sołokiją leżał Korczów, majątek teściów Rankowicza, gdzie spędził kilka wspaniałych dni [...]. Poruszali się leśną drogą zmierzającą w kierunku polany. Kozielewski dostał polecenie sprawdzenia, co jest na niej i w okolicy. Poszli we dwóch. Po przejściu pół kilometra usłyszeli coś jakby warkot silnika. [...] Nagle wyłonił się czołg. Był to sowiecki T-28, z charakterystyczną krótką lufą działa. Tuż za nim sunął drugi i trzeci. Pierwszy skręcał już na polanę. Ile sił w nogach zaczęli biec do swoich. Krzyczeli: „Sowiety pod lasem! Sowieckie czołgi podchodzą!”. Rzucone przez Dąbrowskiego siarczyste kurwa mać! określało sytuację. Natychmiast polecił porucznikowi Koziorowskiemu biec z kilkoma żołnierzami drogą w kierunku, z którego przyszli, by sprawdzić, czy jest szansa odwrotu. Nie minęły trzy minuty, gdy usłyszeli stamtąd terkot broni maszynowej. [...] Za chwilę jodłę o jakieś dwadzieścia metrów przed czołem ich kolumny roztrzaskał pocisk z czołgowego działa. Sowietci brali ich w dwa ognie. Zapewne chcieli też sprawdzić, czy będzie jakaś odpowiedź na ostrzał.

Bateria ostatnią armatę straciła już dawno. Karski:

Oficerowie nerwowo naradzali się, co dalej. Można było „uderzać” albo w jedną stronę na czołgi, albo w drugą na piechotę z bronią maszynową. Można też było szukać sznasy, uchodząc

w las, z Sowietami na karku. Nagle od strony polany pojawił się na drodze żołnierz w kombiniezonie czołgisty, który machał białą szmatą. „Nie strzelajcie! Ja do waszego *komandira*...”, krzyczał mieszaniną polskiego i rosyjskiego. „Podchodź powoli!”, polecił Dąbrowski. [...] Rosjanin stanął na baczność i zameldował: „*Młodszy lejtnant* Naliwajko od *komandira* kapitana Sorokina”. [...] Rosyjski podporucznik zapraszał w imieniu swego dowódcy na rozmowę w sprawie „niedopuszczenia do walki obu oddziałów”. Do czasu powrotu Dąbrowskiego z rozmowy sowiecki parlamentarzysta miał pozostać z nami. [...] „Idę. Jakby co, Koziorowski przejmuje dowództwo”, polecił kapitan. Ruszył przed siebie, zostawiając pistolet i zabierając od wysłannika białą szmatę.

Czekaliśmy, co będzie dalej, przyglądając się sowieckiemu oficerowi. Mimo że byliśmy w polu prawie miesiąc, wyglądaliśmy dużo lepiej niż on. Miał poszarpany, poplamiony mundur. Znoszone buty. Nie golił się parę dni. „Zakurzyć panowie co macie?”, zapytał nieśmiało. Papierosów brakowało nam dramatycznie, ktoś



jednak go poczęstował. Przyjął z wdzięcznością. Przelamał i schował jedną połówkę do górnej kieszeni munduru. Drugą zapalił, zaciągając się głęboko. [...] „Czy Niemcy mają dobrą armię? Dobrze się biją?“, zapytał. „Są silni i mają dobrą armię. Macie szczęście, że nie poszli na was“, dodał porucznik. „Wojna nic dobrego. Nam ona niepotrzebna“, konstatował Rusek. Potrzebna była bez wątpienia Stalinowi.

Dąbrowski [...] przynosił wieści, jakich się spodziewali. Sowiecki dowódca chciał, aby się poddali. [...] Nie mieli szans skutecznej walki. Gwarantował traktowanie ich zgodnie z konwencjami wojennymi. Dowódca relacjonował, że Sowieci wkroczyli, bo polskie władze uciekły, a państwo przestało działać. Oni zaś muszą „troszczyć się” o braci Ukraińców i Białorusinów. Dali kwadrans na podjęcie decyzji [...].

Słuchaliśmy tego z opuszczonymi głowami, bez słowa. Nie tak miało być. Po trzech tygodniach wojny mieliśmy być na paradzie zwycięstwa w Berlinie [...] Byliśmy przybici rozmiarami wojennych zniszczeń i strat. Codziennym widokiem zabitych i grzebaniem poległych kolegów żołnierzy. Patrzeniem na rannych, słuchaniem ich przeraźliwych krzyków lub błagań o dobiecie. Chaosem i przypadkowością działań wojennych. [...] Brakiem łączności i w ogóle wiadomości o sytuacji w walczącym kraju, a nawet w sąsiednim miasteczku czy wsi. Chciało się wyć...

– Składamy broń, skoro nie słyszę żadnych innych propozycji. Trąbkę baterii ukryć w lesie. Wszystkim dziękuję za wspólną walkę i poświęcenie dla Ojczyzny. Da Bóg, jeszcze się jej przydać. Jeszcze Polska nie zginęła! – mówił kapitan Stanisław Dąbrowski.

[...] Nadchodził parlamentariusz Naliwajko. Podszedł do kapitana. Ten oznajmił mu decyzję. Ustaliли, że za dziesięć minut wychodzą na polanę. Wyszli w zwartym szyku. Oprócz trzech czołgów zobaczyli żołnierzy w sile plutonu. [...] Z lasu, tą samą drogą, którą wyszli polscy żołnierze, wysypało się drugie tyle żołdatów. Mijał dokładnie miesiąc, odkąd ogniomistrz podchorąży Koziulewski wyruszył na wojnę. Dąbrowski i Sorokin podeszli do siebie i zsalutowali.

– Polscy żołnierze i oficerowie! Składajcie wszyst-

ką broń, jaką posiadacie [...]. Karabiny, pistolety i szable osobno. [...] Oficerowie mogą zatrzymać szable. [...] – zakomunikował sowiecki kapitan.

Jako pierwsi ruszyli Dąbrowski z Koziorowskim. Wyjęli z kabur swoje visy i z rozmachem rzucili na ziemię. Poszliśmy w ich ślady. [...] Wielu z nas zdążyło powyrzucać w las magazynki pistoletów i zamki karabinowe [...] połamane wcześniej szable. Janek był szczęśliwy, że wcześniej ukrył swoją prezydencką.

Już bez broni słuchali odezwy dowódcy frontu ukraińskiego generała Timoszenki, napisanej i wydrukowanej po polsku, dukanej przez Naliwajkę, który na polanie pełnej *krasnoarmiejców* nagle zapomniiał języka polskiego. Janek słuchał, zdawało mu się, że śni.

– Za trzy minuty na drodze. Kierunek na lewo – zakomenderował Naliwajko, dodając, że kto chce, może dostać ulotkę z odezwą.

Chętnych w nadmiarze nie było. Niektórzy sięgnęli po ostatnie papierosy, aby zakurzyć przed marszem. Wyciągnął i Janek. Naliwajko wlepił wzrok w jego papierosnicę. Podszedł z ulotką, niby ją wręczyć. Odbierając zadrukowaną kartkę, Janek wcisnął mu w rękę papierosa.

– Zwiewaj przy pierwszej okazji – odezwał się czystą polszczyzną Naliwajko. Zdumiony, Koziulewski udawał pochłoniętego ulotką.

– Jesteś Polakiem? – zapytał szeptem.

– Z zesłańców. Brat też w czołgach. Bije Japońców z Żukowem – odpowiedział po cichu [...].

– Jak masz na imię? – Janek chciał przedłużyć rozmowę.

– Matwiej. Po waszemu Maciej. A ty?

– Jan. Po waszemu Iwan. Ale Maciej dostałem na bierzmowaniu...

– Wiej, jak będziesz mógł... – powtórzył i odszedł. Nigdy się już nie spotkali.

[...] Piechurzy, pokrzykując „*Idi, idi...*”, dali znak do wymarszu. Polscy żołnierze ustawili się za czołgiem, a eskorta po obu ich stronach. Za nimi zajęły pozycje dwa pozostałe tanki. Kolumna ruszyła. Byli jeńcami Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej.

*Skróty pochodzą od redakcji. 28 VI Waldemar Piasecki będzie gościem Centrum Dialogu w Łodzi, gdzie prapremierowo zaprezentuje publikację. \**

# W obronie ariergardy sztuki



Michał B. Jagiełło

Kiedy chcemy zabłysnąć intelektualnie, piszemy o awangardzie w sztuce. Jednakowoż tam, gdzie jest awangarda, musi też być ariergarda. Są to pogardzane na ogół tyły i ogony, wlokące się za prekursorami, nazywane kiczem, tandetą, bezguściem i amatorszczyzną. Pogardliwych określeń mamy mnóstwo. Czas najwyższy, żeby zacząć używać pojęcia „ariergarda”!

Ariergarda sztuki to różowy gipsowy kot, sprzedawany ongiś na jarmarkach. To sławetne „motyle drewniane i koniki bujane” z piosenki. Mieniające się kolorami szklane ryby i zegary w gipsowych kotwicach z napisem „Pamiętka z nad Bałtyku” (błąd celowy – tak piszą producenci!). Obrazki z żaglowcem przy brzegu niebieskiej zatoki na tle różowozłotego zachodzącego słońca, z bursztynową posypką. To również akwarelki sprzedawane przez domorosłych malarzy nad morzem czy w górach. Awangardą, powiedzmy, jest „Oda do radości” z tekstem Gałczyńskiego „O radości, iskro bogów!”. Na przeciwnym biegunie, a więc w ariergardzie, pobrzmiwa refren „hej, baburiba” albo „jeje” w piosenkach.

Biorę w obronę Ariergardę Sztuki. Letnie wyjazdy są znakomitą okazją, żeby zastanowić się nad jej znaczeniem. Czy plażowicz, snujący się po Mielnie albo innej Karwi, kupiłby awangardowe dzieło Hasióra, przedstawiające noże wbite w sweter? W życiu! Kupi gipsowego pirata w kolorach tęczy albo mewę, pieczołowicie sklejoną z muszelek. I ta ubożuchna pamiętka utrwali dla niego wakacyjne wrażenia. Tkwiąc na półce, będzie mu przypominać przeżyte wakacje/urlop: słońce, wiatr, fale, plażę, wędrowkę po górach, chwile radości z beztróskiego spędzania paru dni z najbliższymi. Ów tandetny przedmiotek z czasem przejdzie w ręce dzieci i wnuków, obrosnie patyną tradycji rodzinnych („to

po dziadku”), po czym – w obrębie doznań estetycznych, emocjonalnych sentymentalnych – stanie się dla kogoś dziełem równie znaczącym, co obrazy i rzeźby awangardowe, gromadzone w muzeach i oglądane z nabożnym szacunkiem wynikającym najczęściej z niezrozumienia.

Wszystko, co stworzone zostało przez człowieka z tęsknoty do utrwalenia siebie dla innych, jest dziełem sztuki. Nieważne, czy będzie to „Czarny kwadrat” Malewicza, czy wspomniany sweter z nożami Hasióra, czy „Abakany” Magdaleny Abakanowicz, czy ludowy świątek lub gipsowy różowy kot z odpustu w Staniszewie Dolnym. Ludzka twórczość jest piękna w każdym swoim przejawie, nawet w napisie „ŁKS (RTS – niepotrzebne skreślić) myśli, że in vitro to pizzeria”. A zresztą czort wie – może ów nadmorski pejzażyk z kutrem, kupiony od pani z Białogardu („tata, emeryt, zimą maluje, bo emerytura niewielka, a ja latem sprzedaję...”), za parę lat stanie się dziełem awangardowym jak puszkki Coca-Coli Andy’ego Warhola?

Ku czemu zmierzam? A ku temu, że powinniśmy przestać wstydzić się ariergardy sztuki. Tego, że przywieziona z letniego wojażu muszelkowa mewa (7,50 na straganie) stanie się symbolem naszego bezguścia, umiłowania tandety i obciachu w ogóle. To TEŻ jest dzieło, a może i arcydzieło! Skleiłaby Katarzyna Kobro mewę z egzotycznych muszelek na drucianych nóżkach z napisem „Rowy 2017”? Wątpię! Chociaż, kto wie...

„Kalejdoskopie”, stań się awangardą obrony ariergardy! Zorganizuj w Łódzkim Domu Kultury wystawę tego, co kupimy jako pamiętki na wakacjach! Wernisaż będzie wielkim wydarzeniem. A Czytelnikom życzę wspaniałego lata, wypoczynku i wielu urlopowych radości!

\*



# Trójkąt miłosny: flet, skrzypce i wiolonczela

Anna Wójcikowska\*

W 2017 roku przypada 120. rocznica urodzin Aleksandra Tansmana – łódzkiego kompozytora i pianisty, „obywatela świata”, który mimo błyskotliwej międzynarodowej kariery pozostawał przez dekady twórcą nieco w Polsce zapomnianym i niedocenianym. Czołową rolę w ocalaniu go przed zbiorową niepamięcią odgrywa Stowarzyszenie Promocji Kultury im. Aleksandra Tansmana, organizujące od 21 lat festiwal imienia kompozytora. Ten podwójny jubileusz stał się znakomitą okazją, aby podsumować dotychczasowe edycje imprezy wydawnictwem płytowym „Alexandre Tansman: Ballet music”.

Tansman jako jeden z czołowych przedstawicieli neoklasycyzmu uprawiał przede wszystkim tradycyjne gatunki: w jego dorobku znajdziemy dziewięć symfonii numerowanych (i dziesiątą – kameralną), sinfonietty, koncerty solowe z towarzyszeniem orkiestry, liczne kompozycje solowe i kameralne. Fascynacja sceną zaowocowała skomponowaniem pięciu oper, a do baletu kompozytor podchodził aż siedmiokrotnie.

Na płycie CD wydanej przez niemiecką oficynę CPO (pod skrzydłami której ukazują się również dzieła m.in.: Feliksa Nowowiejskiego, Mieczysława Wajnberga i Andrzeja Panufnika) znalazła się muzyka do baletu komicznego „Sexutor” z 1923 roku oraz baletu w trzech obrazach „Bric à brac” z roku 1935. Wykonania obu kompozycji miały miejsce podczas Tansman Festival w Łodzi i powierzone zostały Polskiej Orkiestrze Radiowej – nagranie „Sexutora” pochodzi z 2014 roku, wówczas to zespół poprowadził dyrygent Łukasz Borowicz, zaś „Bric à brac” to interpretacja Wojciecha Michniewskiego z roku 2002.

Polska Orkiestra Radiowa specjalizuje się w dziełach scenicznych polskich kompozytorów, które goszczą w programach oper i filharmonii rzadko



lub wcale; wykonania zarejestrowane na płycie utrzymane są więc, naturalnie, na bardzo wysokim poziomie. Muzyka Tansmana pod batutą Borowicza i Michniewskiego jest żywa, kolorowa, narracyjna. W interpretacji pierwszego z dyrygentów brakuje może nieco jaskrawych kontrastów, które podkre-

śliłyby komizm libretta, opowiadającego historię miłosną żywcem wyjętą z telenoweli. Wejście na poziom meta stanowi dodatkowy element farsowy – chodzi wszak o trójkąt miłosny pomiędzy fletem i rywalizującymi o jego (jej) względy skrzypcami i wiolonczelą. Orkiestra prowadzona przez Wojciecha Michniewskiego spisuje się zaś w „Bric à brac” znakomicie. Wyzwaniem dla muzyków jest podążanie za narracją utworu, w którym stale zmienia się charakter i tempo. Zespół jednak wyraziście różnicuje poszczególne ogniwa suity, przenosi słuchacza w sam środek pchłego targu przy Porte de Clignancourt w Paryżu, gdzie rozgrywa się akcja baletu (tytuł można przetłumaczyć jako „rupiecziarnia”). Jest więc barwnie, gwarno i dowcipnie. Wyraźną cezurę stanowi świetnie zagrane wirtuozowskie solo skrzypiec, ilustrujące stradivariusza znalezionego pośród bibelotów. Czytelne są również stylizacje zakomponowane w utworze (melodia ludowa wydobywająca się z szafy grającej, fokstrot, charleston czy walc à la Chopin). To Tansmanowski kosmopolityzm w najlepszym wydaniu.

Płyta otrzymała Diapason d’Or – tytuł płyty miesiąca maja francuskiego magazynu „Diapason”. \*

\* Asystentka w Katedrze Teorii Muzyki w Akademii Muzycznej w Łodzi, nauczycielka w Zespole Szkół Muzycznych im. S. Moniuszki, chórzystka Filharmonii Łódzkiej, członkini Chóru Kameralnego „Vivid Singers”. Redaktorka magazynu o muzyce współczesnej „Glissando”.

# W stanie nie-myślenia

Tomasz Cieślak

Wiersz jako barometr współczesności? Zgrabna formułka, dobrze brzmi, ale nic poza tym, bo niewiele znaczy. Przecież – jak sądzi uparcie spora część czytelników – poezja jest poza i ponad doraźnymi problemami. Odświętna, uroczysta, rytmicznie śpiewna, językowo skomplikowana, emocjonalna i po prostu ponadczasowo piękna, więc nie może zniżyć się do tego, co teraz. Kto by chciał ją, taką unurzaną

w codzienność, czytać? Przeżywać? Analizować? Mimo to może być i barometrem, to nawet – powtórzmy – dobrze brzmi. Bo czymże jest barometr? To ten staromodnie wyglądający przedmiot wiszący u dziadków na ścianie. Tak na niby pogodę pokazuje – wystarczy puknąć, żeby ożywić wskazówkę.

Po co jednak pukać? Prognoza jest w sieci, wszystko jest w sieci, każdy w niej jest. Trudno więc dalej oczekiwać, żeby poezja trzymała się z daleka od naszego, czyli sieciowego, multimedialnego, globalnego, dostępnego na wyciągnięcie ręki świata.

Radosław Jurczak, laureat konkursu im. Bierezina przyznawanej w Łodzi, a potem – za debiutancką książkę poetycką „Pamięć zewnętrzna” – nagrody Silesiusa w bieżącym roku, proponuje czytelnikom elegijne w tonie wiersze o naszym wspólnym świecie. Jego elegie mają przy tym posmak smutnej refleksji nad zmianą, w której wszyscy, chcąc nie chcąc, uczestniczymy. Jurczak niezwykle celnie, niby mimochodem, pokazuje, jak zmienia się nam język komunikacji i samej literatury. Trywializuje się on i wulgaryzuje, traci zdolność do subtelnego cieniowania znaczeń i emocji. Nasiąka różnymi



technologicznymi profesjonalizmami, angielszczyzną, nie tylko komputerową. Jednocześnie odbija echem ślady lektur, w tym literackiej klasyki – ale je zniekształca, sieka i miesza, umieszcza w nowych, zaskakujących kontekstach, dekonstruuje. Wszystko – w języku, w świecie i w naszej świadomości – okazuje się albo tylko wydaje równie ważne i nieważne jednocześnie: brak miary i punktu odniesienia.

W świecie wykreowanym wierszy Jurczaka jest WiFi, jakieś senegalskie serwery, drony, dotykowe ekrany, firewallle, Internet, Google, hasztagi, Samsung S1 i jego automatyczny pasek informacji, a obok: World Press Photo, Auden, Darwin, Hume, Sokrates, symulakra, kognitywizm i chmura niezobowiązujących cytatów i reminiscencji (Mickiewicz, Miłosz, Keats). Żyjemy w tej chmurze, ona określa stan naszego nie-myślenia. Jurczak portretuje współczesnego zagubionego człowieka, który nie radzi sobie z bogactwem impulsów, nie jest zdolny do hierarchizacji znaczeń, świat swobodnie przez niego przepływa, nic trwałego nie zostawiając. Ważne pytanie: kim zatem jest bohater tych wierszy? Chciałoby się powiedzieć: bezkształtną konsumencką masą, nikim, każdym. Ale jednak wciąż szamocze się, żeby mimo wszystko pochwycić, odcedzić jakiś sens, uratować jakieś uczucie czy przynajmniej emocję, a może nawet – podstawową przyzwoitość międzyludzkiej solidarności i współodczuwania. Jurczak zdaje się mówić, że nic już z jego bohatera (z nas zatem) dobrego nie będzie, że toniemy w wirtualu i w morzu informacji, zalewani

zbyt licznymi impulsami i bitami. Owszem, jednak w „Pamięci zewnętrznej” obecne są także wiersze o bardzo silnym wymiarze etycznym; poeta pokazuje, jak spod masy informacyjnego śmiecia, w Europie „dławiącej się czymś”, obecna jest nadal wrażliwość, empatia, troska o innych, przerażenie przemocą – więc Donieck, Syria, Palestyna, Nigeria, problem Państwa Islamskiego i często tragiczny los uchodźców (tu zwracam uwagę na przejmujące „18 elegii dla Aylana Kurdiego”, wiersz poświęcony trzylatkowi, który utonął, uciekając do Europy przed wojną i którego zdjęcie obiegło dwa lata temu światowe media). Jurczak, krytycznie portretując świat, nie czyni jednak z siebie moralisty czy nauczyciela. Za bardzo jest wewnątrz tego wszystkiego, za bardzo ulega chaosowi wielości impulsów i informacji. To właśnie ten aspekt kreacji bohatera wierszy Jurczaka wydaje mi się najciekawszy. Więcej – można go wręcz uznać za diagnozę przyczyn naszej znieczulicy i naszego zagubienia. Rozmnie-

niłiśmy się na drobne, zdeintegrowaliśmy jako jednostki, żeby jednoznacznie oceniać, wyciągać wnioski i działać. Za bardzo gapimy się w ekran, żeby zobaczyć realny świat, a w nim siebie.

„Pamięć zewnętrzna” Radosława Jurczaka to zbiór wyśmienitych, choć niełatwych w lekturze, czasami naprawdę przejmujących wierszy. Jeden z ciekawszych debiutów ostatnich lat. Świadectwo, że wiersz może trafnie, aż do bólu, komentować rzeczywistość, nie osuwając się w doraźność i publicystyczność. Nie, nie będzie już barometrem – to zbyt staromodne. Ale może być nowoczesnym, skomplikowanym narzędziem pomiarowym w naszym wygodnie nieludzkim świecie. \*

**Radosław Jurczak, „Pamięć zewnętrzna”.** Wyd. Dom Literatury w Łodzi, SPP Oddział w Łodzi, Tłocznia Wydawnicza Ach Jo, Seria: Biblioteka Laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jacka Bierzina / Linia kraftu, Łódź – Kraków 2016.

R E K L A M A



# MŁODY DUCH TAŃCA

## YOUTH SPIRIT OF DANCE

4, 6 września 2017, godz. 18:30

Młodzi artyści z Europy i Japonii  
z najlepszych szkół baletowych

[www.operalodz.com](http://www.operalodz.com)

WSPÓŁORGANIZATORZY:



# Klęska urodzaju!

Piotr Kasiński

Doktoryzujący się w łódzkiej Szkole Filmowej Marcin Podolec – twórca świetnych animacji, ale dla mnie przede wszystkim autor znakomitych komiksów – wydał właśnie pierwszy tom „Bajki na końcu świata”, rysunkowej opowieści z gatunku postapo, skierowanej do młodego czytelnika. Przy okazji ogłosił, że ma już gotowy drugi tom, a praca nad trzecim idzie pełną parą. Dzięki tak płodnym artystom jak Marcin, ale także dzięki cały czas rosnącej liczbie wydawców, polski czytelnik komiksów ma coraz mniej powodów do narzekania. Może trudno w to uwierzyć, ale w ubiegłym roku ukazało się w Polsce ponad siedemset tytułów. To rekord wszech czasów, bo nigdy wcześniej, w ciągu jednego roku, nie mogliśmy skorzystać z tak ogromnej oferty nowych komiksów. Co więcej – patrząc na to, co wydarzyło się na rynku przez pierwszych sześć miesięcy 2017 roku – istnieje spore prawdopodobieństwo, że rekord zostanie pobity.

Istotą komiksowego urodzaju w Polsce jest jego różnorodność. Owszem, można z nostalgią wspominać lata 90. ubiegłego wieku, gdy komiksowi maniacy nie mieli problemu z kupieniem niemal każdego tytułu, jaki pojawił się na rynku. Obecnie potrzeba naprawdę wielocyfrowych sum i ogromnej biblioteki, aby stać się posiadaczem wszystkich wydawanych w Polsce komiksów. Co nie oznacza, że takich fanów w naszym kraju nie ma. Zazwyczaj jednak czytelnicy mają dość sprecyzowane obszary zainteresowań i wybiórczo korzystają z niemałej oferty wydawniczej (jedna z internetowych księgarni komiksowych dysponuje prawie czterema tysiącami tytułów dostępnych od ręki).

Najbardziej dopieszczoną grupą czytelników bez wątplenia są miłośnicy komiksu z USA. Wydawnictwa wręcz prześcigają się w poszerzaniu oferty serii Marvela lub DC Comics. Ogromnemu zainteresowaniu komiksami superbohaterskimi na



„Bajka na końcu świata”

pewno sprzyjają ich kinowe ekranizacje. Ale Stany Zjednoczone to nie tylko te dwa wydawnicze giganty. Nie tak dawno zadebiutowało nowe polskie wydawnictwo – Non Stop Comics, będące imprintem znanej marki książkowej Sonia Draga. Non Stop Comics będzie przybliżał polskiemu czytelnikowi serie z amerykańskiego wydawnictwa Image Comics. Redaktorem naczelnym został nie kto inny, jak Krzysztof Ostrowski – popularny rysownik, wydawca łódzkiej ASP. Z tak obytym z komiksową materią naczelnym można mieć pewność, że będą to dobre serie.

Także fani komiksu europejskiego cały czas drżą o swoje portfele. Za dobór tytułów na pewno można pochwalić łódzki Scream Comics oraz kuluszkowskiego Kurca – niemal każdy wydany przez nich tytuł pochodzi z listy „must have”. A co z mangą? Ta też ma się w Polsce bardzo dobrze. Kilka wydawnictw oraz dziesiątki konwentów sprawiają, że nadwiślańscy otaku mogą czuć się zadowoleni.

I cóż czynić z tym komiksowym urodzajem? Korzystać! Czytać! A zacząć można od „Bajki na końcu świata” Marcina Podolca. Bo choć to komiks dla najmłodszych, to jego urokliwe rysunki urzekną i dorosłego czytelnika.

# Piwo na afiszu

## Pienisty

„Strzelba strzela w trzecim akcie, piwo strzelisz już w antrakcie!” – nigdy nieużyty slogan mógłby zapewne promować wyjątkowy łódzki zwyczaj picia piwa w przestrzeniach publicznych. Zaoferowała już bowiem Łódź, zgodnie z oficjalną linią promocji, kreatywne rozwinięcie pojęć: picie i publiczność. W sposób niewyjątkowy „spożywanie” dokonuje się zawsze i wszędzie, wbrew regule jedności miejsca, czasu i akcji.

Widzowie spektaklu „Kokolobolo” łódzkiego Teatru Nowego w reżyserii Jacka Glomba mogli w przerwie – a nawet przed i po spektaklu – raczyć się orkiszowym koźlakiem o tej samej nazwie. Warzone przez Browar Piwoteka piwo promowało nie tylko sztukę, ale przede wszystkim pokazywało, że bywalcy teatrów to ludzie tacy jak inni. Lubią strzelić piwko, pewnie czasem zajrzeć do szemranego lokalu, jak tytułowy rodzimy szynk Kokolobolo; część z nich może być na bakier z prawem, jak bohater spektaklu, Ślepy Maks, legenda łódzkiego przedwojennego podziemia. Imieniem Ślepego Maksza ochrzcił zresztą Browar Piwoteka kolejne wcielenie piwa, tym razem w typie weizen bock, czyli koźlak pszeniczny.

Ewolucja piwa „Kokolobolo” w „Ślepego Maksza” to zapewne efekt rozejścia się dróg browaru i teatru. Mimo szumnych zapowiedzi, że każda kolejna premiera Nowego promowana będzie nowym piwem, „Kokolobolo” zeszło z kranów i z afisza.

A jest w Łodzi i regionie sporo browarów różnej wielkości i specjalizacji. Dla dobra widza i piwosza naturalna wydaje się ich stała współpraca z łódzkimi

scenami, oczywiście z pełnym poszanowaniem linii repertuarowych. Długo dojrzewające piwa na bazie lambica to propozycja dla rozbudowanych operowych inscenizacji. Dla równowagi lekkie frywolne pszeniczne, czasem z dodatkiem cytryny, mogłyby stać się znakiem rozpoznawczym łódzkiej operetki. Nachmielona IPA, wzbogacona egzotycznymi aromatami, jako piwo nowofalowe przyciągnie pu-

bliczność Studyjnego. Logos to naturalna przestrzeń dla piw nawiązujących do produkcji zakonu belgijskich trapistów. Uwalniane ciepłem dłoni aromaty ciężkich porterów, delikatnymi ruchami programów wywiewane z widowni, tchną nowego ducha w monodramy Sceny Kameralnej „Jaracza” – przecież porter bałtycki dzięki polskim piwowarom znów jest nową klasyką Europy. Nazwa zobowiązuje, niech więc typowy pils będzie domeną Powszechnego.

To w tym stylu najłatwiej znaleźć piwa przyjemne i nieprzyjemne. Teatr Mały najlepiej wyjdzie na współpracy z piwowarami domowymi. Swoje browary i piwa znajdą wszelkie grupy sceniczne, zapewne nawet filharmonicy i artyści teatrów lalkowych.

Publiczność pijąca w miejscu publicznym symbolem łódzkiego teatru? Konieczna będzie rozbudowa teatralnych toalet, ale to możliwe. Przecież już teraz najlepsze puby w każdy weekend na kilku kranach organizują premiery. Międzynarodowy Dzień Teatru? – obchody huczniejsze niż juwenalia. Projekt „Dotknij teatru”? – seria wizyt w browarach. Efekty uboczne? – „Kobietom w ciąży i niepełnoletnim biletów nie sprzedajemy”. Im pozostanie teatr telewizji...



# KALENDARIUM

## 7-8/2017

kalendarium@ldk.lodz.pl, tel. 797 326 185

## TEATRY

### MAŁY W MANUFakturZE

ul. DREWnowska 58, tel. 42 633 24 24  
www.teatr-maly.pl

LIPCOWE SOBOTY Z KOMEDIA  
W TEATRZE MAŁYM

• Paul Elliot

**UMRZEĆ ZE ŚMIECHU**

reż. M. Piławski  
1 VII g. 19.15

• Jerzy Szczudlik

**NIEPOWAŻNA ŚMIERĆ**

– teatralny kryminał

reż. M. Piławski

8 VII g. 19.15

• MY FARM

**Monodram Joanny Staneckiej**

15 VII g. 19.15

• UCIEKAJ MOJE SERCE

**Krzysztof Kaczmarek sentymentalnie**

22 VII g. 19.15

• PIOSENKI W MIŁYM

**GRONIE PRZYJACIÓŁ**

29 VII g. 19.15

### POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19

BOW: tel. 42 633 50 36, www.powszechny.pl

DUŻA SCENA – LATO W MIEŚCIE

• Marc Camoletti

**POMOC DOMOWA**

reż. J. Przebindowski

8,9 VII g. 19

• Edward Taylor

**ŻONA POTRZEBNA OD ZARAZ**

reż. J. Przebindowski

22, 23 VII g. 19

• Paul Pörtner

**SZALONE NOŻYCHY**

reż. M. Sławiński

28, 29, 30 VII g. 19

MAŁA SCENA – LATO W MIEŚCIE

• Wojciech Bruszewski

**DRYL**

reż. M. Streker

1, 2 VII g. 19.15

• Stephen Sachs

**ARCYDZIEŁO NA ŚMIETNIKU**

reż. J. Celeda

8, 9 VII g. 19.15

• Juliusz Machulski

**BRANZ**

reż. M. Siegoczyński

14, 15, 16 VII g. 19.15

### WIELKI

pl. Dąbrowskiego

Kasy czynne pn.-sob.: 12-19

niedziele i święta (gdy grane jest

przedstawienie): 15-19

tel. 42 633 77 77, www.operalodz.pl

• Johann Strauss

**NOC W WENECEJI**

reż. A. Hofman

1 VII g. 18.30 // 2 VII g. 17

## SALE KONCERTOWE

### AKADEMIA MUZYCZNA

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32

tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45

www.amuz.lodz.pl

(bilety i wejściówki dostępne w kasie

Salii koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

**Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a**

• LETNIA AKADEMIA MUZYKI

koncert finałowy

wyk. uczestnicy kursów mistrzowskich

9 VII g. 14

• LETNIE KONCERTY W ALTANIE

Park Źródlińska, al. Piłsudskiego 61

KWARTET ADHOC

wyk. Martyna Sulek – skrzypce I,

Magda Gacek – skrzypce II,

Dorota Stanisławska – altówka,

Marta Wróblewska – wiolonczela

9 VII g. 17

NA ORBICIE SERC

wyk. Beata Rzeźnik – śpiew, Tomasz Wojtan

– śpiew, Krzysztof Jaszczak – fortepian

16 VII g. 17

DUET FIORE

wyk. Maria Tomala – altówka,

Joanna Tomala – harfa

23 VII g. 17

HAVA NAGILA czyli radujemy się

wyk. Robert Stefański – klarnet, Piotr Przybył

– skrzypce, Krzysztof Kociszewski – gitara,

Radosław Wróbel – gitara basowa

30 VII g. 17

SZYMON SZYSZKA QUARTET

wyk. Paweł Miętus – trąbka,

Szymon Szyszka – fortepian,

Wojciech Stanisław – gitara basowa,

Karol Szczygiel – perkusja

6 VIII g. 17

REED & BUTTONS

wyk. Daniel Kobielski – saksofon,

Gabriel Balukiewicz – akordeon

13 VIII g. 17

SMART BRASS

wyk. Jadwiga Surtel – waltornia,

Robert Dominiak – trąbka,

Remigiusz Kuropek – trąbka,

Grzegorz Sowa – puzon,

Justyna Makowiecka – tuba,

Klaudia Mazur – perkusja

20 VIII g. 17

WOKALNY FINAŁ LATA

wyk. Julia Jarmoszewicz – sopran,

Bartosz Szulc – bas,

Dobrochna Zakrzewska – fortepian

27 VIII g. 17

• AKADEMIA MUZYCZNA

W STARYM KLASZTORZE

Klasztor Ojców Franciszkanów

w Łagiewnikach, ul. Okólna 185

Recital organowy Ireny Wiselki-Cieślar

16 VII g. 15

Recital organowy Radosława Kuliberdy

20 VIII g. 15

**Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a**

• IX Międzynarodowy Letni Kurs Mistrzowski

dla Instrumentów Dętych

wyk. uczestnicy kursu

16 VII g. 17 – pałac w Ksawerowie,

ul. Szkolna 12

18, 20 VII g. 18

### FILHARMONIA ŁÓDZKA

im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10

Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18,

wt. i pt. 10-20, godzinę przed każdym

koncertem i w czasie pierwszej przerwy,  
tel. 42 664 79 79, [www.filharmonia.lodz.pl](http://www.filharmonia.lodz.pl)

## 18. WĘDROWNY FESTIWAL FILHARMONII ŁÓDZKIEJ „KOLORY POLSKI”

- Inauguracja 18. Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski” 1 VII g. 19 – kościół pw. WNMP, plac Jana Pawła II, Skierniewice
- Bogusław Kaczyński in memoriam 2 VII g. 18 – Arboretum SGGW, Rogów, ul. Leśna 1
- Mateusz Smoczyński Quintet 8 VII g. 19 – kościół pw. NNMP, pl. Kościuszki 4/5, Konstantynów Łódzki
- Kwintet smyczkowy Multicamera 9 VII g. 19 – kościół pw. św. Wojciecha, ul. Sienkiewicza 41, Dobroń
- Zespół muzyki kameralnej Reverso 15 VII g. 19 – klasztor Księży Salezjanów, ul. Kopernika 3, Lutomiersk
- Maniucha i Ksawery 16 VII g. 19 – kościół pw. św. Idziego, Brzeźno k. Sieradza
- Apertus Quartet i Katarzyna Dąbrowska 22 VII g. 19 – klasztor oo. Bernardynów, Warta
- Jaracas 23 VII – kościół pw. Mikołaja Biskupa, pl. Władysława Jagiełły 14, Wolbórz
- Trebunie-Tutki & Goście 29 VII g. 20 – zamek Kazimierza Wielkiego, Inowódz
- Świdryga i Midryga, czyli Leśmian na 25 głosów 30 VII g. 19 – kościół pw. Nawiedzenia NMP, ul. Kuźnicka 11, Wieruszów
- El Greco 5 VIII g. 19 – kościół Ewangelicko-Reformowany, ul. Sienkiewicza 14a, Żelów
- Back To The Garden – Monika Borzym 6 VIII g. 18 – kościół pw. św. Marka Ewangelisty, Siedlątków
- Carrantuohill & Taniec 12 VIII g. 18 – Wzgórze Zamkowe, Sieradz
- Splendor i blask baroku – Alberg Ensemble 13 VIII g. 19 – Archikolegiata pw. NMP i św. Aleksego, Tum
- Slavic Soul – Sokół Orkestr 19 VIII g. 17 – ul. Wiatraczna 10, Lipce Reymontowskie
- Promodern Shakespirod 20 VIII g. 19 – kościół pw. NMP, ul. Łęczycycka 5, Krośniewice
- Nie taki straszny dwór 26 VIII g. 17 – dwór szlachecki w Kalinowej k. Błaszek
- Capella Bydgosciensis jubileuszowo 27 VIII g. 19.30 – bazylika katedralna WNMP i św. Mikołaja, Stary Rynek 24/30, Łowicz
- Adam Sztaba symfonicznie – koncert finałowy 2 IX g. 19 – Filharmonia Łódzka

## WYTÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01  
[www.wytownia.pl](http://www.wytownia.pl)

- UPADŁE MIASTO  
reż. J. Jabrzyk  
Grupa teatralna GRUPATARTAK  
1 VII g. 19 – premiera  
2 VII g. 19
- Beth Hart  
promocja płyty „Fire On The Floor”  
16 VII g. 19
- 10. LETNIA AKADEMIA JAZZU  
Kamil Piotrowicz Sekstet  
/ Trio Moździerz, Rantala  
18 VII g. 19  
Cracow Jazz Collective  
20 VII g. 19  
China Moses  
27 VII g. 19  
Sidsel Endresen, Stian Westerhus  
– mistrzowski koncert INTL Jazz Platform  
1 VIII g. 20  
Koncert uczestników INTL Jazz Platform  
/ Masecki, Rogiewicz  
3 VIII g. 19  
Aga Derlak Trio / Gadł, Chojnacki, Gradziuk  
„Reneissance”  
10 VIII g. 19  
Kuba Więcek Trio / Maciej Obara Quartet  
„Impressions on Górecki”  
24 VIII g. 19  
Nikola Kolodziejczyk / AUKSO  
/ Samuel Blaser / Tomasz Dąbrowski  
31 VIII g. 19

## MUZEA

### ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40  
Czynne: wt.-n. 10-17  
Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich” – wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi” – wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć” – wystawa etnograficzna

### FABRYKI

ul. Drewnowska 58 (Manufaktura)  
tel. 42 664 92 93, [www.muzeumfabryki.pl](http://www.muzeumfabryki.pl)  
Czynne: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 11-19  
Bilety: 6 zł i 5 zł, rodzinny 13 zł

#### Wystawy stałe:

- „Historia zakładów produkcji tkanin bawełnianych Izraela Poznańskiego”
- „Zabytkowe krosna z fabryki Izraela Poznańskiego”
- „Ludzie i ich fabryka. Codzienna praca i życie pracowników powojennych zakładów Poltex”

#### Wystawa czasowa:

- „Wypoczynek w PRL” (do 31 VII)

### KINEMATOGRAFII

pl. Wyciągowa 1, tel. 42 674 09 57

Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,  
czw., sob., n. 11-18

Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorki wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Pałac pelen bajek”
- „Sekrety filmu”
- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”
- „Od negatywu do kopii”
- „Oryginalny Fotoplastikon”

#### Wystawa czasowa:

- „Jan Młodożeniec. Małe wielkie prace” (do 23 VII)

#### Inne wydarzenia:

- Letni Kinematograf Rozrywkowy – filmy o Jamesie Bondzie 30 VI; 7, 14, 21, 28 VII; 4, 11, 18, 25 VIII – Stary Rynek 5, 12, 19, 26 VII; 2, 9, 16, 23, 30 VIII – Park Źródlińska

### KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07

Czynne: pn.-czw. 10-18,

sob. 8, 22 VII, 5, 26 VIII g. 10-14

Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

#### Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

#### Wystawy czasowe:

- „40 lat wagonów 805Na w Łodzi” – wystawa fotografii (do 7 IX)
- Modele w skali 1:25 wykonane przez Jacka Mądrego, kierowcę MPK-Łódź z zajezdni Nowe Sady

### MIASTA ŁÓDZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00

Czynne: pn., wt., czw. 10-16,

śr., sob. i n. 12-18

Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł

Bilety łączne (do muzeum i galerii):

12 zł i 8 zł (w środę wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Z dziejów Łodzi – historia, kultura, codzienność”
- „Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein, Aleksander Tansman”
- „Malarstwo artystów żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łodzian: Jan Karski, Władysław Reymont, Julian Tuwim, Karl Dedecius, Marek Edelman i Alina Margolis
- Galeria Mistrzów Polskich
- Makieta dawnej Łodzi
- Ogród Spacerowy
- Gabinet Poznańskiego

**Wystawy czasowe:**

- „Podążając za Strzebińskim... Artyści awangardy łódzkiej ze zbiorów Muzeum Miasta Łodzi” (do 17 IX)
- „Ocalić od zapomnienia. Najcenniejsze zbiory Oddziału Sportu i Turystyki Muzeum Miasta Łodzi” (do 1 X)

**Inne wydarzenia:**

- „Śladami narodzin łódzkiego sportu” – spacer (15 VII g. 15.30)
- WAKACJE W MUZEUM zajęcia edukacyjne dla dzieci w wieku 6-10 lat (zapisy)
- „Salonowe gry w deszczowe dni” (6 VII g. 12.30 // 3 VIII g. 10.30)
- „Moda na sport” (13 VII g. 12.30 // 17 VIII g. 10.30)
- „Pałacowy tor przeszkód” (20 VII g. 12.30 // 24 VIII g. 10.30)
- „Od kuli do buli” (27 VII g. 12.30 // 10 VIII g. 10.30)
- „Muzeum na medal” (31 VIII g. 10.30)
- „Śladami łódzkiej turystyki” – spacer (12 VIII g. 12.30)
- „Sportowcy w Litzmannstadt-Getto” – prelekcja Wiesława Pięty (26 VIII g. 12.30)

**MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”**

pl. Wolności 2, tel. 42 254 90 11  
Czynne: pn., wt., czw., pt. 10-16.30, sob., n. 10-18.30, śr. 10-18  
Bilety: 6 i 4 zł (w środę wstęp wolny)

**OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ**

ul. Wólczańska 202  
Wydział Zbiorów Specjalnych PBW  
tel. 537 462 100  
Czynne: pn.-pt. 10-14

**Wystawa stała:**

- „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

**Wystawa czasowa:**

- „Moda szkolna dawniej i dziś” (do 31 X)

**PAPIERU I DRUKU PL****DOM PAPIERNIKA**

(w Skansenie Architektury Drewnianej Centralnego Muzeum Włókiennictwa, ul. Piotrkowska 282) tel. 516 105 315  
Czynne: wt., śr., n. 9-17, czw., pt., sob. 12-19  
Obowiązują bilety do CMW (w czwartek wstęp wolny)  
<http://papiernictwohistoryczne.pl/>

**Wystawy stałe:**

- „Historia papieru”
- „Drukarnie łódzkie do roku 1918. Zarys dziejów”
- „Przekorna Trupa Stasia Straszydło”

**Wystawy czasowe:**

- „Historia Łodzi Drukarskiej do 1918 r.” (do 31 VIII)
- „Marmurki utrwalone w papierze” (do 31 VIII)

**MUZEUM SZTUKI****ms<sup>1</sup>**

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90  
Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19  
Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17  
Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17  
ms cafe: pon.-czw. 9-22, pt.-n. 9 - do ostatniego klienta  
Bilety: 10 i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

**Wystawa stała:**

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta
- Wystawy czasowe:**
- „Find art” – wystawa jest wynikiem projektu „Translocal. Museum as a Toolbox” (do 27 VIII)
- „&” – wystawa zbiorowa (do 5 XI)

**ms<sup>2</sup>**

ul. Ogrodowa 19  
Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20  
Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21  
Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20  
Bilety: 10 zł i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

**Wystawa stała:**

- „Atlas nowoczesności. Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

**Wystawa czasowa:**

- „Enrico Prampolini. Futuryzm, scenotechnika i teatr polskiej awangardy” (do 8 X)

**PALAC HERBSTA**

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98  
Czynne: wt.-n. 11-17  
Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę) (w czwartki wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Muzeum Pałac Herbsta
- Sztuka dawna w nowym wymiarze”
- „Od Matejki do Wojtkiewicza. U zarania nowoczesności” (do 15 X)

**Inne wydarzenia:**

- „Ruszamy w plener!” – warsztaty dla dzieci (6 VII g. 12 – zapisy: [edu.herbst@msl.org.pl](mailto:edu.herbst@msl.org.pl); tel.: 42 674 96 98 w. 35)
- KULTURALNE RENDEZ-VOUS Orowadzanie po wnętrzach Palacu Herbsta (13 VII, 31 VIII g. 15.30 – zapisy) Orowadzanie po wystawie „Od Matejki do Wojtkiewicza. U zarania nowoczesności” (27 VII, 10 VIII g. 15.30 – zapisy)
- „Chwytnie chwil. Kiedy światło zaciara kształty, a cienie przybierają różne barwy” – warsztaty dla dorosłych (15 VII g. 11.30 – zapisy)
- „Podmuch pałacowego wachlarza” – warsztaty dla dzieci (20 VII g. 12 – zapisy)
- „Herbarium Herbsta” – warsztat dla dzieci (3 VIII g. 12 – zapisy)
- PALAC HERBSTA W KILKU ODSŁONACH „Ogrodowy kalejdoskop” – warsztat dla osób z dysfunkcją wzroku (9 VIII g. 12 – zapisy)
- „Uwaga człowiek na horyzoncie!” – warsztaty malarskie dla dorosłych (19 VIII g. 11.30 – zapisy)
- „Wspominki z wakacji” – warsztaty dla dzieci (24 VIII g. 12 – zapisy)

**TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH**

ul. Gdańska 13, tel. 42 632 71 12  
Czynne: pn.-śr. 9-17, czw. 11-18, sob. 10-16, n. 11-17  
dla grup zorganizowanych – 30 zł (z przewodnikiem)

**Wystawy stałe:**

- „Wieżenie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”
- „Drogi do Niepodległej 1791-1921”
- „Żydzi w Wojsku Polskim”

**Inne wydarzenia:**

- Dzień z Tadeuszem Kościuszką – warsztaty (10, 24 VII; 7 VIII g. 9.30 i 11.30)
- Dzień z rycerzami – żywe lekcje historii (13 VII g. 9.30 i 11 i 13)
- Dzień z grupą rekonstrukcji historycznej „Odwet-Jędrusie” (1 VIII g. 9.30 i 11 i 13)
- Warsztaty z rycerzem zakonu krzyżackiego (10 VIII g. 10 i 11.30)

**Oddział Martyrologii RADOGOSZCZ**

ul. Zgierska 147, tel. 42 655 36 66  
Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 9-18, sob. 10-16, n. 11-17 wstęp wolny, dla grup zorganizowanych (z przewodnikiem) – 30 zł

**Wystawy stałe:**

- „Radogoszcz 1939-1945”
- „Łódź i ziemia łódzka w latach wojny i okupacji 1939-1945”



• „Bez broni i munduru w walce z okupantem. Tajne nauczanie 1939-1945”

### Oddział STACJA RADEGAST

al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Getto 12  
tel. 42 291 36 27

Czynne: pn., wt. 9-17, śr., czw. 10-18,  
sob., n. 10-16 wstęp wolny

#### Wystawy stałe:

- Kufer rodziny Schwarzwów – austriackich Żydów • „Litzmannstadt Getto 1940-1944”
- „Obóz Cygański (Zigenuerlager) w Getcie Łódzkim” (po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)

### CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263  
Czynne: wt.-czw. 9-17, pt.-n. 12-19

Bilety: 10 zł i 6 zł (w sobotę wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w.

#### Wystawy czasowe:

- „Nostalgia za Kresami. Tkanina wileńska, poleska i huculska” (do 20 VIII)
- „Trwałość tkaniny. Miękkie medium w twórczości Ewy Marii Poradowskiej-Werszler” (do 20 VIII)
- „Czar Jawy – batik. Tradycyjna tkanina indonezyjska” (do 24 IX)
- „Sprusiak, jakiego nie znamy” (do 29 XII)
- VII edycja Ogólnopolskiej Wystawy Haftu Krzyżkowego Złota Igła 2017 (do 3 IX)
- „Bunt materii” (do 18 II)

#### Inne wydarzenia:

- Oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Trwałość tkaniny. Miękkie medium w pracach Ewy Marii Poradowskiej-Werszler” (1 VII g. 13 // 18 VIII g. 20)
- „Nowy, atrakcyjny asortyment. Łódzka produkcja odzieżowa okresu PRL w zbiorach Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi” – wykład Katarzyny Witas (6 VII g. 17)
- Oprowadzanie po wystawie „Czar Jawy – batik. Tradycyjne tkaniny indonezyjskie” (7 VII, 4 VIII g. 20)
- „Kolorowe wzory – wzorzyste kolory” – warsztaty (8 VII g. 12 i 14 – zapisy)
- Oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Efekt ostateczny. Magazyn wzorów uszytych” (8 VII, 19 VIII g. 17 // 9 VII g. 12)
- Promocja komiksu autorstwa Agnieszki Piksy, który towarzyszy wystawie „Efekt ostateczny. Magazyn wzorów uszytych” (8 VII g. 18)
- „Tkanina a obraz” – warsztaty (9, 30 VII g. 12)
- Oprowadzanie kuratorskie po wystawie

„Nostalgia za Kresami. Tkanina wileńska, poleska i huculska” (14 VII g. 20)

- „nie LEN się w muzeum” – warsztaty (22 VII g. 12 i 14 – zapisy)
- Oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Rzemiosła dawnej Łodzi. Pracownia haftu maszynowego” (22 VII, 26 VIII g. 13)
- Oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Sprusiak, jakiego nie znamy” (29 VII g. 13)
- „Sen na JAWIE” – warsztaty (5 VIII g. 12 i 14 – zapisy)
- „Performatywność tkaniny” – warsztaty (13, 27 VIII g. 12 – zapisy)
- „Od ręcznika do pamiętnika” – warsztaty (19 VIII g. 12 i 14 – zapisy)

### SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum  
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne  
w soboty (w pozostałe dni obowiązuje  
bilet wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrza mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w. • Izba warsztatowa w Domu Tkacza • „W kuchni pani Goldbergowej” • Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

#### Wystawa czasowa:

„Rzemiosła dawnej Łodzi. Pracownia haftu maszynowego” – domek nr 4 (do 29 X)

### UNIwersYTETU MEDYCZNEGO

ul. Żeligowskiego 7/9, tel. 42 639 32 70

Czynne: pn.-pt. 8-12  
(wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Historia wojskowej służby zdrowia”
- „Marian Garlicki. Pierwszy rektor WAM”

## WOJEWÓDZTWO

### BELCHATÓW

#### MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33  
Czynne: pn. 9-15, wt.-pt. 9-18, n. 11-17

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.”
- „Salonik Tradycji Niepodległościowych”
- „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego”

#### Wystawa czasowa:

- „Kultura plemion barbarzyńskich Polski środkowej w okresie wpływów rzymskich” (do 5 VII)

### MIEJSKIE CENTRUM KULTURY

#### w Belchatowie

#### PGE GIGANTY MOCY

pl. Narutowicza 3  
tel. 44 635 19 30, 503 119 739  
Czynne: wt-pt g. 9-18, sob-nd g. 11-19

- 38. Dni Belchatowa (1-2 VII)
- „Wakacyjny Jam Session” – zajęcia muzyczne (4, 6, 10, 12 VII g. 18)
- „Drugie życie rzeczy martwych” – warsztaty twórczego recyklingu (18 VII g. 10)
- „Te co skaczą, biegają, fruują” – warsztaty grafiki (2-4 VIII g. 10)
- „VLEP SIE” – warsztaty plastyczne (10 VIII g. 10)
- Warsztaty Ceramiczne „Ogród Sztuk” (21-31 VIII g. 11)
- „Otwarta Sesja Nagraniowa” (21-25 VIII g. 16)

### BRZEZINY

#### MUZEUM REGIONALNE

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82

Czynne: pn.-pt. 8-16, nd. 11-17

Bilety: 5 zł i 3 zł (indywidualne),  
3 zł (grupowe), (we wtorki wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Krakówek- zaginione miasto” • „Brzeziny – miasto krawców i cudów...” • „Salonik mieszczkański” • „W warsztacie krawieckim mistrza Ambrożńskiego” • „Izba ludowa z początku XX w.”

### KROŚNIEWICE

#### Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego

pl. Wolności 1, tel. 24 252 33 47

Czynne: wt.-pt. 9-16, sob., nd. 10-15,  
w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł

#### Wystawy stałe:

- „Gabinet kolekcjonera” • „Sala gen. Władysława Sikorskiego” • „Gabinet numizmatyczny” • „Sala portretowa”
- „Salonik” • „Kolekcjonerskie pasje”
- „Sala gen. Władysława Andersa”

### KUTNO

#### MUZEUM REGIONALNE

pl. Piłsudskiego 20, tel. 24 254 79 64

Czynne: nd.-pt. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Rzeźba po kutnowsku”
- „Miasto w czasie i w przestrzeni”

**Wystawa czasowa:**

• „Sztuka Art Déco ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku” (4 VII – 10 IX)

**Inne wydarzenia:**

- „Na ludowo w mieście róż” – festyn (1-2 VII)
- „Lato w Muzeum” – zajęcia warsztatowe i wycieczka dla dzieci (10-14 VII – zapisy)
- „Odyseja Historyczna” – Złot Grup Rekonstrukcji Historycznych (21-23 VII)
- Festyn saski (5 VIII)

**MUZEUM BITWY NAD BZURĄ**

Park Wiosny Ludów

tel. 24 253 31 41

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

**Wystawa stała:**

- „Bitwa nad Bzurą”

**ŁASK****MUZEUM HISTORII ŁASKU**

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,

pierwsza niedziela miesiąca 11-15

**Wystawy stałe:**

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku”
- „Zbiory etnograficzne”

**Wystawy czasowe:**

- „Róże – historia szkółkarstwa na ziemi łaskiej” (do 31 VIII)
- „Życie i zagłada łaskich Żydów” (2-31 VIII)

**ŁĘCZYCA****MUZEUM W ŁĘCZYCY**

ul. Zamkowa 1, tel. 24 721 24 49

Czynne: wt.-pt. 10-17, sob., n. i święta 10-15 w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 8 zł i 4 zł (w czwartki wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- Dział artystyczny • Dział historyczny • Dział etnograficzny: „Z tradycji ludowych regionu łęczyńskiego”, „Diabeł Boruta w ludowych rzeźbach i legendach” • Dział archeologiczny: „Pradzieje Ziemi Łęczyckiej”, „Łęczyca wczesnośredniowieczna”

**ŁÓWICZ****MUZEUM W ŁÓWICZU**

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16. Bilety: 10 zł i 6 zł

www.muzeumlowicz.pl

**Wystawy stałe:**

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta i regionu” • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

**Wystawy czasowe:**

- „Granice wyobraźni” – malarstwo grupy Kierunek (do 15 VIII)
- „Historia przedwojennego łowickiego sportu (do 3 IX)

**Inne wydarzenia:**

- Warsztaty sztuki ludowej (każda sobota i niedziela do 27 VIII)

**SKANSEN W MAURZYCACH**

99-400 Łowicz, Maurzyce

tel. 46 838 81 20

**Inne wydarzenia:**

- Niedziela w skansenie (9, 13 VII)
- Łowickie Żniwa (23 VII)
- Biesiada Łowicka (27 VIII)

**OPOCZNO****MUZEUM REGIONALNE**

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19

Czynne: pn.-pt. 8-15.30, sob. 10-16

Bilety: 3 zł i 2 zł

**Wystawy stałe:**

- „Z dziejów Ziemi Opoczyńskiej”
- „Rzeźba ludowa regionu opoczyńskiego”
- „Rekonstrukcja wnętrza chałupy opoczyńskiej” • „Opoczyński strój ludowy”
- „Opoczno w czasie II wojny światowej”

**Wystawa czasowa:**

- „Zwyczaje i obrzędy weselne w Opoczyńskim”

**OŻARÓW****MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH**

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,

tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30,

Bilety: 3,50 zł i 2,50 zł

(w niedziele wstęp wolny)

**Wystawa stała:**

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

**Wystawa czasowa:**

- Wystawa „Portrety – karykatury” autorstwa Jacka Frankowskiego (do 30 VI)

**Inne wydarzenia:**

- Koncert kameralny Rafała Blechacza (fortepian), Barbary Oblizajek (wiolonczela) (8 VII g. 17)

**PABIANICE****MUZEUM MIASTA PABIANIC**

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,

sob., pierwsza niedz. m-ca 12-17

Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny

(w piątek wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Kowalstwo – ginący zawód” • „Henryk Debich – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski” • „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

**Wystawy czasowe:**

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna
- „Od lunety Galileusza do teleskopów kosmicznych” (do 21 X)
- „Dni Pabianic – przeżyjmy to jeszcze raz” (do 31 VIII)
- „Migranci” – wystawa o ptakach wędrownych (do 31 VIII)

**Inne wydarzenia:**

- „Byli sobie wynalazcy” (6 VII g. 11)
- „Ptasie radio” (13 VII g. 11)
- „Od ziarenka do bochenka” (20 VII g. 11)
- „Etnodzieła” – maski afrykańskie (27 VII g. 11)
- „Ale kosmos” (3 VIII g. 11)
- „Bociany – symbol polskiej przyrody” (10 VIII g. 11)
- „Sowy – fascynujący nocni łowcy” (17 VIII g. 11)
- „Spotkanie z archeologią” (24 VIII g. 11)
- „W dawnej fabryce” (30 VIII g. 11)

**PIOTRKÓW TRYBUNALSKI****MUZEUM OKRĘGOWE**

pl. Zamkowy 4, tel. 44 646 52 72

Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15

sob. 10-16, w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3 zł i 1,5 zł

**Wystawy stałe:**

- „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego”
- „Wnętrze zamkowe – meble z różnych epok” • „Z naszej wsi” • „Galeria malarstwa XIX w.”

**Wystawa czasowa:**

- „Wyróżnieni strojem. Huculszczyzna – tradycja i współczesność” (do 31 VII)

**ODDZIAŁ MUZEUM OKRĘGOWEGO****W PIOTRKOWIE TRYB. W POLICHNIE**

Polichno 121a, Wólboż

Czynne: wt.-czw., sb. 10-16, pt. 10-17,

nd. 10-15

Wstęp wolny

**Wystawy stałe:**

- „Walka o Rzeczpospolitą 1939-1956”

• Multimedialna ekspozycja „Z prądem czy pod prąd. Historia wskaże ci drogę”

## RADOMSKO

### MUZEUM REGIONALNE

**im. Stanisława Stankowskiego**  
ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum”
- „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.”
- „W okupowanym Radomsku”
- „Z dziejów miasta Radomska”

#### Wystawy czasowe:

- Wystawa artystów radomszczańskich – „Prze Twory – wystawa poplenerowa Karpacz 2015/Bukowiec 2016” (otwarcie 16 VII g. 18)
- Wystawa „Wyróżnieni strojem. Huculszczyzna – Tradycja i Współczesność” – ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi (otwarcie 23 VII g. 18)

#### Inne wydarzenia:

- Rodzinny rajd rowerowy (30 VII g. 11-16)
- „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” – piosenki z repertuaru: Hanki Ordonówny, Toli Mankiewiczówny, Mieczysława Fogga, Eugeniusza Bodo, Aleksandra Żabczyńskiego w wykonaniu zespołu Impresja (13 VIII g. 18)
- Letnie Warsztaty Plastyczne (4-7 VII i 1-4 VIII g. 10-12)

## ZAGRODA Tatarska (Stobiecko Miejskie)

- Koncert chóru „Złocisty Promień” (6 VIII g. 17)
- Występ zespołu folklorystycznego „Klepisko” z Kłomnic (9 VII g. 18)
- Otwarcie wystawy „Strój łowicki – tradycja żywa” – ze zbiorów Muzeum w Łowiczu (30 VII g. 16)
- Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Tramblanka” z Opoczna (20 VIII g. 16)
- „Pieśni Ludowe Ziemi Radomszczańskiej” – festyn ludowy (27 VIII g. 16)
- Rodzinne Warsztaty Plastyczne (2 VII i 6 VII g. 14-18)

## SIERADZ

### MUZEUM OKRĘGOWE

ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39

Czynne: wt. 10-18, śr.-pt., 10-16, sob.-nd. 11-16, w dni poświęcone nieczynne  
Bilety: 5 zł i 3 zł (we wtorki wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki”
- „Z techniką łączności przez dziesięciolecie”
- „Sztuka sakralna, portret szlachecki i rzemiosło artystyczne”
- „Życie ludzi w pradziejach”
- „Sieradz w świetle badań archeologicznych”
- „Salonik szlachecki”
- „Apteka”
- „Wystawa sztuki”
- „Kultura wsi sieradzkiej z początku XX w.”
- „Regionaliści XIX/XX w.”

#### Wystawa czasowa:

- „Sieradzkie pszczelarstwo” (do 27 VIII)

## TOMASZÓW MAZOWIECKI

### MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.

**im. Antoniego hr. Ostrowskiego**

ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

Czynne: wt.-n. 10-15.45, pt. 10-19

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)

5 zł – wystawa czasowa

(w soboty wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”
- „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”
- „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”
- „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”
- „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

## WIELUŃ

### MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,

sob. 9-14, n. 11-16,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3,5 zł i 2,5 zł

(w niedziele wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

#### Wystawy czasowe:

- „Auta PRL-u w miniaturze i pojazdy II wojny światowej w miniaturze ze zbiorów Rafała Łabaza” (do 1 X)
- „Średniowieczny Wieluń” (do 22 X)

## WOLBÓRZ

### POŻARNICZE CENTRUM HISTORYCZNO-EDUKACYJNE ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Modrzewskiego 15

tel. 44 616 43 80, 669 555 215

Czynne: wt.-pt. 10-14, n. 14-17

Bilety: 5 zł, 3 zł i 2 zł (grupowy)

#### Wystawy stałe:

- Sprzęt strażacki
- Stare dokumenty
- Zabytkowe wozy
- Zbiory sztuki ludowej
- Ekspozyty archiwalne i regionalne z XI i XII w.

#### Wystawa czasowa:

- „Ach, co to był za ślub” – wystawa archiwalnych zdjęć i mody ślubnej mieszkańców gminy Wolbórz (do 16 VII)

#### Inne wydarzenia:

- X Festiwal w Kolegiacie Wolborskiej „Brat Naszego Boga”  
wyk. Jerzy Trela – tekst, Ewa Warta-Śmietana - sopran, Robert Grudzień – organy (2 VII g. 19)
- „Cud nad Wisłą – Bitwa Warszawska 1920” (13 VIII g. 19)
- „Przeboje muzyki klasycznej”  
wyk. Tomasz Marczak – trąbka, Andrzej Sochocki – organy (27 VIII g. 19)
- Koncert zespołu Jarzębina z Kocudzy (3 IX g. 15)

## ZDUŃSKA WOLA

### MUZEUM HISTORII MIASTA

ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7, tel. 43 823 48 43

Czynne: wt.-pt. 10-18, sob. 12-16, n. 14-18

święta po wcześniejszym zgłoszeniu

Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł (w niedziele wstęp bezpłatny)

#### Wystawy stałe:

- „Sala tradycji tkackich”
- „Sala tradycji przemysłowych”
- „Życie społeczne – kulturowe”
- „Salonik mieszczański”

#### Wystawa czasowa:

- „Sportowy wehikuł czasu” (do 31 XII)

## MUZEUM – DOM URODZIN

**ŚW. MAKSYMILIANA MARIII KOLBEGO**

ul. M.M. Kolbego 9

tel. 43 824 78 29

Czynne: śr.-n. 10-12 oraz 14.30-16.30

Wstęp wolny

## ZGIERZ

### MUZEUM MIASTA ZGIERZA

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci do lat 7

na wystawy stałe – wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Kruszówka – wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dziecięcy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

**Wystawy czasowe:**

- „Kędziowie” – wystawa artystyczna z cyklu Zgierskie Sagi Artystyczne (do 31 VIII)
- „50 lat działalności Towarzystwa Przyjaciół Zgierza” (do 31 VII)

## GALERIE

## ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98  
Czynne: pn.-pt. 9-15

**LETNIE MIĘDZYNARODOWE KURSY  
GRAFIKI I TKANINY ARTYSTYCZNEJ  
PATA 2017**

## GALERIA ODNOWA

(pawilon E, II p., sala 261)

- Renata Papista (19-30 VII, otwarcie g. 13)

## GALERIA BIAŁA ŚCIANA (hol, V piętro)

- Final Show I (30 VII g. 12)
- Final Show II (20 VIII g. 12)

**FOTOGRAFII  
IM. EUGENIUSZA HANEMANA**

ul. Piotrkowska 102  
tel. 42 633 09 82  
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

- „Erozja/Erózió” – wystawa zbiorowa członków Koła Fotograficznego im. Hugó Wesel z Kiskunfélegyháza, Węgry (do 11 VII)
- Maciej Kossowski „Droga” (11-24 VII)
- Bartosz Glowacki „Poza Czasem” (25 VII – 7 VIII)
- IV Otwarta Wystawa Fotografii „W kwadracie” (8-21 VIII)
- Zbigniew Januszek „Łódź do potęg” (22 VIII – 4 IX)

## GALERYJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132  
tel. 42 639 97 65  
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- Witę Kurowski „Fotografia anagramowa” (13 VII – 31 VIII, otwarcie g. 18.15)

## IN BLANCO

BOK „Lutnia”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27  
Czynna: pn.-pt. 9-18

- OBLICZA ŁODZI 2017 – wystawa pokonkursowa (do 31 VIII)

## L

przy Domu Literatury  
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38  
Czynna: pn.-pt. 10 -18

- Letnie impreze:  
„Bez początku, bez końca – stulecie łódzkiej awangardy” – wystawa prac Stowarzyszenia Plastyków Amatorów (otwarcie 13 VII g. 17)
- Agnieszka Wasiak „Między płaszczyzną a przestrzenią” (otwarcie 10 VIII g. 18)

## ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18  
tel. 42 633 98 00 w. 208, 797 326 230  
Czynne: wt.-sob. 14-18  
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

## KAWIARNIA

- Nina i Dariusz Kolek „Moje miasto” (do 20 VIII)

## MIEJSKA GALERIA SZTUKI

## BAŁUCKA

Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52  
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- Christine Ravoux – „Lumière noire” (do 6 VIII)
- Wystawa prac uczestników warsztatów fotograficznych „Zwyczajna cudowność” (10 VIII – 10 IX, otwarcie g. 17)

## RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16  
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- Zbigniew Purczyński „Obrazy graficzne” (do 29 VII)
- Współobecność. Artyści w kręgu Władysława Strzemińskiego. Antoni Starczewski (1924-2000) „Kompozycje graficzne” (3-26 VIII, otwarcie g. 18)

## OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

Park im. H. Sienkiewicza  
tel. 42 674 10 59  
Czynny: wt.-pt. 11-18, sob.-n. 11-17

- Andrzej Marian Bartczak „Księga / The Book / Le Livre” (do 27 VIII)

## GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31  
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

- 16. Międzynarodowe Triennale Male Formy Grafiki, Polska – Łódź 2017 (do 3 IX)

**MŁODZIEŻOWA  
GALERIA DEBIUTÓW**

przy CZP nr 1, ul. Zawiszy Czarnego 39  
tel. 42 655 06 00  
Czynna: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

- Wystawa monotypii Elżbiety Łaciny „Znaki, Znaki, Znaki, Znaki” (do 31 VIII)

## OPUS FILM

ul. Łąkowa 29, tel. 42 634 55 28  
Czynna: pn.-pt. 9-17

- Sylwia Książopolska „REM / fotografia” (do 26 VIII)

## RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79  
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- XXXVI Aukcja Promocyjna (8 VII g. 12)
- Marta Kunikowska-Mikulska – „Malarstwo” (do 31 VII)

## WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Gorkiego 16  
tel. 42 673 35 99  
Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Sławni Polacy na ekslibrisach” (do 9 X)

## Ż

BOK „Na Żubardziej”  
ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47  
Czynna: pn.-pt. 9-15

- „Kotlina Kłodzka 2017” – wystawa poplenerowa (otwarcie 14 VII g. 18.30)
- „Międzypokoleniowe postawy twórcze” – wystawa prac uczestników zajęć plastycznych (do 31 VIII)

## 526

POS, ul. Krzemieniecka 2a  
tel. 42 688 13 47  
Czynna: pn.-pt., n. 10-19

- XII Międzynarodowy Plener Form z Wiliny i Sztuki Land Art  
Monika Katarzyna Koprowska

„Urban Records” – ceramika (do 7 VII)  
Władysław Wołkowski – wystawa zdjęć, obiektów, mebli, obrazów (do 7 VII)  
„Światowy Festiwal Wikliny i Plecionkarstwa” – wystawa rzeźby, obiektów ze zbiorów Muzeum Wikliny w Nowym Tomyślu (do 7 VII)

## WOJEWÓDZTWO

### KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

#### OGRÓD SZTUKI

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury

ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89

Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- „PORTRET MIASTA II” – wystawa zbiorowa artystów z Konstantinowa Łódzkiego (do 31 VIII)

### PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

#### OŚRODEK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH

ul. Dąbrowskiego 5 i ul. Sieradzka 8

tel. 44 733 93 88

Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 12-18, n. 14-18

- IV Piotrkowskie Biennale Sztuki – wystawa konkursowa (do 27 VIII)

#### Inne wydarzenia:

- FESTIWAL OLD TOWN JAZZ – VII SEZON (Scena Letnia Skyy Pub, ul. Rycerska 8) Ilona Damińska Trio (7 VII g. 20) Chęcki/Zierkowski Quartet (4 VIII g. 20)

### SIERADZ

BWA, ul. Kościuski 3

tel. 43 822 48 45

Czynna: wt.-pt. 10-18, sob.-n. 14-18

Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- „Sieradzkie Środowisko Plastyczne w latach 1975-2000” (7 VII – 25 VIII, otwarcie g. 18)
- „Grafika i rysunek w zbiorach BWA w Sieradzu” (7 VII – 25 VIII, otwarcie g. 18)
- „Sieradz – miejsca nieoczywiste” – wystawa malarstwa akwarelowego i pastelowego Jerzego Jabłońskiego (do 25 VIII – Galeria na Piętrze)

### SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33, tel. 46 833 00 05

Czynna: wt.-pt. 11-17, sob.-n. 11-14

- POWROTY – wystawa z kolekcji BWA (14-30 VII, otwarcie g. 18)

#### Inne wydarzenia:

- ZABAWA Z KOLORAMI – warsztaty dla dzieci w wieku 9-15 lat (20 VII g. 12 – zapisy)

### ZGIERZ

#### STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej

ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21

Czynna: codziennie 7-23

- Wystawa malarstwa Beaty Szwed „To, co kocham” (do 31 VIII)

## POZOSTAŁE PROPOZYCJE

### BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE DLA MŁODZIEŻY zajęcia plastyczne poświęcone tworzeniu murali 10-14 VII g. 10
- BAŁUCKIE ŚWIATY, W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI „Miasto obiektywnie” – spacer fotograficzny 18, 19, 29, 30 VII

### BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- WAKACYJNA AKADEMIA SZTUKI warsztaty dla dzieci w wieku 7-11 lat 3-7 VII g. 10
- OKNA MOJEGO MIASTA warsztaty wokallyno-aktorskie dla dzieci i młodzieży w wieku 12-18 lat 10-14 VII g. 14
- Twórcza Grupa Literacka Limerki – spotkanie w środku lata 19 VII g. 16
- Poczłówa z Łodzi warsztaty rzeźbiarskie dla dzieci w wieku 10-14 lat 24-28 VII

### BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- AKADEMIA ROZMAITOŚCI półkolonie letnie dla dzieci w wieku 7-12 lat 3-7 VII g. 9-15

- LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE Warsztaty teatralne – 12-14 VII g. 10 Warsztaty plastyczne – 12-14 VII g. 12

### CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- XXXII MIĘDZYNARODOWE WARSZTATY FOLKLORYSTYCZNE 30 VI – 10 VII Folkowe śniadanie 1 VII g. 11 – Park im. gen. M. Zaruskiego, osiedle Stoki Koncert w Kutnie 1 VII g. 18 – plac Piłsudskiego Koncert w Dzierżąnej k. Białej 1 VII g. 19 – Gminny Ośrodek Kultury Folkowy podwieczorek na Młynku 2 VII g. 16 – ul. Śląska 168 Koncert w Rokicinach 2 VII g. 17 – Gminny Ośrodek Kultury, ul. Sienkiewicza 1 Wieczór Narodów 3 VII g. 19 – Domu Kultury „Ariadna”, ul. Niciarniana 1/3 Parada uczestników warsztatów i koncert 4 VII g. 15-18 – pl. Wolności – Pasaż Schillera Koncert 6 VII g. 15 – Aquapark „Fala”, al. Unii Lubelskiej 4 Koncert Galowy 7 VII g. 18.30 – Klub Wytównia, ul. Łąkowa 29 Koncert w Kleszczowie 8 VII g. 18 – Dziedziniec SOLPARK, ul. Sportowa 8 Koncert w Parzęczewie 8 VII g. 16 – Forum Inicjatyw Twórczych Koncert w Rzgowie 8 VII g. 18.30 – Park im. A. Mickiewicza, plac 500-lecia 22 Koncert w Radomsku 9 VII g. 17 – Miejski Dom Kultury, ul. Brzeźnicka 5 Koncert w Rawie Mazowieckiej 9 VII g. 17 – Miejski Dom Kultury, ul. Krakowska 6c
- Półkolonie letnie dla dzieci w wieku 6-10 lat 10-21 VII g. 8-16
- Urodziny Łodzi w Centrum 28 VII g. 10

### DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- XIX Przegląd Małych Form Teatralnych LETNIA SCENA 2017
- Stach Szulist HOMUŚ reż. Michał Rzepka

monodram Adama Mortasa  
4 VII g. 19

• Daniil Charms

KABARET PONUREGO ŻARTU

reż. Hubert Bronicki

Teatr Rawa (Katowice)

5 VII g. 19

• Lech Raczak i trio Targanescu

PODRÓŻE PRZEZ SNY.

I POWROTY

reż. Lech Raczak

Fundacja Orbis Tertius – Trzeci Teatr

Lecha Raczaka (Poznań)

12 VII g. 19

• Michał Sufin, Błażej Staryszak

FABULARNY PRZEWODNIK

PO TRZECIM TRYMESTRZE

reż. Aneta Groszyńska-Liwień

i Michał Sufin

Klub Komediody (Warszawa)

19 VII g. 19

• Paweł Kamza

LISTY DO MICHALINY

reż. Paweł Kamza

Teatr Scena Poczekalnia (Łódź)

26 VII g. 19

• Ewelina Ciszewska

MARIA S

reż. Ewelina Ciszewska

Teatr Sztuki (Oleśnica)

2 VIII g. 19

• Piotr Wyszomirski

PRAWDZIWA HISTORIA ŚMIECHU

reż. Piotr Wyszomirski

Fundacja Pomysłodajnia (Gdynia)

9 VIII g. 19

• Tadeusz Kuta

DEJA VU,

CZYLI WINDĄ DO NIEBA

reż. Jadwiga i Tadeusz Kutowie

oraz Jacek Szreniawa

Teatr Nasz (Michałowice)

16 VIII g. 19

• Krzysztof Niedźwiedzki

STROICIEL GRZEBIENI

reż. Krzysztof Niedźwiedzki

Teatr KTO (Kraków)

23 VIII g. 19

• Wojciech Młynarski

O TYCH,

CO SIĘ ZA PEWNIENIE POCZULI

spektakl muzyczny w wykonaniu

Studia Piosenki Domu Literatary

reż. Teresa Stokowska-Gajda

30 VIII g. 19

### FABRYKA SZTUKI / ART\_INKUBATOR

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

• Intensywne Warsztaty Teatru CHOREA

„CIAŁO/RUCH/GŁOS – Aktor

Wielowymiarowy”

17 VII

### GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Ośrodek Kultury „Górna”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

**Spotkania poza placówką:**

**MBP Łódź Śródmieście Filia nr 6,**

**ul. Narutowicza 91a**

• Wolna Trybuna Twórczości

Wieczór autorski grupy „Centauro”

Moi ulubieni poeci

10 VII g. 16.30-19

• Wolna Trybuna Twórczości

Wieczór autorski grupy „Centauro”

„Nobel dla Boba Dylana” – dyskusja

17 VII g. 16.30-19

• Wolna Trybuna Twórczości

Wieczór autorski Henryka Zaslawskiego

Pamięci poetów powstania warszawskiego

(prezentacja wierszy i sylwetek)

31 VII g. 16.30-19

• Wolna Trybuna Twórczości

Wieczór autorski grupy „Centauro”

28 VIII g. 16.30

**MBP Łódź Górna Filia nr 1,**

**ul. Przybyszewskiego 46/48**

• Wieczór autorski grupy „Centauro”

5 VII g. 16

**Śródmiejska Biblioteka Publiczna,**

**ul. A. Struga 14**

• Wolna Trybuna Twórczości

Wieczór autorski (literacko-muzyczny)

Małgorzaty Skwarek-Gałęskiej

i Ryszarda Krauze

12 VII g. 16

• Wolna Trybuna Twórczości

Wieczór autorski grupy „Centauro”

19 VII g. 16

• Wolna Trybuna Twórczości

„Koniec wakacji” – wieczór autorski

(poetycko-muzyczny) grupy „Centauro”

19 VII g. 16

**MBP Łódź-Polesie, ul. Wróblewskiego 67**

• Wolna Trybuna Twórczości

Wieczór literacko-muzyczny grupy

„Centauro”

25 VII i 22 VIII g. 16

### PARTNERSTWO NA RZEC ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

[www.partnerstwo.aleksandrow-lodzki.pl](http://www.partnerstwo.aleksandrow-lodzki.pl)

• LETNIE KONCERTY W PARKU

(w razie deszczu koncerty odbywać się będą

w kościele „Archaniolów”,

ul. Wojska Polskiego 3)

„Melodie na wakacje”

wyk. orkiestra dęta

OSP Aleksandrów Łódzki

2 VII g. 16

„Paryskie ulice” Club de Paris

9 VII g. 16

„Skrzypcowe wariacje”

wyk. Anna, Tymoteusz Pietrzak i przyjaciele

16 VII g. 16

„Śródziemnomorskie klimaty”

wyk. Funny Fingers

23 VII g. 16

„Bałkany na jazzowo”

wyk. Pavel Samokhin i przyjaciele

30 VII g. 16

„Volare Cantare”

wyk. Alberto Amati

6 VIII g. 16

„Muzyka świata”

wyk. Yankel Band

13 VIII g. 16

„A kto się kocha w tobie”

wyk. Barbara Twardosz

20 VIII g. 16

„Klezmers music”

wyk. Jedyne Takie Trio

27 VIII g. 16

### POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a

tel. 42 688 13 47

• Między formą naturalną a geometrią.

Stulecie Awangardy w Polsce

XII Międzynarodowy Plener Form z Wikliny

i Sztuki Land Art.

„Od natury do abstrakcji”

– symposium naukowe

6-7 VII

XIV Warsztaty Technik Wikliniarskich

6-7 VII

Warsztaty arte-terapeutyczne dla osób

niepełnosprawnych i dla edukatorów

6-7 VII

„Natura, kultura, awangarda i środowisko”

– wykład Małgorzaty Misiowiec

„Między formą naturalną a geometrią.

Sztuka land artu” – wykład Jędrzeja Stępa

„Władysław Wołkowski

– twórca polskiego designu”

– wykład Jana Pfeifera

6-7 VII

Zakończenie XII Międzynarodowego Pleneru

Form z Wikliny i Sztuki Land Art

otwarcie wystawy form land art

oraz obiektów z wikliny powstałych

na plenerze

„Dwoje ludzińków” – koncert zespołu

Agnellus

7 VII g. 18

• Warsztaty tańca dla seniorów

3, 10, 17, 24 VII g. 11

• Warsztaty rękodziela artystycznego

3, 10, 17, 24 VII g. 13

• Otwarte zajęcia muzyczne

6, 13, 20, 27 VII g. 11

## LIPIEC

**1, 15, 22, 29 VII**, godz. 13, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

**Spotkania miłośników gier planszowych**; wstęp wolny

**2, 16, 23, 30 VII**, godz. 9, s. 308

OŚMIORNICA ŁÓDZKA – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

**Spotkania miłośników gier bitewnych**; wstęp wolny

**8-9 VII**, godz. 10-21, s. 304, 313, 308, 408, 101, 103

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

**36. Łódzki Port Gier**; wstęp wolny

**14 VII**, godz. 17, s. 408

**Spotkanie Stowarzyszenia Entuzjastów Kultury Japońskiej INOCHI**

**25 VII**, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski:

**Letnie pogaduchy genealogiczne**

## SIERPIEŃ

**5, 12, 19, 26 VIII**, godz. 13, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

**Spotkania miłośników gier planszowych**;

wstęp wolny

**6, 13, 20, 27 VIII**, godz. 9, s. 308

OŚMIORNICA ŁÓDZKA – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

**Spotkania miłośników gier bitewnych**; wstęp wolny

**do 20 VIII**, Galeria Kawiarnia

„Moje miasto” – wystawa fotografii Niny i Dariusza Kołków

**25 VIII**, godz. 17, s. 408

Stowarzyszenie Entuzjastów Kultury Japońskiej INOCHI:

**Przegląd studiów anime** –prelekcja Aleksandry Stasiak

**29 VIII**, godz. 18, s. 408

Spotkanie Towarzystwa Genealogicznego

z Centralnej Polski

## ŁÓDZKI DOM KULTURY

oferuje sale na konferencje, kursy, szkolenia, zjazdy

\* zmodernizowana Sala Kolumnowa na 180 osób

\* jedna sala na 250 osób

\* dwie sale do 120 osób

\* siedem mniejszych sal od 20 do 60 osób.

Wszystkie sale wyposażone w nowoczesny sprzęt multimedialny, większe są klimatyzowane i nagłośnione.

Naszym atutem jest lokalizacja w centrum miasta a także konkurencyjne ceny, usługi cateringowe i miła obsługa.

### ZAPRASZAMY:

ul. Traugutta 18, 90-113 Łódź, tel.: 797 32 61 96, 797 32 61 95

e-mail: administracja@ldk.lodz.pl; www.ldk.lodz.pl

## W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **KRÓLOWA HISZPANII** (*Hiszpania/Wielka Brytania 2016*) – komedia z Pénélope Cruz w roli głównej (**3-13 VII**)
- **PONAD WSZYSTKO** (*USA 2017*) – melodramat (**3-13 VII**)
- **MIŁOŚĆ AŻ PO ŚLUB** (*Francja 2017*) – komedia (**17-27 VII**)
- **HISTORIA PEWNEGO ŻYCIA** (*Francja 2016*) – melodramat (**17-27 VII**)
- **LADY M.** (*Wielka Brytania 2016*) – dramat obyczajowo-kostiumowy (**31 VII-10 VIII**)



- **W STARYM, DOBRYM STYLU** (*USA 2017*) – komedia z Morganem Freemanem i Michaeliem Caine'm w rolach głównych (**31 VII-10 VIII**)
- **VOLTA** (*Polska 2017*) – komedia kryminalna, najnowszy film Juliusza Machulskiego (**16-24 VIII**)
- **PARYŻ MOŻE POCZEKAĆ** (*USA 2016*) – komedia romantyczna z Diane Lane i Alekiem Baldwinem w rolach głównych (**16-24 VIII**)
- **CZYM CHATA BOGATA** (*Francja 2017*) – komedia z Christianem Clavierem w roli głównej (**28-31 VIII**)
- **FRANTZ** (*Francja/Niemcy 2016*) – dramat obyczajowy, najnowszy film François Ozona (**28-31 VIII**)

**Bilety:** 15 zł normalny i 12 zł ulgowy (uczniowie, studenci, emeryci i renciści)

**UWAGA:** w okresie wakacyjnym kino pracuje od poniedziałku do czwartku, w weekendy jest nieczynne.

[www.ldk.lodz.pl/kino](http://www.ldk.lodz.pl/kino)

[www.e-kalejdoskop.pl](http://www.e-kalejdoskop.pl)

<https://www.facebook.com/kinoldk>



90-113 Łódź, ul. Traugutta 18  
tel. 42 633 98 00, [www.ldk.lodz.pl](http://www.ldk.lodz.pl)

## ZAJĘCIA

- \* WAKACYJNY KURS RUSUNKU I MALARSTWA – czerwiec, lipiec
- \* GIMNASTYKA ZDROWOTNA – lipiec
- \* FITNESS – lipiec, sierpień
- \* WAKACYJNY KURS TAŃCA – lipiec
- \* GITARA OD A DO Z – lipiec

Informacje: [www.ldk.lodz.pl](http://www.ldk.lodz.pl)

## Lokomotywą po wiedzę



**LOKOMOTYWA PO WIEDZĘ**  
**ŁÓDZKI DOM KULTURY**

14 czerwca w Łódzkim Domu Kultury podsumowano projekt ekologiczno-artystyczny dla dzieci z województwa łódzkiego „Lokomotywą po wiedzę”, w którym wzięło udział 640 osób z 32 instytucji kultury regionu łódzkiego. Przez trzy miesiące

dzieci uczestniczyły w warsztatach organizowanych w: Łódzkim Domu Kultury, Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, na Politechnice Łódzkiej oraz w regionalnych ośrodkach kultury.

W konkursie na ekologiczny spektakl I miejsce zajął Gminny Ośrodek Kultury w Piątku, II miejsce – Gminne Centrum Kultury w Aleksandrowie, III miejsce – Warckie Centrum Kultury. W konkursie na najlepszy ekologiczny kostium teatralny przyznano: I miejsce – Miejskiemu Domowi Kultury w Przedborzu, II miejsce – Gminnemu Domowi Kultury w Żelechlinku, III miejsce – Gminnemu Ośrodkowi Kultury i Sportu w Białej. W konkursie ekologicznej scenografii nagrodzono następujące ośrodki: Gminne Centrum Kultury i Bibliotekę Publiczną w Lubochni (I miejsce), Gminny Ośrodek Kultury w Bolimowie (II miejsce) i Gminny Ośrodek Kultury w Czastarach (III miejsce). W konkursie na relację z projektu nagrodzeni zostali: Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzyżanowie, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Szadku oraz Wieruszowski Dom Kultury. Kolejna edycja projektu będzie rozszerzona na 42 instytucje. \*

WYDAWCA: **ŁÓDZKI DOM KULTURY**

ADRES REDAKCJI:  
ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18  
tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272  
e-mail: [kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)  
[www.e-kalejdoskop.pl](http://www.e-kalejdoskop.pl)

REDAGUJĄ:  
Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny  
Bogdan Sobieszek  
Aleksandra Talaga-Nowacka  
Justyna Muszyńska-Szkodzik

PROJEKT GRAFICZNY:  
Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:  
Krzysztof Miniak

KOREKTA:  
Elżbieta Januszko

DRUK:  
Oficyna Wydawniczo-Reklamowa SAGALARA  
ul. Lodowa 106a  
93-232 Łódź

INFORMACJE O IMPREZACH  
prosimy przysłać na adresy:  
[kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)  
[kalendarium@ldk.lodz.pl](mailto:kalendarium@ldk.lodz.pl)

## PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

**Cena za numer – 2,50 zł**

**RUCH** – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą zamówić prenumeratę, korzystając ze strony [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)  
pytania: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl)  
lub tel.: 22 693 70 00,  
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

**KOLPORTER** – tylko instytucje mogą zamawiać prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A. na terenie całego kraju.  
Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555  
lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl>